

# OKAZJA!

Jeszcze tylko w piątek, sobotę i niedzielę (8-31.08.92) możecie zadzwonić i zamówić 500 konifikatorkę akacyjną.

## Ostrawa

### Obława na Polaków

W nocy ze środy na czwartek, policja czeska skonfiskowała kilkadziesiąt kilogramów towarów, przemycanych z Polski za granicę. Ich właścicielom wbito do paszportu wizę administracyjną, co oznacza, że na dwa lata mają spokój z handlem, przynajmniej w Czecho-Słowacji.

Policijną obławę na handlujących Polaków przeprowadzono o 4.00 nad ranem na dzikim targowisku w Ostrawie. Od paru miesięcy duży parking stał się punktem kontaktowym dla handlarzy z Polski oraz Wietnamczyków i Cyganów, którzy skupowali towar, a następnie rozprawiali go po Czecho-Słowacji. Najlepiej szły dzinsy na kilogramy, kurki i bluzki damskie. Za zarobione w ten sposób korony Polacy kupowali piwo i wódkę, którą handlowali w Polsce.

# Tornister pierwszaka



Fot. Marek Woźniak

Licząc najbardziej oszczędnie, wysłanie dziecka do bezpłatnej szkoły państwowej kosztuje rodziców w tym roku około 1 miliona złotych.

Przygotowaniami do rozpoczęcia roku szkolnego najbardziej podniecone są pierwszaki. Ich rodzice, jakby mniej, zaszokowani cenami zeszytów, flamastrów czy kredki. Podręczniki do pierwszej klasy kosztują łącznie od ok. 180 tys. do 240 tys. zł. Sześć zeszytów — to 12 tys. zł, farby akwarelowe — 7.600 zł, plakatowe — 14 tysięcy. Pocięta musi być także wyposażona w kredki ołówkowe (10 tys. zł) i świecowe (5,5 tys. zł), długopis (7-10 tys. zł), a lepiej — pióro (42-65 tys. zł), pisaki (po 4,5 tys. zł) i dwa ołówki (5 tys. zł). To wszystko trzeba włożyć do piórnik za 45 tys. (piórnik z wyposażeniem — 123-150 tys.). Wycinanki kosztują 2,5-4,5 tys. zł, a klej — 2 tysiące. Ułatwieniem dla dziecka mogą być wycinanki powleczone klejem, ale będzie to już większy wydatek — 13 tys. zł. Pierwszakowi kupujemy jeszcze blok rysunkowy (5,5 tys. zł) i techniczny (6 tys. zł), wyposażamy go w linijkę (4,5 tys. zł), temperówkę (3-15 tys. zł), nożyczki (39 tys. zł) i plastelinę (8 tys. zł). Jeżeli chcemy, by książki i zeszyty na-

szego dziecka wyglądały przyzwoicie, kupujemy jeszcze okładki na zeszyty (za sześć płacimy 15 tys. zł) i komplet okładek na książki (30 tys. zł). Do tego dołączamy dzienniczek ucznia (15 tys. zł) i zeszyt do nut (2,5 tys. zł). Wszystkie te zakupy pakujemy do tornistra za około 200 tys. złotych. Nie zwracamy sobie głowy fartuszkami ani bluzką; większość szkół nie wymaga już szkolnych mundurków, a i w sklepach trudno je spotkać. Natomiast wypadaloby sprawić dziecku białą bluzkę lub koszulkę i granatową spódnicę czy spodnie — to wydatek rzędu 200 tys. złotych. Rozrzućmy rodzice mogą wystrój dziecko na rozpoczęcie roku szkolnego nawet za 400-500 tysięcy. Spodenki i koszulka gimnastyczna są stosunkowo tanie (60-70 tys. zł). Mocno nadszarpną naszą kieszeń adidasy. Najtańsze kosztują 80 tys. zł, ale uszczęśliwić możemy nasze dziecko dopiero super obuwem za 250-350 tys. zł.

Alicja PEREK

## Dziś w numerze polecamy

- ◆ *Samośne nie całkiem same* str. 9
- ◆ *Idol na zamówienie:*
- ◆ **Freddie Mercury** str. 10
- ◆ *Świnia pachnąca lawendą* str. 12
- ◆ *Miliard na wysypisku* str. 12
- ◆ *Motoryzacyjna* str. 13
- ◆ *Mini Nowa* str. 15
- ◆ *Niepoważna* str. 16

## Pierwsza w kraju Powstała Lubuska Rada Gospodarki

W dniu 27. sierpnia 1992 r. przedstawiciele Lubuskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (prezes zarządu — Zbigniew Barski), Izby Rzemieślniczej (prezes — Ryszard Dyderski i Iwona Gawalkiewicz), Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług (Antoni Tworek), Organizacji Pracodawców Regionu Zielonogórskiego (dyrektor Biura — Zbigniew Opaliński), Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa (dyrektor Ośrodka Postępu Organizacyjnego — Włodzisław Apenit) i Lubuskiego Towarzystwa Przemysłowego (Andrzej Bułhak) postanowili powołać wspólny organ koordynacyjno-przedstawicielski pod nazwą Lubuska Rada Gospodarki. Rada ma charakter otwarty i mogą do niej przystąpić inne organizacje zajmujące się problematyką gospodarczą. Statut organizacji zostanie przyjęty na zebraniu rady w dniu 10 września i wtedy podjęcie ona właściwą działalność. Warto zauważyć, że chęć współpracy z Lubuską Radą Gospodarki wyraziły Urzędy Wojewódzkie oraz Urząd Miejski w Zielonej Górze, których przedstawiciele uczestniczyli w zebraniu założycielskim. Projekt ustawy o samorządzie gospodarczym z dnia 24 lipca br. zakłada tworzenie wojewódzkich i regionalnych Rad Gospodarki — tak więc samorządy gospodarcze naszego regionu jako pierwsze w Polsce rozpoczęły ten proces.

## Strajk „Miedzi” zawieszony

Groźba strajku, o czym pisaliśmy wczoraj, jest już przeszłością. MMKS o godzinie 11.00 (28.08) otrzymał oświadczenie podpisane przez prezesa KGHM Polska Miedź S.A., z którego wynika, że kwota wypłaty pomocy społecznej wynosząca odpowiednio 1,81 i 1,5 miliona złotych jest sumą netto i będzie wypłacona wszystkim pracownikom w wysokości zadeklarowanej i uzgodnionej z MMKS. MMKS przyjął do wiadomości treść oświadczenia zarządu spółki, co pozwala odstąpić od planowanego na godzinę 14.00 strajku. Związkowcy stwierdzają, że akcja strajkowa jest zawieszona na warunkach ujętych w protokole uzgodnień z 19 sierpnia b.r. Ponadto MMKS stwierdza, że wcześniej zgłoszony wniosek o odwołanie całego Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. jest słuszny i zostaje podtrzymany, chociażby z uwagi na — ich zdaniem — nieodpowiedzialne stanowisko zarządu podczas śródrodowych rozmów.

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

# Magazyn

nr 186 (492) 16 stron 2.000 zł

**piątek 28.08.1992** ADELINY, PATRYCJI, ALEKSANDRA, WYSZOMIRA

**sobota 29.08.1992** SABINY, JANA, RACIBORA

**niedziela 30.08.1992** GAUDENCJI, RÓŻY, FELIKSA, SZCZĘSNEGO

## Obchody rocznicy tragicznych wydarzeń Alarm dla miasta



31 sierpnia 1982 roku mieszkańcy Lubina zgromadzili się na rynku, by uczcić drugą rocznicę podpisania porozumień między strajkującym światem pracy, a władzą. Demonstracja miała charakter pokojowy i nikt nie przeżywał tragedii. A jednak władza, w obawie przed atakiem pokojowo — przecież — nastawionego tłumu, zgłosiła mu karę nie mającą swego precedensu w mieście górników miedzi. Tłum zaatakowany przez oddziały milicji petardami, gazem łzawiącym, a następnie ostrą amunicją został rozproszony. Dwa dni trwała pogoda, wciąż gromadzącymi się, mieszkańcami miasta, którzy wracali na miejsce zdarzenia, by swoją obecnością uhonorować trzy śmiertelne ofiary zdarzeń.

Fot. Archiwum

## Strażacy walczą z gigantycznym pożarem



W czwartek trwał pożar kompleksu lasów o obszarze 5,6 tys. ha w województwie katowickim. W akcji uczestniczyło ok. 3 tys. strażaków, żołnierzy, policjantów i pracowników służb leśnych. Zaangażowano 370 sekcji zawodowej i ochotniczej straży pożarnej z 12 województw, 12 ciężkich pojazdów wojskowych, w tym czołgów i spychaczy, 17 samolotów i 3 śmigłowce. W pożarze zginęły trzy osoby. Dotychczas ustalono, że dwie spośród nich to strażacy. Trzeciej ofiary dotychczas nie zidentyfikowano. Podczas akcji spłonęło 5 bojowych wozów strażackich.

## Zamach na Jurczyka?

Wiceprzewodniczący „Solidarności 80” Daniel Podrzycki potwierdził wczoraj, że w toku czwartkowych — zamkniętych dla prasy — obrad w Szczecinie Międzyzwiązkowego Krajowego Komitetu Negocjacyjno-Strajkowego poinformowano o próbie zamachu na Przewodniczącego Związku — Mariana Jurczyka. Podrzycki powiedział, że wydarzenie, które można uznać za próbę zamachu, miało miejsce w nocy z 20 na 21 bm, gdy Przewodniczący „Solidarności 80” wracał z Tych z spotkaniem ze strajkującą załogą FSM. Żadnych szczegółów Podrzycki nie chciał ujawnić. Dodał tylko, że „nie jest to przypadek o sobornym i dotyczy również innych działaczy MKKN-S”. Powiedział także, że policja nie została o tym oficjalnie poinformowana.

## "Gazeta Nowa" zaprasza na bieg sztafetowy Cottbus - Zielona Góra

Skończył się okres przygotowań, pora pokazać co kto potrafi. Już w najbliższą sobotę, pod patronatem prezydentów obu miast oraz redakcji „Der Märkische Bote” i „Gazety Nowej” odbędzie się bieg sztafetowy „Od ratusza do ratusza” — z Cottbus do Zielonej Góry. 28 pięciosobowych sztafet polskich i niemieckich wystartuje z Cottbus o godz. 9.00. Najlepsze z nich punkt graniczny w Gubinie przekroczą ok. godz. 11.00. Jako ciekawostkę warto podać, że w tym momencie pokonają dokładnie dystans maratonu (42 km 195 m). Pod zielonogórskim ratuszem czołówek powita im ok. godz. 14.00. Na tę godzinę serdecznie zapraszamy nie tylko mieszkańców Zielonej Góry. Oczekując biegaczy będzie można posłuchać koncertu (trio jazzowe), partnerzy z Cottbus zaprezentują najnowocześniejszy sprzęt energooszczędny (a warto np. wziąć ze sobą żelazo i na miejscu sprawdzić ile pobiera energii). Natomiast o godz. 19.00 w Teatrze Lubuskim odbędzie się uroczystość zakończenia imprezy. Tam uczestnicy otrzymają liczne oraz cenne nagrody i upominki, a spotkanie uatrakcyjni występ zespołu Kinder Music Hall z Cottbus oraz zielonogórskiego Teatru Tańca Współczesnego, który wystąpi ze spektaklem „Pupałki”. Wstęp wolny; atrakcji dużo. Zapraszamy.

# KOMFORT

Adresy sklepów "KOMFORT":

- LUBIN, ul. Ptasia 62
- WOLSZTYN, ul. Krótka 4
- ZIELONA GÓRA, ul. Fabryczna 14 (D.H. POLON)

**WYKŁADZINY PCV DYWANY TAPETY FARBY**

## Śmieciowy biznes

Robienie pieniędzy na śmieciach nie należy w naszym kraju do zjawisk powszechnych. Przeciwnie, śmieci są jednym z największych naszych problemów. Do śmieci wciąż trzeba dopłacać. Walczymy z odpadami i jednocześnie tkwimy w nich po same uszy. Ochrona środowiska apeluje, a samorządy lokalne pokazują puste kieszenie. Zagan i Zary są na dobrej drodze, aby złamać ten stereotyp. Oba miasta stanęły wobec konieczności budowy nowego wysypiska, kończy się okres eksploatacji starego. Spór o kilkadziesiąt ofert, zainteresowanie wzbudziła koncepcja francuskiej grupy kapitałowej LELOUF. Francuzi zaproponowali wybudowanie w własnych środkach, spalarni śmieci połączonej z kompostownią i szklarnią. Kompostownia służyłaby do gromadzenia nie spalonych odpadów, natomiast ciepło powstające w wyniku spalania wykorzystano by do ogrzewania szklarni. Grupa francuska posiada patent na oczyszczanie gazu powstającego podczas spalania. Byłaby to innowacja na skalę nie tylko województwa. Pertraktacje rozpoczęły się w pierwszym kwartale bieżącego roku, a wątpliwości dotyczyły przede wszystkim opłat za korzystanie ze spalarni. Z wyliczeń Polaków kwota nie powinna przekraczać 10 tysięcy złotych od jednego mieszkańca w ciągu miesiąca. W ofercie Francuzów suma ta sięgała 25 tysięcy.

W czerwcu obie strony podpisały list intencyjny.



Fot. Marek Woźniak

# PPP-em po mapie

## Masakra w Sarajewie

SARAJEWO. 9 osób zostało zabitych, a 20 rannych w wyniku wybuchu granatu w kolejkę w Sarajewie. Według relacji świadków, atak nastąpił w nowoczesnej dzielnicy Czenig Vila, która atakowana jest przez Serbów od kwietnia. Nie wiadomo, czy zgromadzeni w kolejce ludzie czekali na chleb, czy na autobus. W czwartek przez cały dzień trwały pojedynki artylerystyczne między Serbami i Muzułmanami, ignorującymi apele o pokój nadsyłane z londyńskiej konferencji.

## Operacja „Dozór Południa” rozpoczęła

WASZYNGTON. W czwartek o godz. 14.15 czasu Greenwich (16.15 czasu warszawskiego) rozpoczęła się operacja „Dozór Południa”, mająca na celu egzekwowanie zakazu lotów wszelkich samolotów wojskowych i cywilnych nad terytorium Iraku na południe od 32 równoleżnika. Zakaz ten wynika z rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ i ma zapobiec systematycznemu bombardowaniu przez lotnictwo irackie siedzib ludności szczykłej zamieszkującej południową część kraju. W operacji, oprócz USA, uczestniczą także W. Brytania i Francja.

## Moldawianie za zjednoczeniem z Rumunią

KISZYNIÓW. Przewodniczący parlamentu Moldawii Aleksandru Mosanu opowiedział się — w pierwszą rocznicę uzyskania niepodległości przez tę republikę — za zjednoczeniem z Rumunią. Podczas nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, które odbyło się w czwartek, Mosanu powiedział również, że Moldawia ucieka przed dyktaturą sowieckiego imperium. Sukces niepodległości uniemożliwiają jednak siły separatystyczne w Nadniestrzu.

## Nowelizacja konstytucji

MADRYT. W czwartek król Juan Carlos i premier Felipe Gonzalez podpisali w Madrycie dokument o nowelizacji konstytucji hiszpańskiej, co było konieczne z uwagi na wymogi traktatu z Maastrichtu. Nowelizacja konstytucji została przegłosowana w hiszpańskim senacie 30 lipca br. Osiem dni wcześniej jednogłośnie poparła nowelizację izba niższa parlamentu. Nowelizacja dotyczy właśnie tylko jednego fragmentu ustawy zasadniczej z 1978 roku. Polega na wyłączeniu zapisu, że bywale państw EWG mieszkający w Hiszpanii mogą ubiegać się o funkcję przysługującą w wyniku wyborów municypalnych.

## Szaposznikow w Tadzycystanie

DUSZANBE. Naczelny dowódca sił zbrojnych WNP marszałek Jewgienij Szaposznikow przybył w czwartek do Tadzycystanu na zaproszenie prezydenta tej republiki Rachmona Nabijewa. Szaposznikow powiedział, że celem jego wizyty jest przedyskutowanie kwestii umocnienia południowej granicy krajów Wspólnoty oraz znalezienie rozwiązania konfliktu w Tadzycystanie. „Najważniejsze to powstrzymać przelew krwi w Tadzycystanie, gdy po rozpamiętaniu Związku Radzieckiego pojawiły się ogniska konfrontacji” — podkreślił Szaposznikow.

## Szwedzka wyklucza zawieszenie broni

TIBLISI. Przewodniczący Rady Państwa Gruzji Eduard Szwardnadze wykluczył w czwartek możliwość natychmiastowego zawieszenia broni w Abchazji. Poinformował o tym w liście do prezydenta Rosji Borisa Jelcyna. Szwedzka podkreśliła, że jego żądanie nie mogą przestać strzelać w momencie, gdy do republiki przybyły nielegalnie na pomoc Abchazom tysiąc uzbrojonych ochotników z północnego Kaukazu (czyli z Rosji). „Musiał pan przyznać, że w takich okolicznościach, wobec zbrojnej ingerencji z zewnątrz w wewnętrzne sprawy niepodległego państwa, trudno powstrzymać działania zbrojne” — stwierdził Szwardnadze.

## Ukraińskie dementi

KIJÓW. Ukraińskie MSZ zaprzeczyło doniesieniom niektórych środków masowego przekazu o tym jakoby ukraińskie statki dostarczały Dunajem ładunki do portów nowej Jugosławii (Serbii i Czarnogóry), łamiąc sankcje Rady Bezpieczeństwa ONZ. MSZ zapewniło, że Ukraina twarde przestrzega swoich zobowiązań i nie zamierza łamać sankcji ONZ wobec Jugosławii.

## Rosjanie opuszczają Irak

MOSKWA. Większość przebywających w Iraku obywateli Rosji i państw WNP, a także ich rodziny opuściła w ciągu kilku ostatnich dni terytorium tego kraju. Agencja „Interfax” przytacza słowa przedstawiciela rosyjskiego MSZ, który podkreślił, że „realnego niebezpieczeństwa na razie nie ma i wyjazd Rosjan do kraju nie ma żadnego podtekstu politycznego, a wynika przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo tych ludzi”.

## Kredyt dla Rosji

WASZYNGTON. Amerykański Bank Eksporowo-Importowy podpisał w czwartek w Waszyngtonie porozumienie z jednym z banków rosyjskich o udzieleniu kredytu wartości 102 mln dolarów. Jest to pierwszy kredyt od 18 lat udzielony przez ten bank, będący jedną z agend rządów USA, największej republice byłego ZSRR.

W tym roku po raz pierwszy Ministerstwo Oświaty zatwierdziło w niektórych klasach kilka podręczników alternatywnych. Decyzja, który podręcznik będzie obowiązywał w nadchodzącym roku szkolnym, należy do nauczyciela. Szkoły jednak nie dały żadnych wskazówek księgarzom w co powinni się zaopatrzyć.

## Pogoń za podręcznikami

— Obecnie na rynku podręcznikowym panuje całkowity bałagan — mówi Urszula Michalak-Skoracka, właścicielka zielonogórskiej księgarni przy ul. Zeromskiego. — Szkoły powinny nas zawiadomić, z czego chcą korzystać. Tymczasem nauczyciele nas pytają, czy nie zapadły jakieś nowe decyzje. Zaopatrzyć się w hurtowniach WSiP kierujemy się wytycznymi możliwościami finansowymi i intuicją. Musimy płacić gotówką, a są to sumy często

przekraczające jednorazowo 180 mln zł, stąd nasza ostrożność. Dysponujemy tylko rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty z aktualnym spisem zatwierdzonych podręczników, ale nie mamy rozszereżenia, ile potrzeba poszczególnych tytułów. Staramy się wyczuć rynek. Zdarza się, że zdezorientowany i zdenerwowany rodzic kupuje wszystkie podręczniki dla danej klasy, łącznie z alternatywnymi, licząc na to, że we wrześniu będzie mógł oddać te,

które okażą się niepotrzebne. Księgarnia natomiast nie może zgodzić się na tego typu rozwiązanie.

Mniej problemów jest z podręcznikami dla szkół ponadpodstawowych, bowiem uczniowie ze względu na oszczędnościowych zaopatrują się w używane. Braki uzupełniają dopiero we wrześniu. Zawodowe tytuły dla techników i szkół zawodowych posiada np. zielonogórska Księgarnia Techniczno-Rolnicza. Alicja PEREK

## Zjadł węża

45-letni Maledyzyk ugnięziony przez węża wpadł we wściekłość i wziął odwet na 30-centymetrowym napaśniku polkując go. Jak podała gazeta Star, do incydentu doszło w mieście Seremban. Lekarze po prześwietleniu pacjenta potwierdzili, że M. Krishnan rzeczywiście ma w środku węża, ale uspokoił go zapewnieniem, iż gad jest martwy. Nierozważny Maledyzyk uskarżający się na ból żołądka nie czuje się jednak zbyt pewnie i narzeka, że wyczuwa jego ruchy. (Reuters)

## Negocjacje i strajki

◆ Trwa strajk w tyskiej FSM pod groźbą zwolnień z pracy. Rozpoczęły się rozmowy komitetu strajkowego z „Ursusa” z kierownictwem resortu przemysłu. Górnicy z kopalni „Rozbark” zaczęli sprzedawać węgiel pod kontrolą komitetu strajkowego.

◆ Przewodniczący komitetu strajkowego w tyskiej FSM Stanisław Konieczny poinformował, że strajkujący nie zakończą protestu, dopóki dyrekcja fabryki nie podpisze postulatów. Dzień wcześniej zarząd FSM S.A. stwierdził, że zwolni dyscyplinarnie tych strajkujących, którzy nie zakończą protestu do 28 br. Przed południem — jak stwierdził szef katowickiej „S 80”, która firmuje protest, Bogusław Zieliński, strajkujący zablokują budynek dyrekcji fabryki.

◆ Od dwóch dni trwa pogotowie strajkowe w Stoczni Ustka na wydziale laminatów. Jego uczestnicy domagają się podwyżek płac o 80%.

◆ Komitet protestacyjny plantatorów tytoniu w Zamściu proklamował strajk ostrzegawczy. Komitet żąda wypłacenia plantatorom należności za tyton z ubiegłorocznych zbiorów, dostarczony do Lubelskich Zakładów Tytoniowych. (PAP)

W czwartek szef „Samoobrony”, Andrzej Lepper skierował do prezydenta Lecha Wałęsy i premier Hanny Suchockiej list informujący o „bandyckim napadzie”, jakim w środę, na siedzibę związku „dokonała bojówka KPN zamaskowana i uzbrojona w pałki, tony oraz broń palną, której użyto w pomieszczeniu zamkniętym”.

## Na skargę do prezydenta

Przedstawiciele KPN twierdzą, że „Samoobrona” bezprawnie zajęła pomieszczenia przy ul. Nowy Świat, przyznane Konfederacji tymczasowo na biuro poselskie. W relacji KPN przejście lokalu odbyło się bez użycia siły. Również policja nie potwierdziła wersji „Samoobrony”. Lepper stwierdził, że jego związek nie otrzymał ani informacji o przekazaniu spornego lokalu KPN, ani nakazu jego opuszczenia.

Stanowisko władz „Samoobrony” poparł MMKS, który zapowiedział zajęcie „na podobnych zasadach” siedzib KPN w Warszawie, Katowicach i Tychach. (PAP)

## Śmieciowy biznes

Obcokrajowcy zgodzili się na opłatę w wysokości 150 franków za tonę, co nie powinno przekraczać wspomnianych 10 tysięcy złotych od jednego użytkownika. Inwestorem będzie powołana w tym celu spółka z 65% udziałem Francuzów. Pozostałe 35% należą do rad miejskich Zagania i Zar.

W liście mówi się o kredycie inwestycyjnym w wysokości około 30 milionów franków (szacunkowy koszt budowy), który spółka zaciągnęłaby w jednym z banków francuskich. Ustalono, że 80% prac wykonają Polacy.

LELOUP zamierza wykorzystywać spalanie przez 15 lat po czym przezbijać ona na własność obu miast. Dodatkowo zagraniczna grupa kapitałowa zamierza wydzierżawić około 500 hektarów ziemi, aby produ-

## Alarm dla miasta

cd ze str. 1

W sobotę uroczystości poprzedzone zostaną posiedzeniem wyjazdowym Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, które odbędzie się o godzinie 11.00 w Szkole Górnicej przy ul. Legnickiej.

W niedzielę, o godzinie 13.00 rozpoczyna się imprezy artystyczne akcentowane pieśniami w wykonaniu chórów i orkiestr. Godzinę później rozpocznie się apel poległych, msza święta za tragicznie zmarłych, odsłonięcie i poświęcenie pomnika Ofiar Lubina, celebrowane przez księdza kardynała Henryka Gulbinowicza. Przybędą przedstawiciele rządu, partii, związków zawodowych. Społeczność Lubina oczekiwać będzie także przybycia prezydenta RP Lecha Wałęsy, chociaż jego obecność nie została do końca potwierdzona.

Przewidziane są także spotkania ze społecznością miasta liderów Partii Wolności (rynek, bezpośrednio po zakończeniu oficjalnych uroczystości) oraz o godzinie 18.30 w Klubie „Impuls” na Przylesiu) i KPN (godzina 18.00 w technikum górnictwem).

Mid.

## Rozwiązanie „kursu wakacyjnego”

Z dnia 25 lipca, nagrody otrzymują: ALBUMY „NEW KIDS ON THE BLOCK” Ada UBERMANOWICZ, Lubin, ul. Sokola, Jolanta ADAMKIEWICZ, Nowa Sól, ul. P. Skargi, Aleksander JASKIEWICZ, Zielona Góra, ul. M. C. Skłodowskiej.

TOMIKI POEZJI Jan PIASECKI, Nowe Miasteczko ul. Rynek, Rafał CZAPLICKI, Lubin ul. Orła, Artur CZOCHARA, Nowa Sól, ul. Ciepłowska

Z dnia 1 sierpnia nagrody otrzymują: ALBUMY Beata PIASECKA, Nowe Miasteczko ul. Rynek, Krzysztof ZANIŁA, Ludów 8, Marzena BULAK, Nowa Sól, ul. Kossaka.

TOMIKI Anna BOCMAN, Rosin Rudgerzowice, Paweł LEHMANN, Zbąszyń plac Wolności, Sylwia MARCINEK, Głogów, ul. Perseusza.

Z dnia 8 sierpnia ALBUMY Sławomir ŻBIKOWSKI, Gorzów, ul. M. Dąbrowskiej, Andrzej BINERT, Głogów, ul. Sienkiewicza, Ania TOBIASZ, Głogów, ul. Galileusza.

TOMIKI Joanna SZOŁOMICKA, Gorzów, ul. Wyczołowskiego, Agnieszka ZABIELSKA, Koźuchów, ul. Kościuski, Tomasz URBANOWSKI, Racula, ul. Głogowska.

## Dorsz pod ochroną?

Zdaniem ekspertów Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni tylko całkowity zakaz połowów dorsza pozwoli na odbudowę zasobów tej ryby w Bałtyku.

Stan zasobów dorsza w Bałtyku jest katastrofalny. W tym roku, polskim rybakom nie uda się prawdopodobnie złowić więcej niż 13 tys. ton tej ryby, tj. dwukrotnie mniej niż w ub. r. i 10-krotnie mniej niż w minionych latach obfitości.

Spadek zasobów dorsza związany jest z jednej strony z nadmierną eksploatacją, z drugiej zaś z pogorszeniem się warunków hydrologicznych na Bałtyku. Morski Instytut Rybacki, a także Międzynarodowa Rada Morza

od kilku lat postulują o wprowadzenie drastycznych przepisów ochronnych, a ostatnio nawet kilkulatniego moratorium na połowy dorsza.

Formalny wniosek o wprowadzenie moratorium porządkowy o przyszłego roku wpłynął do sekretariatu Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego od Estonii, Litwy, Łotwy i Rosji. Zostanie on rozważony na 18 sesji tej komisji w Warszawie 7-11 września br. Polska delegacja będzie prawdopodobnie dążyła do ustanowienia nie całkowitego zakazu połowów, a bardzo niskich limitów połowowych. (PAP)

## Mielec podpisał kontrakt

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Mielec” podpisała kontrakt z amerykańskim koncernem lotniczym Boeing. W mieleckiej wytwórni produkowane będą trzy rodzaje drzwi do pasażerskich samolotów „Boeing 757”.

## 997

### Kradzieże pojazdów...

Wczoraj, 27 bm, w Zaganiu przy ul. Paderewskiego zdołano złapać złodzieja na wprost skradzionego niebieskiego metaliku nr rej. ZGB 39-76. Jego samego dnia w Trzbiegu skradziono audi 80, wisniowy metalik nr rej. SFB-E980 (niemiecki). Właściciel oszacował stratę na 72 miliony zł.

### ... i mienia

Wczoraj w nocy, w Nowej Soli przy ul. Królowej Jadwigi, złodzieje po wyłamaniu zamków w drzwiach wejściowych zrabowali sprzęt elektroniczny (m.in. telewizor samsung) wartości 55 milionów złotych na szkodę prywatną. Natomiast w Zielonej Górze okradziono solarium przy ul. Wypiąskiego na sumę około 50 milionów zł. (zes)

## Suchocka zaproszona do RFN

W czwartek premier Hanna Suchocka przyjęła ambasadorkę Republiki Federalnej Niemiec w Polsce Franzę Bertelę. Niemiecki dyplomata przekazał w imieniu kanclerza Helmuta Kohla zaproszenie dla premier H. Suchockiej do złożenia roboczej wizyty w RFN. Suchocka przyjęła zaproszenie z zadowoleniem. Podróż pani premier do Bonn odbędzie się jesienią br. (PAP)

## EXPRESS

- AGENCJA Krawczak poleca bardzo duży wybór domów, mieszkań, budów, parceli. Zielona Góra, Centrum Biznesu, tel. 710-81. (01-25111)
- BUDYNEK mieszkalno-handlowy w Nowogrodzie Dolnym - sprzedam. Nowogród, tel. 76-106. (01-25177)
- FORDA scorpio 1990 — sprzedam lub zamienię na mieszkanie w większym mieście. Głogów 33-21-78 (01-25181)
- KSERO- lano szybko 10.00-17.00, wolne soboty 10.00-14.00. Zielona Góra, Chopina 1/13, pok. 513. (01-25119)
- M-4 lub M-5 w Zielonej Górze do wynajęcia na okres do 5 lat, cena do uzgodnienia. Zielona Góra, tel. 223-36. (01-25112)
- POLONEZA 1987 r., stan bardzo dobry - sprzedam. Zielona Góra, tel. 39-62. (01-25179)
- PROMOCJA, ZG, Konstytucji 3 Maja 5, szydry, szydry świetne, napisy na samochodach. Wysoka jakość, niskie ceny. Zapraszam. (01-25140)
- ROZPOCZĘTA budowę polowy bliźniaka w Drzonkowie-sprzedam. Zielona Góra, ul. Akademicka 9 lub tel. 67-394. (01-25178)
- ZŁECĘ pracę dla wyrotok o ład. powyżej 10 ton, wyrotoki 11-815 — kupię. Głogów 33-39-87, 33-53-74, po 15.00 tel. 34-11-88.503-03981

## GAZETA Nowa

nr indeksu 350788  
REDAKCJA  
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra  
tel. 710-77, fax 722-55, tlx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK  
ODDZIAŁY REDAKCJI  
Głogów Dworzec PKP  
Gorzów ul. Chrobrego 31  
Lubin ul. Wyszyńskiego 10

tel. 226-25, 271-49  
tel. 42-42-54  
BIURO ODPOWIEDZI  
REDAKCJA I ODZIAŁY REDAKCJI  
SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC — ZIELONA GÓRA  
DRUK: POLIGRAF — ZIELONA GÓRA  
PRENUMERATA: RUCH SA — ODZIAŁ:  
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,  
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,  
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania drukowanych materiałów i zmian ich tytułów.

ALPO...  
TEL. (68) 666-00  
FAX (68) 666-32  
TLX 432220  
ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

## SPRZEDAŻ Z NAGRODAMI

- POLECAMY:
- DURALEX
  - SZKŁO KRAJOWE
  - ARMATURE PLASTIKOWĄ DO KUCHNI I ŁAZIENEK itp.
  - KOSMETYKI
  - PROSZKI, PŁYNY, PASTY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

ZAPRASZAMY  
codziennie od 8.00 do 16.00  
w soboty od 8.00 do 13.00  
do FIRMY:

HURT - DETAL  
J. ADAMCZYK  
LUBIN ul. TOWAROWA 10  
tel. (0-70) 44-35-48

## KONKURS TRWA DO KONCA WRZEŚNIA '92

04.01894

Od 1 października br. w wojewódzkich komendach policji rozpocznie się przeszerogowywanie funkcjonariuszy. Wielu utraci zajmowane dotychczas etaty oficerskie i stanowiska kierownicze — poinformował rzecznik prasowy Komendy Głównej Policji Jerzy Kirzyński.

## Przeszerogowania w policji

Konieczność przeszerogowania wynika z przyjęcia przez tegoroczną ustawę budżetową liczby etatów w policji na 105 tys. — dotychczas było ich 121 tys. „Nie mamy pieniędzy na tyle etatów, w związku z tym trzeba je umiejętnie rozdysponować” — powiedział Kirzyński. Ustawą przewiduje 25 tys. etatów oficerskich. Upřednio było ich 36 tys., jednakże wśród zajmujących je było tylko 12 tys. oficerów. W związku z restrukturyzacją policji wiele stanowisk kierowniczych zostanie zlikwidowanych. Osoby zajmują-

ce te funkcje pozostaną na swych dawnych etatach, ale w przypadku podwyżki płac nie mogą liczyć na zaszerogowania finansowe odpowiadające pełnionej upřednio funkcji kierowniczej.

„Przeszerogowania będą się odbywały na drodze rozkazów organizacyjnych komendantów wojewódzkich, którym przypisano określone liczby etatów. Będą oni samodzielnie decydować, jak stan etatów wyznaczony podległym sobie jednostkom”. (PAP)

## Bieg sztafetowy

cd ze str. 1

By śledzenie zmagani sztafet na trasie było łatwiejsze — pora przypomnieć, że każda z nich tworzy kobieta (w dowolnym wieku), mężczyzna przynajmniej 50-letni oraz trzech pozostałych uczestników bez limitu wieku. Każdy z biegaczy (panie również) musi pokonać przynajmniej jeden odcinek 5-kilometrowy w pierwszej fazie biegu. Zależnie od klasy sportowej i przystosowania, na trasie z Cottbus do Zielonej Góry poszczególni uczestnicy przebiegną następnio różną liczbę kilometrów. Na liście startowej nie brakuje znanych nazwisk. W pierwszej sztafecie SC Cottbus pobiegnie brązowy mara-

tończyk" barceloński Igrzysk Olimpijskich, Stephan Freigang. A olo składy sztafet zgłoszonych z lubuskiego regionu: Klub Biegacza Zary: Wioletta Oleksyk, Stanisław Kuźniak, Jarosław Blzukoć, Stanisław Stolarczyk i Przemysław Jamont; Cross-Zastal Zielona Góra: Joanna Króćka, Walter Zuchantke, Sylwester Kilnerski, Tomasz Pięta i Leszek Rogowski; Czerwieńsk: Danuta Brzeska, Wiesław Kowalik, Tomasz Olejnik, Lubomir Rotko i Jacek Boudis; Iron Team Lubsko: Ewa Słodka, Bogusław Jagmin, Ireneusz Kurzawa, Jan Magryn i Antoni

Zemboldt; MOSIR Nowa Sól: Maigorzata Chilipska, Roman Terlikowski, Zenon Sznajder i Marian Sznajder. Pobięgną dwie sztafety rodzinne: z Chemnitz — Volker, Thomas, Torsten, Brit i Eberhard Mollé oraz Siegfried, Toralf, Martin, Agnetta i Henni Schitze z Cottbus. Jak zwykle w tego rodzaju imprezach bywa, dla niektórych biegaczy będzie ona bardzo prestiżowa (a kuszą także nagrody), inni potraktują ją zapewne jako wspaniałą formę sprawdzenia się oraz czynnego relaksu. Do zobaczenia na zielonogórskim deptaku. R. SIUDA

# „Kruk wytropił padlinę”

Odpowiedź autorki

Zakłady Mięsne „Przylep” w Zielonej Górze znane są w województwie za przerobu mięsa pochodzącego z uboju bydła i trzody chlewnej. Nie uważałam zatem za konieczne wspomnianie o tym. Ubojnia nutri, jak zaznaczyłam w tekście znajduje się w Pomorsku.

Z informacji uzyskanej przeze mnie w Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska wynika, że w strukturze dawnego Kombinatoru Rolno-Przemysłowego w Przylepie był oddział destrukcji, zwany powszechnie zakładem utylizacyjnym (dwukrotnie zdarzył się tam pożar). Z informacji tej wynika również, że kombinat popełniał wiele wykroczeń w dziedzinie ochrony środowiska; początkowo odpady gromadzone były nawet na terenie własnego ujęcia wody.

Nazwa „Kombinat Rolno-Przemysłowy” znalazła się w tekście nie z mojej winy. Za błąd przepraszam.

Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

## Drogi Czytelniku!

- \* jeśli tam gdzie mieszkasz zauważyłeś jakiś absurd lub skandal
  - \* jeśli uważasz, że jakaś rzecz warta jest odnotowania na łamach gazety
  - \* jeśli nie zgadzasz się z obyczajami społeczności, w której żyjesz
  - \* jeśli jesteś bezsilny wobec problemów, które stawia przed Tobą życie
  - \* jeśli masz pomysł by pomóc innym
- napisz lub zadzwoń do „Gazety Nowej”, Zielona Góra al. Niepodległości 22, tel. 710-77, PRZYJEDZIEMY NATYCHMIĄST!**

## Wakacyjny konkurs dla wszystkich. Cenne nagrody! GRUNT TO RODZINIAK

Pląta (ostatnia) część pytań ósmej tury

- Mama: Żorzeta jest to:
- a) ruchoma zasłona otworu okiennego,
  - b) przezroczysta tkanina (jwabna, bawełniana lub wełniana) o nieregularnie pomarszczonej powierzchni,
  - c) gatunek narcyza o żółtych kwiatach z obszaru śródziemnomorskiego?
- Tata: W ramach Programu Powszechnej Prywatyzacji udział w prywatyzowanych przedsiębiorstwach mają otrzymać:
- a) wszyscy Polacy bez względu na wiek,
  - b) wyłącznie pracownicy przedsiębiorstw państwowych,
  - c) wszyscy dorośli polscy obywatele?
- Dzieci: Autorem bajki „Wróczki” (drukowanej niedawno przez nas w odcinkach w MINI-NOWEJ) jest:
- a) Christian Andersen,
  - b) Charles Perrault,
  - c) Maria Konopnicka?

Do wygrania są: PAS ODCHUDZAJĄCY, PATELNIKA DIETETYCZNA DO ZDROWEGO GOTOWANIA, MIŚ MÓWIĄCY „TEDDY”. Nagrody sponorsuje firma P.H. ALEXAN. Zielona Góra, ul. Reja 5. Życzymy powodzenia i przypominamy o potrzebie jak najszybszego nadsłania kompletu rozwiązań. Zapraszamy też do stałej lektury GAZETY NOWEJ. Wkrótce następane atrakcje i możliwość wygrania cennych nagród!

### GRUNT TO RODZINIAK

VIII tura, dzień piąty

MAMA	TATA	DZIECI
A	A	A
B	B	B
C	C	C

## SPORT O SPORT O SPORT O SPORT O SPORT

# Sny o „królewskiej koronie”

z Danielem Dylusiem — piłkarzem Zagłębia, rozmawia Jacek Kardela.

— Po kilku latach przerwy powrócił pan na boiska i ligi, aby znowu grać w barwach Zagłębia i to od razu z dobrym skutkiem. Czy teraz łatwiej strzelać bramki, niż poprzednio?

— Łatwiej nie jest, ale wydaje mi się, że teraz jestem bardziej doświadczonym piłkarzem i — co najważniejsze — zachowuję sporo zimnej krwi w sytuacjach podbramkowych, a to daje efekty. Przedtem, gdy grałem w Zagłębiu, okazji do strzelania goli mi nie brakowało, lecz spora nieskuteczność obniżala moją wartość jako napastnika.

— To znaczy, że trzyletni pobyt w Miedzi Legnica wyszedł panu na zdrowie?

— Zdecydowanie tak. Gdy w 1989 roku opuściłem Zagłębie, byłem jakby wypalony psychicznie. Ciągłe niezadowolone z mojej gry manifestowane przez klubowych bossów, dawało się we znaki. W Legnicy natomiast, znalazłem spokój i trochę uznania — to wystarczyło, bym nabrał pewności siebie.

— Jednak dosyć niespodziewanie zjawił się pan w Zagłębiu. Wszak była oferta z Pogoni Szczecin i dosyć zaawansowane rozmowy z tamtejszymi działaczami?

— W tym samym czasie kontaktowali się z mną ludzie z Zagłębia i Pogoni. Nie będę ukrywał, że ta lubirska oferta była korzystniejsza.

— Krążyły słuchy, że po wiadomości o planowanym przyjeździe do Pogoni trenera Stanisława Świerka, Daniel Dylus nie miał już alternatywy.

— Na pewno był to jeden z powodów zerwania przeze mnie rozmów z Pogonią. Przeciwnie do własnej za trenera Świerka,

teczność pod bramką rywali, chociażby ta z meczu w Warszawie z Legią.

— Zaryzykuję stwierdzenie, że gdybyśmy grali z zachowawczym wyrachowaniem, to zamiast 4 punktów mieliśmy ich dzisiaj, co najmniej 7. Zarówno w Zabru jak i w Warszawie, graliśmy w „otwarte karty”. Sprzyjało to widowskiemu, lecz w konsekwencji nie było dla nas opłacalne. Trenerzy kalkulowali jednak takie ryzyko, ponieważ chodzi o zmianę oblicza drużyny. Myślę, iż pozytywne wyniki tego planu będą wkrótce widoczne.

— Czy to prawda, że za zwycięstwo w Jagiellonii Białostok drużyna otrzymała od podziątu 100 milionów złotych?

— Zgadza się, ale te pieniądze trzeba pomniejszyć o 20% podatku dochodowego.

— Czego można się spodziewać po Zagłębiu na mecie rundy jesiennej?

— Celujemy w miejsce 7-8, które dałoby dobrą pozycję wyjściową przed rundą rewanżową. Jednak przede wszystkim zależy nam na odbudowaniu zaufania kibiców. Przeciwnie na inbunach stadionu GOS, z powodzeniem może zasiąść 10-15 tysięcy ludzi, aby oglądać jeden mecz ligowy. Ten cel jest warty zachodu.

— Tak, ale żeby go osiągnąć trzeba strzelać dużo bramek i zwyciężać kolejnych przeciwników. A propos, jaki łup bramkowy interesuje pana w całym sezonie?

— Myślę, że zdobywie 23 goli i korona „króla strzelców” zupełnie mnie zadowoli (śmiech).

## Czterdzieste urodziny Connorsa

Amerkański tenisista Jimmy Connors kilka dni przed terminem, zorganizował galowe party, chcąc uczcić w ten sposób swoje czterdzieste urodziny.

„Przez pierwsze 20 lat uczyłem się grać w tenisa, przez następne 20 grałem. Jestem młodym mężczyzną, skoro ciągle gram” — powiedział Connors. Podkreśla, że już 10 lat temu spisało go na straty i chciano mu wyperswadować dalszą grę. Jednak słynny sportowiec wcale nie zamierza złożyć broni i twierdzi, że wiek nie ma żadnego znaczenia, czego dowodem może być jego dojście do półfinału zeszłorocznej edycji, jednego z najbardziej prestiżowych turniejów — U.S. Open. „W przyszłym roku będzie ponad 35 turniejów i zapewniam was, że na nich będę” — powiedział Connors, którego 40. urodziny wypadają 2 września.

Amerikanin intensywnie przygotowuje się do turnieju U.S. Open, który rozpocznie się w poniedziałek 31 sierpnia. „Codziennie gram tak, jakby to był najważniejszy mecz w moim życiu. To powinno wystarczyć”.

## Gdzie zagra Maradona?

Prezydent argentyńskiego klubu piłkarskiego Boca Juniors, Antonio Alegre poinformował, że w najbliższym czasie nie spodziewa się odpowiedzi na pytanie, czy słynny Diego Maradona powróci do jego klubu.

Argentyński piłkarz, który został ukarany 15-miesięczną dyskwalifikacją, za używanie kokainy — nie chce wracać do Napoli. Z włoskim klubem związany jest kontraktem do czerwca 1993 roku. Sam piłkarz, w kilku ostatnich wywiadach, zapowiadał, że chciałby przenieść się do hiszpańskiej Sewilli, zanim zakończy karierę w Boca Juniors, zespole, od którego zaczęła się jego wielka piłkarska kariera.

„Najważniejszą sprawą jest, aby Maradona mógł znowu grać i to nie ważne w jakiej drużynie. Mam nadzieję, że Napoli znajdzie sposób, żeby do akcji powrócił ostatni wielki talent światowego piłkarstwa” — powiedział Alegre.

## SPORTOWY WEEKEND

Zużel

Niedzielnny rewanż za wrocławski finał indywidualnych mistrzostw świata rozpocznie się o godz. 15.00 na stadionie przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Bramy będą otwarte od godz. 12.00.

Piłka nożna

- ◆ W sobotnim meczu I ligi (początek o godz. 17.00) Zagłębie Lubin podejmie mielecką Stal.
- ◆ W meczu I ligi pań drużyna TKKF Stilon Gorzów podejmie Zagłębiankę Dąbrowa Górnicza (niedziela, godz. 11.00, stadion przy ul. Myśluborskiej)
- ◆ W II lidze odbędzie się mecz Stilon Gorzów — Naprzód Rydułtowy (początek w sobotę już o godz. 12.00).
- ◆ W III lidze: Dozamet Nowa Sól — Konfeks Legnica (niedziela, godz. 11.00), Chrobry Głogów — Bielawianka (sobota, godz. 17.00), Dąb Dębno — Darłovia Darłowo (sobota, godz. 16.00).
- ◆ W klasie międzyokręgowej (grupa legnicko-leszczyńsko-zielonogórska) grać będą: Unia Zary-Kunice —

- CKS Miejska Górka (sobota, godz. 15.00), Lechia Z. Góra — Zameł Przemków, Fadam Nowogród — Sparta Grębocice, Carina Gubin — Zjednoczeni Podlaski (wszystkie — sobota, godz. 17.00), Pogoń Świebodzin — Czarni Żagań (niedziela, godz. 16.00), Grupa północna: Pogoń II Barinek — Stilon II Gorzów (niedziela, godz. 17.00), Grupa południowo-zachodnia: Orzeł Międzyrzecz — Iskra Zemska (sobota, godz. 16.00), Stal Sulęcín — Polonia-Condor Nowy Tomysł (sobota, godz. 16.00).
- ◆ Liga międzyokręgowa juniorów: Stilon Gorzów — Orzeł Biały Walczyk (sobota, godz. 15.00), Celuloza Kostrzyn — Stal Stocznia Szczecin (niedziela, godz. 14.00) oraz Górnik Polkowice — Stal Chocianów (sobota, godz. 14.00), Lechia Z. Góra — Zagłębie II Lubin (sobota, godz. 15.00), Pogoń Świebodzin — Czarni Żagań (niedziela, godz. 13.00), Zagłębie I Lubin — Polonia Leszno (niedziela, godz. 11.00), Dozamet N. Sól — Zryw Z. Góra (niedziela, godz. 13.30).

**Koszykówka**  
W piątek o godz. 17.00 w hali WSHZ, przy ul. Podgórnjej w Zielonej Górze rozpocznie się mecz Lech Poznań — Bank-Cgel Previdza (Czecho-Słowacja), w sobotę o godz. 17.00 z Bankiem zagra zielonogórski Zastal-Forum, natomiast w niedzielę o godz. 11.30 zielonogórzanie spotkają się z Lechem.

## Żeglarstwo

W sobotę (pocz. o godz. 11.00) i w niedzielę na Jeziorze Stawskim rozgrywane będą X regaty w klasie Omega-10. To puchar nowosolskiej firmy „Fredex” oraz II w klasie Jachtów turystycznych (puchar firmy „B & V”). W sobotę o godz. 18.00 — Przejąd Piosenki Żeglarskiej i Rozrywkowej. Całą imprezę organizuje Yacht Club Józefów.

## Kartingowcy AZ mierzą w tytuł

W sobotę i niedzielę na autodromie w Starym Kisielinie odbędzie się finał kartingowych mistrzostw Polski w klasie 50 ccm. Wystąpi 95 zawodników z 15 okręgów. Do faworytów zalicza się ekipa gospodarzy Automobilklubu Zielonogórskiego, która wystąpi w składzie: Grzegorz Protasiewicz, Patryk Spaczynski, Tomasz Pasiuk, Paweł Kuźniak, Krzysztof Konieczny, Mariusz Jarowicz i 10-letni Krzysztof Pomykała. Warto dodać, że zielonogórzanin (pięciokrotny wicemistrzowie kraju) w br. zdobył puchar ministra edukacji narodowej (zawody odbyły się w Starym Kisielinie). Apetyt rośnie w miarę jedzenia, a zatem...  
Sobotnie wystęgi rozpoczną się o godzinie 15.00, a niedzielne o 10.15.

## Broń gazowa zagraża życiu

# Tragiczny postrzał

W środę, 26 bm. w Świebodzinie 34-letni mężczyzna odniósł poważne obrażenia głowy po wystrzale z pistoletu gazowego, którym manipulował.

Z relacji świadka tragicznego zdarzenia — kobiety, która przebywała w tym czasie w poszkodowanym w samochodzie, wynika, że było to nieszczyśliwy wypadek. Podczas zabawy z bronią gazową (wykonywał m.in. kolowrotek) mężczyzna wycołował w głowę i strzelił.

Okazało się, że był to jedyny nabój w pistolecie. Najprawdopodobniej posiadacz nie wiedział o tym i strzelił. Wystrzał spowodował oderwanie kości czaszki, która wgniotła się następnie w mózg powodując zniszczenie prawej jego półkuli.

Zawiadomiony o tragedii kolega poszkodowanego pośpiesznie odwiózł go do szpitala. Od samego początku stan pacjenta był ciężki i lekarze nie rokują dużych szans na przeżycie. Wiele wątpliwości mogła budzić w tym wypadku sama broń gazowa uważana powszechnie za bezpieczną.

Z wyjaśnień zastępcy komendanta KRP w Świebodzinie wynika jednak, że każda broń palna jest niebezpieczna, a strzał z bliskiej odległości, w zależności od kalibru, może spowodować nawet śmiertelne obrażenia. Bezpieczeństwo zależy od stosowania jej na określonej odległości.

Policja odrzuca próbę samobójstwa. Z relacji świadka zdarzenia i innych osób wynika, że zachowanie poszkodowanego nie wskazywało na załamanie psychiczne i inne stany krytyczne. Przeciwnie, był niezłe sytuowany materialnie, rysował śmiałe plany na przyszłość. Pracował w firmie MAX, jest mieszkańcem Świebodzina, pozostaje w związku małżeńskim, ojciec trojga małych dzieci.

Obecnie trwają przesłuchania świadków i szczegółowe oględziny pojazdu, w którym zdarzył się wypadek. Wszystkie czynności prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Świebodzinie pod nadzorem prokuratury.

(asp)



**CZAS  
TO  
PIENIĄDZ**

**TERMIN  
REALIZACJI  
2 MIESIĄCE**

# HALE

ZE STALI PROFILOWANEJ Z PRZEZNACZENIEM NA: HURTOWNIE, HALE PRODUKCYJNE, OBIEKTY HANDLOWE...

## ARANŻACJA WNĘTRZ

BOAZERIE Z TWORZYW SZTUCZNYCH I PODWIESZANE SUFITY

OFERUJEMY RÓWNIEŻ USŁUGI DŹWIGOWE

# PLASTBUD

SPÓŁKA CYWILNA  
65-034 ZIELONA GÓRA • UL. BOH. WESTERPLATTE 9  
TEL. 720-11 W. 266 LUB TEL/FAX 722-54

## NA DEPTAKU

### Widziane z pociągu

Jezeli wyjeżdżamy z Zielonej Góry za dnia i korzystamy z usługi kolei, lepiej nie wyglądać przez okna wagonu, dopóki nie ujrzemy koron leśnych drzew. Wcześniej widoki nie są zbyt budujące. Nie dość, że przy torach pełno chaszczki i gruzu, to i okolica przylegająca. Rzeczydzy garazy i jakies pakamery. Identyczne wrażenia odnosimy w obu kierunkach wjazdu, choć w stronę Nowej Soli jest trochę mniej do oglądania. Ale właśnie tam, za ogródkami działkowymi na przedłużeniu ulicy Wyspiańskiego, gdy już las dokota, leży na jego skraju spora przysła kolorowych puszek po napojach. Widać je z daleka, nawet z szybko jadącego pociągu. A fe, zielonogórzanie. (zes)

## Zmiany rozkładu jazdy MZK

Dyrekcja Miejskiego Zakładu Komunikacji w Zielonej Górze informuje pasażerów, że od 1 września br. przywraca kursowanie autobusów linii nr "8". Na wniosek pasażerów "ósemka" będzie kursowała w obu kierunkach na trasie: od pętli na ul. Zawadzkiego ulicami: Plac, Wyszyńskiego, Wojska Polskiego, Bohaterów Westerplatte, dworzec PKP, Wyspiańskiego do pętli przy Zespole Szkół Samochodowych.

Jednocześnie od 1 września zawieszają kursowanie autobusów linii sezonowej nr "18" na zalew przy ul. Botanicznej. Ponadto spełniając postulat pasażerów linii nr "5", od 31 sierpnia br. autobus tej linii, jadący w kierunku miasta, będzie zatrzymywał się na przystanku przy ul. Kupieckiej naprzeciw nowego budynku ZUS-u. Nastąpi przy tym mała korekta rozkładu jazdy tego autobusu. Będzie on odjeżdżał z pętli przy ul. Wrocławskiej wcześniej, o godz. 6.27, tak, aby być przy Zakładach Mięsnych o godz. 6.58. (zes)

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

### Zastal - kuźnia koszykarskich kadr

Do rozpoczęcia spotkań w ekstraklasie koszykówki mężczyzn pozostało jeszcze sporo czasu, gdyż rozgrywki zainaugurowane zostaną za miesiąc. Drużyny szlifowały formę najpierw na obozach kondycyjnych, a wkrótce zaprezentują się w spotkaniach kontrolnych. Zielonogórski Zastal-Fortum od piątku do niedzieli będzie organizatorem cyklu trzech spotkań z udziałem również ligowego Lecha Poznań i wicemistrza Słowacji Banku Cigal Previdza. Mecze odbędą się w hali WSI przy ul. Podgórnej. Bilety będą tańsze niż na spotkaniu ligowe (20 i 10 tysięcy złotych). Szczegółowy terminarz spotkań zamieszczamy na str. 3. Organizatorzy zabiegali o udział francuskiej drużyny Noville. Niestety, nie udało się. Atrakcji nie powinno jednak zabraknąć, gdyż w zespole Banku gra m.in. reprezentant Rosji - Mieszko Pawliczakowski, a w Zastalu występują: pozyskany z Victorii Sosnowiec Mirosław Rajkowski oraz dwójka "stranieli" - Gwidon Markiewicz i Sergiej Demurine. Koszykarze Banku są już od kilku dni w Zielonej Górze, w śróde sparowali z Zastalem, mecz minimalnie wygrali i było w tej polycze sporo interesującej koszykówki.

Z okazji nadchodzącego koszykarskiego sezonu, nie pierwszy raz nasuwa się refleksja, że ta dyscyplina sportu ma w Zielonej Górze szczególnie bogatą tradycję i słynie ze znakomitego szkolenia młodzieży. A jak to wygląda w obecnym okresie, jakże trudnym dla sportu? Mówi dyrektor KS "Zastal-Fortum", Czesław Protasiewicz: — Naszą wizytówką jest, oczywiście, zespół pierwszoligowy, jednak stanowi on jedynie szczyt piramidy. Mamy także drużynę juniorską, kadetów, dwie młodzieżowe - wszystkie występują na szczeblu makroregionu. Najmłodsza grupa koszykarzy objęta szkoleniem tworzy ponad 20 chiptów wyselekcjonowanych z uczniów klas V. "Okupujemy" hale WSI, Nowy, WFS, Zryw, VII LO. Regulaminie trenuje ok. 140 zawodników, wyszyscy też byli w grupowaniach. Jest ciężko, jednak się nie poddajemy. Renoma mocnego ośrodka koszykówki zobowiązujemy.

### Zarska „Syrena” gości finalistów PP

Wyłoniono finalistów rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski na szczeblu zarskiej delegatury ZOZPN. W najbliższą niedzielę na stadionie "Syrena" w Zarach spotkają się Zieloni Zielniki i Błękitni Olbrachtów. Początek finału o godz. 11.00. Wyniki spotkań półfinałowych: Zieloni - Nysa Brody 2:1, Błękitni Jabłonów - Błękitni Olbrachtów 1:4. (RS)

Pod koniec piętnastego stulecia wszystkie podstawowe organa miejskie były w zasadzie już ukształtowane. "Statuta Grunbergense" były tym podstawowym dokumentem, na podstawie którego władze miejskie mogły znacząco wpływać na dalszy rozwój miasta. Nadszedł czas na przepisy wewnętrzne, bardziej szczegółowe, regulujące społeczne, gospodarcze i kulturalne życie miasta.

Jednym z najciekawszych rozporządzeń wewnątrzmijskich była "Zielonogórska Ordynacja Wesełna" z 18 kwietnia 1644 roku. Od ówczesnego czasu trwała wojna. Łamanie praw było na porządku dziennym, a upadek obyczajów sięgnął dna. Także w Zielonej Górze.

Rajcowie, zgorszeni nieobyczajnymi ekscesami zielonogórskiego pospólstwa, postanowili tym praktycznym wydać bezpardonową walkę. W tym celu sprokurowali "ordynację wesełną". Składała się ona z szeregu regulatywów, które, zdaniem rady, powinny powstrzymać postępujące rozpętywanie obyczajów. Ordynacja zakazywała kawalerom, przystępującym do małżeńskiego stanu, spotykać się na tak zwanych "pożegnaniach wotnego stanu", gdyż - jak twierdzili ojcowie miasta, takie "spotkania kończą się zazwyczaj piątką orgią, zakłóceniem porządku publicznego, a kandydat na męża zamiast trafić przed ołtarz, trafia do miejskiego więzienia".

Zakazano także organizowania biesiad weselnych w niedzielę, gdyż następujący po niedzieli dzień jest dniem pracy, a ciało i duch musi być przy pracy

Po blisko dwumiesięcznej przerwie, 27 bm. na XXVI sesji spotkali się radni naszego miasta. Dłuższa niż zwykle pauza spowodowała nagromadzenie kilku spraw, do których doszło jeszcze sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za pierwsze półrocze br. Do spraw z nim związanych wrócimy niebawem, dzisiaj relacja z sesji. Po uchwaleniu porządku obrad i wysłuchaniu interpelacji radnych, prezydent Roman Doganowski przedstawił informację o działalności Zarządu Miasta w czerwcu, lipcu i sierpniu br.

W okresie tym odbyło się 14 posiedzeń zarządu, na których podjęto 70 uchwał, wydano 44 decyzje i 1 zarządzenie. Dokonano zwiększenia budżetu miasta o środki przeznaczone na dofinansowanie zadań zleconych - blisko 591 mln zł. Przeznaczono m.in.: 180 mln zł na zabezpieczenie antykorozyjne budowy hali widowiskowo-sportowej, 124 mln zł na pokrycie funduszu plac oraz wydatków dla pracowników realizujących zadania z zakresu pomocy społecznej, niemal 222 mln zł na pokrycie wydatków związanych z podwyżką wynagrodzeń od 1 czerwca br. dla pracowników administracji rządowej, 90 mln zł to koszt remontu krytej pływalni w Szkole Podstawowej nr 2.

Zarząd Miasta zajmował się pozyskiwaniem mieszkań przez nadbudowę i rozbudowę obiektów budowlanych oraz przebudowę pomieszczeń niemieszkalnych. Z wydanych w tym czasie decyzji, 12 dotyczyło przebudowy części strychu, a 29 nadbudowy budynku o jedną kondygnację. Uporządkowano również zasady zamieszkania reklam, jak i zasady korzystania z wjazdu na ulice zamknięte dla ruchu kołowego w okolicach ratusza. O tych sprawach szeroko pisaliśmy. Z innych, mniej znanych, warto wymienić

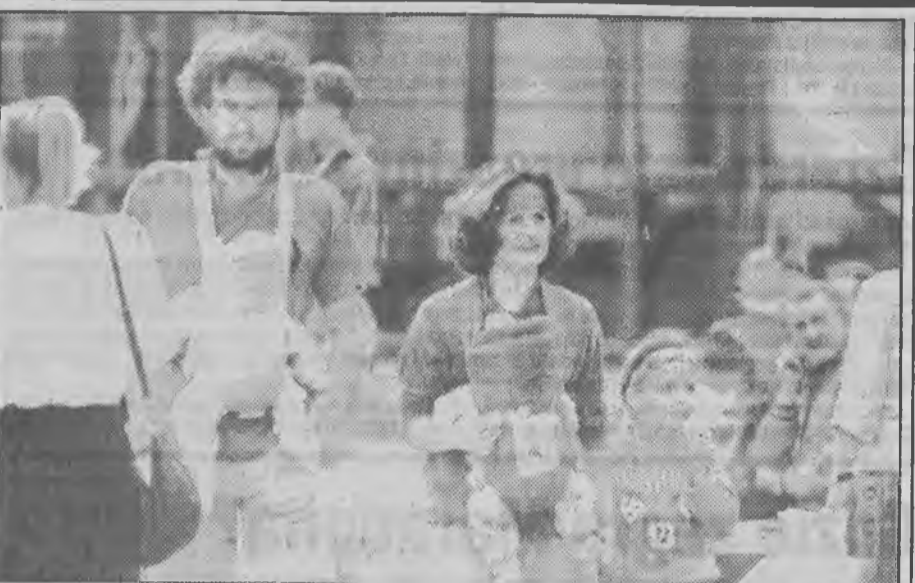
powołanie Biura Obrótu Nieruchomościami i podjęcie prac związanych z utworzeniem 1-osobowej spółki z o.o. gminy Zielona Góra pod nazwą "Zakład Energetyki Ciep-

nej". Po informacji dotyczącej działalności Zarządu Miasta prezydent przeszedł do referowania budżetu za I półrocze br. Następnym punktem porządku obrad było podjęcie uchwał w przygotowanych sprawach. Pierwszą z nich dotyczyła zmniejszenia planowanej dotacji dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej o 1 miliard zł i przeznaczenia 400 mln dla oświaty, 100 mln dla ochrony zdrowia i 500 mln dla opieki społecznej. Zastępca prezydenta miasta, Edward Mincer, argumentował, że podwyżka czynszu dała ZGKiM 4,5 mld zł, z czego przeznaczenie sumy 1 mld zł dla ster najbardziej potrzebujących jest koniecznością. Nie zgadzali się z tym

zdaniem radni: Jerzy Podbielski i Jerzy Iwanowski. Pierwszy z nich proponował zmniejszenie tej sumy o połowę, gdyż stan budynków komunalnych jest tragiczny. Drugi, proponował, by w ogóle nie przelewać tych pieniędzy, bowiem i tak w postaci czynszu trafią do ZGKiM. Reszta radnych była jednak innego zdania i zdecydowaną większością głosów podjęto uchwałę.

Kolejną, nad którą debatowano, była uchwała w sprawie odpłatności za pobyt dziecka w miejskim żłobku i przedszkolu. Władze miejskie zmuszone są do pobierania pieniędzy, gdyż placówkom tym brakuje do końca roku 500 mln zł. W trakcie dyskusji uchwalono, że na odpłatność składają się koszty surowca zużytego do przyrządzenia posiłków, koszty ich przygotowania, a także opłata za zajęcia opiekuńczo-wychowawczych realizowane ponadprogramowo. Obliczono, że odpłatność będzie wynosiła 16 tys. zł. dziennie. Uboższym rodzinom, w których miesięczny dochód na osobę nie przekracza 1,2 mln zł, postanowiono przyznać ulgi, nie przekraczające 40%.

Inne przegłosowane uchwały dotyczyły: przystąpienia gminy Zielona Góra do tworzenia spółki akcyjnej "Hotele Polskie", przeznaczenia lokalnego placu targowego przy ul. Zamkowej na tzw. "Zieleniak Miejski", zatwierdzenia regulaminów pracy jednostek organizacyjnych podległych Radzie Miejskiej, sprzedaży, wydzierżawienia, najmu, wniesienia aportu miasta do spółek i nieruchomości położonych w Zielonej Górze, zawieszenia zakazu spożywania alkoholu w obrębie Starówki w czasie trwania Dni Zielonej Góry oraz podjęcia współpracy z miastem Nitry w Słowacji. Robert KOWALIK



Nasz fotoreporter "wyluskał" wśród deptakowych przechodniów sympatyczną rodzinę 2 + 3. Mama i tata niosą malerstwa w nosidełkach. Najstarsza córeczka kroczy obok mamy, trzymając ją za rękę. Fot. Waldemar Szmidt

## Gorące życzenia

♦ **Matyldzie Kostrewie** najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia pomyślnej kuraacji sanatoryjnej oraz szczęścia na co dzień - przesyła Kochający mąż z córeczkami.

♦ **Krzyszowi Pawliczakowi** z okazji osiemnastej rocznicy urodzin, róż bez kolców, nieba bez chmur, gorącego słońca i żadnych burz - życzą rodzice z siostrą.

♦ **Naszej najdroższej córeczce - Różyce Stepi** - z okazji imienin moc gorących życzeń, zdrowia i samych szóstek w szkole od pamiętających rodziców i bratcisza Marka.

♦ **Sabinko**, nie przejmuj się tym, że to już koniec wakacji. W czasie budy też da się przeżyć. Przymij najserdeczniejsze ucałowania z okazji imienin. Kochający Andrzej.

♦ **Naszemu kochanym rodzicom Janowi i Sabinie Makowski** z okazji imienin dużo zdrowia, pomyślności, łask Bożych na każdy dzień - życzą Klaudia i Michał, Bożena i Maciek, a także wujek Zenek.

♦ **W siódmą rocznicę ślubu państwu Jadwidze i Karolowi Poddeb** wszystkim najlepszemu na dalszej wspólnej drodze, aby żaden dzień nie przynosił smutku, aż, a tylko same radości i żeby wasz smek chował się zdrowy i roztopny. Wasi oddani przyjaciele - Magdalena i Witold.

## Zmarli

Janusz Bereda, lat 56, Zielona Góra  
Marian Sopała, lat 68, Zielona Góra  
Zenon Palasik, lat 41, Zielona Góra  
Józef Kucza, lat 59, Zielona Góra  
Rodzinom i Przyjaciółom wyrazi współczucia składa "Gazeta Nowa"

## TELEWIZJA Kablowa

**ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA OSIEDLA: LUZYCKIE, PIASTOWSKIE, PRZYJAŹNI, SŁONECZNE**  
20.00 Informacje i reklamy  
20.15 "Droga do Barcelony" - film dok. prod. USA (cz.IV)  
21.00 Przegląd polskich komedii: "Brunet wieczorową porą" - film fab.  
**OSIEDLE ZASTALOWSKIE**  
20.00 Informacje i reklamy  
20.10 "Droga do Barcelony" - film dok. prod. USA (cz.I)  
20.55 Przegląd polskich komedii: "Skarb" - film fab.

## Zebranie TZN

Zarząd Oddziału Terenowego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii zawiadania swych członków, że walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 15.00, w pomieszczeniu kawiarni "Wołny Kwadrat" przy al. Niepodległości 36. W programie: sprawozdanie z działalności OT TZN, wybór nowych władz stowarzyszenia, przyjęcie nowego planu pracy na rozpoczynającą się kadencję. W przypadku, gdyby zebranie nie odbyło się o ustalonej porze, zostanie ono przeniesione na godz. 16.00. (zes)

## INFORMATOR turystyczny

♦ W sobotę (29 bm.) na 16-kilometrową wycieczkę z Pomorska do Nietkowa zaprasza **Bronisław Bieleński**. Trasa wędrowki wiedzie przez malownicze łęgi nadodrzańskie porośle wierzby, topolami i bujną roślinnością podmokłych łąk. Zbiórka uczestników o godz. 10.20 przy ostatnim wagonie pociągu do Poznania (bilet za 5.100 złotych). Powrót z Nietkowa pociągami (bilet za 3.400). Przyjazd do Zielonej Góry około godz. 18.00. Należy zabrać ze sobą posiłek.

♦ W niedzielę (30 bm.) odbędzie się kolejna wycieczka, 14-kilometrową trasą w pobliżu **Nowogrodu Bobrzańskiego**. Szlak wędrowki prowadzi brzegiem rzeki Bobr, skąd rozciągają się piękne widoki na jej dolinę i okoliczne zalesione wznesienia Wału Zielonogórskiego. Uczestnicy zwiedzą zabytkowe obiekty z XI i XIII w. oraz poznają ciekawą przyrodę łęgów bobrzańskich. Zakreślenie wycieczki nastąpi w ośrodku wodnym, gdzie będzie można skorzystać z kąpielni, a także ze sprzętu wodniackiego. Na chęlnych będzie oczekiwał **Wiesław Chmielewski** o godz. 9.50 na dworcu PKS, przy zęgarze świetlnym (bilet za 5.800 złotych). Powrót do Zielonej Góry autobusem około godz. 16.30 lub pociągami około godz. 18.00.

♦ 12 i 13 września **Jerzy Łatwiński** organizuje turystyczny weekend z wędrowką i noclegiem na terenie projektowanego Gryzińskiego Parku Krajobrazowego. Okolica - to, ze względu na niezwykle zróżnicowaną i atrakcyjną rzeźbę terenu oraz warunki przyrodnicze, stanowi jeden z najpiękniejszych zakątków Pojezierza Lubuskiego. Wycieczka odbędzie się rynną rzeki Gzyznki i rynną jezior gryzińskich, a nocleg jest przewidziany w ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem wśród lasów. Będzie można skorzystać z kąpielni i sprzętu pływającego. Zgłoszenia z opłatą 60 tys. złotych za nocleg i wyżywienie przyjmuje BORT PTK przy ul. Kupieckiej 17, do 7 września br. (zes)

## Nowe wystawy w galeriach

♦ W Galerii Jadwigi Bocho-Kokot przy ul. Żeromskiego 21, odbędzie się dzisiaj, 28 bm. o godz. 17.00 otwarcie wystawy rzeźb **Romualda Wiśniewskiego**. Artysta urodził się w 1963 roku w Zielonej Górze, ukończył Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem prof. **Gustawa Zemły**. Prezentował już swe prace w Ciechanowie oraz w macierzystej ASP.

♦ Również dzisiaj, 28 bm., o godz. 19.00 w Galerii Art przy pl. Pocztowym zostanie otwarta wystawa temper i kolaży **Claudii Buttignol**. Artystka pochodzi z Włoch. Wystawiła swoje obrazy w Previso, Wenecji, Spoleto, Mediolanie. Inspiruje ją poezja Baudelaire'a, Lorki, a ostatnio twórczość Franza Kafki. Czerpie z niej natchnienie, wyrażając jednocześnie jej treść za pomocą znaków graficznych. U siebie w kraju nazywana jest "malarką poezji". (zes)

## Opowieść o Zielonej Górze

# Ius commune (9)

wypoczęte. Ostrzegano także, że za wywoływanie burd, krzykliwe zachowanie się grozi karcer i pręgiel, a nawet wydalenie z miasta.

Na temat praktycznej realizacji postanowień tego dokumentu księgi miejskie milczą.

Niewątpliwie był to jeden z najistotniejszych dokumentów miejskich, albowiem regulował sprawy ochrony przeciwpożarowej w mieście. Mowa jest o "Ordynansie gaśniczym" z roku 1779.

Pożary były plagą ówczesnych miast. Ciasna zabudowa w obrębie murów, kryte łatwopalnym materiałem dachy, brak dostatecznej ilości studni i "wyspecjalizowanych służb" były powodem, że miasta płonęły niezwykle często.

Zielonogórska ordynacja gaśnicza z 28 sierpnia 1779 roku zawierała sześć artykułów. Wprowadzała ona obowiązek przeprowadzenia przez magistrat okresowych kontroli obiektów miejskich pod względem ochrony przeciwpożarowej; szczegółowo formułowała zadania kominiarza miejskiego i jego czeladników, zakreślała obowiązki stróży nocnych i dozorców; narzucała ostre przepisy przeciwpożarowe

piekarzom, kowalom, mydlarzom; określała rodzaj sprzętu gaśniczego, jaki w każdym domu znajdującego się powinien. Za nieprzebranie postanowień ordynansu groziły wysokie kary grzywny, w notorycznych przypadkach - wydalenie z miasta, odebranie obywatelstwa.

Artykuł piąty ordynansu jest pierwszą próbą określenia zasad powołania w Zielonej Górze zawodowej straży pożarnej, tak zwanego "commando flagros". Commando to miało składać się z dwunastu ludzi, pary koni, beczkowszy i ręcznej uruchamianej sikawki z wężem skórzanym. Na czele stać miał ogniomistrz przeciwpożarowy (Feuerbrandmeister). Miejsce stacjonowania - przy ratuszu. Cała ta ekipa miała być opłacana z kasy miejskiej.

Postanowienia artykułu piątego nie zostały wówczas zrealizowane. Zawodowa straż pożarna powstała w Zielonej Górze dopiero w latach siedemdziesiątych XIX stulecia.

Jerzy Piotr MAJCHRAK  
Zaułek miejski przy Wieży Głodowej (Nowa Bra-ma), według rysunku R. Klauza z 1934 r.



## CO GDZIE KIEDY?

### KINA

"ESTRADA" - piątek 18.00 sobota, niedziela 17.30 Stowarzyszenie Umartych Poetów (USA 15), piątek 20.00, sobota, niedziela 19.00 Agent bez tary (USA 15)  
"NYSA" - piątek 15.00, sobota, niedziela 17.30 Rodzina Addamsów (USA 12), piątek 17.00, sobota, niedziela 15.00 Robin Hood (USA 12), piątek, sobota, niedziela 19.30 Zawód - pan młody (USA 15)  
"NEWA" - piątek, sobota, niedziela 17.30, 19.30 Pracująca dziewczyna (USA 15)  
"WENUS" - piątek, sobota, niedziela 15.30, 17.30 Hot Shots (USA 12), 19.30 Gladiator (USA 15)  
"GOZDNICA "Ceramik" - brak programu  
"OWA "Śląsk" - brak programu  
"KOZUCHÓW "Uciecha" - piątek 18.30 Książę w Nowym Jorku (USA 12), niedziela 16.30, 18.30 Ferydyrke (pol.-ang. fr. 15)  
"KROSNIA "Wzgorze" - sobota, niedziela 17.00, 19.00 Nocny jastrząb (USA 15)  
"LUBSKO "Patry" - brak programu  
"NOWOGROD "Bobr" - brak programu  
"SWIEBODZIN "Przyjaźni" - piątek, sobota, niedziela Kocham Cię na zabój (USA 15), Mocha 2 (USA 15)  
"WISCHOWA "Hel" - piątek Plancka z nieznaną (USA 15)  
"WOLSZTYN "Tatry" - piątek, sobota 16.00 Zaczarowany ołówek (pol. b/o), piątek, sobota, niedziela Powrót na Błękitną Lagunę (USA 15), Loverboy (USA 15)  
"ZBĄSZYN "Obra" - brak programu  
"ZAGAN "Meteor" - brak programu  
"ZARY "Fionier" - nieczynne

### TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze - próby

### KOŚCIOŁY

Msze św. - niedziela Konkatedra św. Jadwigi (ul. Jadwigi): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00 Matki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30, Kaplica Bizantyjsko-Ukraińska w Konkatedrze św. Jadwigi: 10.00, Kaplica św. Duchy (ul. Kardynała Wyszyńskiego): 6.30, 8.00, 10.00, 11.00, 12.00, 14.00, 15.00, 18.30, Kaplica Matki Boskiej Rokitańskiej: 8.00, 9.30, 10.30, 12.00, 15.00, Kościół p.w. Najświętszego Zbawiciela (al. Niepodległości): 6.15, 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 13.30, 18.30.

### MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze - (pon. wt. nieczynne, śr. czw. pt. 11.00-17.00, sob. - 15.08 br. - wyjątkowo nieczynne, niedz. 10.00-16.00). Ekspozycje stałe: Galeria autorskie. Winstarstwo - sztuka, rzemiosło, tradycje. Wystawy czasowe: "Religie Starożytności Egiptu" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kolekcje autorskie: Jana Chwalczyka, Andrzeja Dłużniewskiego, Edwarda Dwumika, Zbigniewa Gosłowskiego, Izabeli Gostowskiej, Eugeniusza Gela Starkiewicza. Instalacja Antoniego Zydronia "Dyskretny ulok przemian".  
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) WYSTAWY STAŁE: II wojna światowa. Kopie dawnej broni. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.  
Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Swidnicy (czynne 9.00-15.00), piątek 10.00-16.00, sobota 9.00-15.00, niedziela 10.00-14.00. Środkowe Nadodrza w szychy starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.  
Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli, "Skansen" (czynne śr., czw. 10.00-16.00), piątek 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00) Od wiosna do oktobrnia (czasowa). Wyposażenie wnętrza zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa - rekonstrukcja ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego.

### GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) - tempery i kolaże Cladii Buttignol.  
BWA (czynna 11.00-17.00) - Stanisław Czarnecki - malarstwo i grafika.  
Galeria przy ul. Żeromskiego (czynna 11.00-16.00) - rzeźby Romualda Wiśniewskiego.  
KLUB MPiK (czynny 9.00-18.00) - Wystawa poplenerowa Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego.  
WIMBP (czynna 9.00-17.00) - wystawa prac artystów z Zaporozia na Ukrainie.  
Zarski Dom Kultury - Salon Wystaw Artystycznych (czynny: wt., pt. 11.00-16.00, niedz. 10.00-14.00) - II Wojewódzka Wystawa Fotograficzna "Zary '92"

### APTEKI

Dyżury nocne pełnią:  
Zielona Góra - piątek, sobota, niedziela - Kupiecka Lubuska - piątek, sobota, niedziela - ul. XX-lecia 87  
Nowa Sól - piątek, sobota, niedziela - pl. Wywolenia Sulechów - piątek, sobota, niedziela - ul. Świerczewskiego 42  
Swiebodzin - piątek, sobota, niedziela - ul. 1 Maja  
Wolsztyn - piątek - ul. Świerczewskiego, sobota, niedziela - ul. 5 Słycznia  
Ząbary - piątek - ul. Śląska, sobota, niedziela - ul. Pomorska  
Zary - piątek, sobota, niedziela - ul. Buczka 12

### TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Dźwigowe	54-73
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Woj. centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów AD PATRES	
ul. Wrocławska	26-517
Telefon Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia, Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka - Buro Pomocy Prawnej	
Wrocław	370-69
w Zielonej Górze (czynny w czwartki 17.00-19.00)	35-51, 31-56

### POMOC DROGOWA

NON-STOP Zielona Góra, al. Stowackiego 1a, 30-85, CB radio kanał 19

### KWIACIARNIE

ul. Wyszyńskiego (pawilon), dyżur: pon. sob. 8.00-18.00, niedziela, święta 10.00-15.00  
Wawrzyniak, ul. Krakusa 10, czynna cały dzień, 59-33

### TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	226-66
bagażówka	228-25

### REDAGUJE

Zbigniew Ryndak

Biuro Turystyczne  
**ALEXIS**  
zaprasza na wspólne wycieczki do:

- Paryża i Eurodisneylandu,
- Rzymu, Neapolu, Pompei, Monte Cassino,
- Lido de Jesolo, Wenecji (audyencja u Papieża)
- Berlina i Hamburga,
- Budapesztu, Miskolca
- 8-dniowe kolonie za 800 tys. zł

Zielona Góra, ul. Sikorskiego 10 (kino Wenus), tel. 722-84 01-23107

**MOTOREX**  
TEL. 51-85  
ZIELONA GÓRA, UL. SUŁECHOWSKA 32

**SKUTECZNA NAUKA JAZDY**

Szkolimy na własnym placu manewrowym wzorowanym na Wojewódzkim Ośrodku Egzaminowania Kierowców

Co miesiąc rozpoczynamy kolejny kurs na prawo jazdy kat. A i B

Najbliższy - 7 września o godz. 17.00  
Egzamin - 12 października 1992 r.

Pierwsza wpłata tylko 100.000 złotych. Reszta należności płatna do końca kursu.

Zapraszamy również osoby przygotowujące się do egzaminu poprawkowego z jazdy na kat. B

Z MOTOREXU NAJBLIŻEJ DO CELU  
Zrób pierwszy krok - ad. w. 51-85  
Zielona Góra,  
ul. Sułechowska 32

**"APEX"**

**ANTENY SATELITARNE**

SPRZEDAŻ • MONTAŻ • SERWIS • HURT

Zielona Góra, ul. Lisia 51/43  
tel. 604-68 (blok Małgorzata) LN-13

**UWAGA mieszkańcy Nowej Soli.**

Obowiązkowe szczepienie psów przeciwko wściekliznie

odbędzie się w Lecznicy Zwierząt przy ul. Kossaka 24

3, 4, 5 września 1992 r. w godz. 8.00-16.00

Kosierz: 3.09.92 r. w godz. 18.00-20.00  
Sala Palmowa

Stare Żabno: 4.09.92 r. w godz. 18.00-19.00  
Spęd

Lecznicza czynna całą dobę, tel. 77-921. 01-24081

**Chcicie Państwo najtaniej kupić:**

- telewizor,
- odtwarzacz,
- magnetowid,
- radiomagnetofon,
- wieże,
- radio samochodowe renomowanych firm SONY, PANASONIC, SHARP, FUNAI, HCM ROYAL

odwiedzajcie sklepy

• **DOMATEX s.c.** •

w Zielonej Górze  
Hala Targowa, ul. Podgórna, boks 27  
Dom Handlowy „POLON”, boks 127

w Sulechowie, ul. Kopernika 17

Życzymy udanych zakupów. Zapewniamy serwis gwarancyjny. Sprzedaż także na raty. LN-21

**ZAKŁAD OPTYCZNY**  
w Żarach, ul. Ułańska 3  
tel. 34-67, wew. 10

oferuje pełen zakres usług od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 17.00 oraz zaprasza do gabinetu okulistycznego w godzinach od 14.30 do 17.00

APLIKACJA SOCZEWEK KONTAKTOWYCH 01-16748

Rolety z tworzyw sztucznych do starego i nowego budownictwa.

**68-100 ŻAGAŃ**  
**UL. TARTAKOWA 1**  
**TEL/FAX 2743**

Rolety chru...  
przec...  
hałasem i ciepłem.  
W wielu kolorach i formach nadają się do nowego i w s.c. egzystacji do starego budownictwa.  
Dlatego je polecamy okna z roletami

**F E N T E C**  
Okna • Drzwi • Elementy budowlane

**ZŁOM**  
metali kolorowych, stali nierdzewnej, kabla i niklu  
skupimy w każdej ilości.

Płatne gotówką. Oferujemy najwyższe ceny w regionie, własny transport.

Zielona Góra, ul. Moniuszki 7, w godz. 7.00-17.00, tel. 621-55.  
oraz w godz. 9.00-16.00  
Żary, ul. Broniewskiego (koniec ul. Witosa),  
Łozy 21, k/Żagania,  
Jelenia Góra, ul. Wolności 279, tel. 17-20-20.

**TARG-BIS 92**  
**DRZONKÓW**

1-4 10 92  
8-11 10 92

**ORGANIZATOR:**  
**BIS s.c.**  
**PRZEDSIĘBIORSTWO WDRÓŻENIOWE**

Zielona Góra  
ul. Chopina 11/13  
tel./fax 22-551  
tel. 42-71 w. 298, 299  
tlx 043 3327

**FIRMA ANGRA**

zaprasza do współpracy z nowo otwartą hurtownią tkanin importowanych z Niemiec (firma „Nordena-Wieba”) i wyrobów gotowych (konfekcja).  
Poznań, ul. Czeremchowa 3/6, tel. 32-12-74.  
Serdecznie zapraszamy 01-24032

**MAKA PSZENNA**

Nowa Sól,  
tel. 40-86, 40-87

**P. P. STAMAR**  
LUBIN, ul. NOWOTKI 4  
tel. 44-15-15

- komputery IBM
- drukarki
- programy
- osprzęt i wyposażenie.

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA HESTJA 04-01988

GALERIA  
ŚWIEBODZIN,  
UL. ŻYMIERSKIEGO 5,  
TELEFON 232-30

**Strel**

Jedyna w woj. zielonogórskim galeria odnotowana w Vademecum magazynu Art&Business

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 11<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup> 01-24113

**ANTENY SATELITARNE**  
PAGE • CX • AMSTRAD  
CAMBRIDGE • TELEFAXY  
TELEFONY BEZPRZEWODOWE  
firmy Panasonic

**SATEC**  
Montaż na telefon. Raty. Dojazd do 100 km bezpłatny

Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 701-17  
oraz punkty Gubin, Studio Komputer, Ratusz  
Nowa Sól, os. Kopernika 6  
Nowogród Bobrzański, ul. Wolności 5

**LOKAL**  
NA HURTOWNIĘ  
LUB CICHĄ PRODUKCJĘ  
do drobnego wykończenia  
60 m kw., Jędrzychów III

**DO WYNAJĘCIA**  
Oferty: BO Zielona Góra 01-23023

**auto-komis**  
**CZĘŚCI OPONY**

DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW  
ZIELONA GÓRA  
UL. KOZUCHOWSKA 32A 01-23020

**HURTOWA SPRZEDAŻ RĘCZNIKÓW**  
z możliwością dostawy do klienta.

ATRAKCYJNE WZORNICTWO I KOLORYSTYKA

150 x 75 cena 48.500,- zł,  
100 x 50 cena 15.500,- 19.500,- zł

Blisze informacje codziennie od 7.00 do 12.00 pod nr. tel. 42-37-66 w Lublinie. 04-01948

**BANK STAROPOLSKI S.A.**  
I Oddział w Zielonej Górze

PROponujemy PAŃSTWU KORZYSTNE FORMY UDZIELANIA KREDYTÓW

- kredyty gotówkowe dla ludności,
- kredyty zastawne, pod zastaw złota i biżuterii,
- kredyty na zakup towarów (ratane)

w sieci sklepów na terenie Zielonej Góry i woj. zielonogórskiego oraz województw: leszczyńskiego, gorzowskiego, legnickiego i jeleniogórskiego,

- kredyty pod zastaw akcji obligacji,
- kredyty gospodarcze: możliwość dokonywania wyceny, opracowania business planu, oceny zabezpieczenia kredytu przez wyspecjalizowane biuro Banku Zielona Góra, ul. Chopina 11, tel. 42-71 wew. 355

**KRÓTKIE TERMINY, FACHOWA I SPRAWNA OBSŁUGA, INDYWIDUALNE NEGOCJOWANIE WARUNKÓW UDZIELANIA KREDYTÓW**

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO BANKU!**  
od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 18.00  
ZIELONA GÓRA, ul. Boh. Westerplatte 23 I piętro, tel. 66285, 66521 01-23800

**UWAGA!**  
zainteresowani budową domu, garażu, magazynu

**PPHU KARO** 68-300 Lubsko  
ul. Przemysłowa 74  
tel. 720039

**Nasze materiały budowlane pozwolą Ci obniżyć koszty budowy ścian o 70%**

**BLIŻSZE INFORMACJE W FIRMIE W GODZ. 8.00 - 16.00** 01-24076

**FIRMA AB** inż. Andrzej Bieniaszewski  
66-100 Sulechów, ul. Armii Krajowej 75  
tel. 35-44, tlx 0433535

**jest producentem:**

- siłowników
- rozdzielaczy
- zaworów
- przyłączy i złączy
- elementów układów technologicznych i hamulcowych

**oferujemy:**

- szeroki asortyment części zamiennych do samochodów ciężarowych i dostawczych
- Jesteśmy dealerem firmy Jelcz w zakresie produkowanych przez nią samochodów.
- Posiadamy przedstawicielstwo handlowe niemieckiej firmy "Ultrafilter" w zakresie sprzedaży najnowocześniejszych filtrów do oczyszczania powietrza i innych mediów.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług codziennie w godz. 7.00 - 15.00 LN-20

**SIATKĘ OGRODZENIOWĄ SIATKĘ PODTYNKOWĄ "RABITZA" GWOŹDZIE BUDOWLANE SITA MURARSKIE**

**ZAKŁAD WYROBÓW Z DRUTU**  
Bogdan Kulczycki  
59-300 LUBIN  
ul. Małomska 47, tel. 44-23-76

Firma istnieje od 1988 r. Przy ilościach 1000 m<sup>2</sup> bezpłatny transport oraz możliwość rabatu. 04-01830

**OSRODEK KSZTAŁCENIA KIEROWCÓW W LUBINIE**  
przy ul. GRODZKIEJ 6

**MAŁA GRUPA**  
Do końca miesiąca przyjmujemy zapisy na bieżący kurs prawa jazdy kat. B i A

Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 do 12.00 i 14.00 do 17.00  
Opłata za kurs w ratach.  
Ogłoszenie jest zarazem kuponem uprawniającym do 5% zniżki ceny kursu. 04-01832

**STOISKA**

**Jubiler**  
w Zielonej Górze

**DT CENTRUM (parter)**  
ul. Boh. Westerplatte  
w Gorzowie Wlkp.

**SDH "Kokos"**  
ul. Sikorskiego

**poleca**  
**dużą gamę wyrobów ze złota (próba 583)**  
\* łańcuszki, \* bransoletki, \* pierścionki,  
\* obrączki, \* zawieszki

**Gwarantujemy konkurencyjne ceny.**  
**ŁAŃCUSZKI I OBRĄCZKI W CENACH**  
**PROMOCYJNYCH!!!**

**ZAPRASZAMY.**

Likwidator  
Państwowego Gospodarstwa Rolnego  
w Koninie Zagańskim w likwidacji  
ogłasza  
**PRZETARG OFERTOWY**  
na dzierżawę w/w przedsiębiorstwa.  
Pisemne oferty należy składać w siedzibie  
przedsiębiorstwa w terminie  
14 dni od daty ukazania się ogłoszenia  
pod adresem:  
Konin Zagański  
poczta 68-121 Jankowa Zagańska.

Zastrzega się prawo odrzucenia oferty  
bez podania przyczyn.

**ATRAKCYJNA PRACA**

Pomagam zrobić pierwszy krok  
do wysokich zarobków.

Głogów, ul. Budowlanych 21,  
tel. 33-41-34.

**BIURO PODRÓŻY "LUBSERVICE"**  
**ZAPRASZA!**  
**OFERTA SPECJALNA**  
**3 dni w samym sercu LONDYNU**

terminy: od 4.09 do 19.11.92r.  
pobyt: 2 noclegi Hotel Regent Palace  
pokoje: 1,2,3-osobowe z umywalką, tv i telefonem  
autokar: Mercedes, barek, klimatyzacja  
cena: zależnie od terminu od 2.950.000,-  
do 1.950.000,-

\* specjalne zniżki dla dzieci \*

**PONADTO:**  
oferujemy wycieczki do Francji, Austrii, Włoch, Grecji  
oferujemy przewozy do Niemiec, Francji, Szwajcarii, Austrii,  
Włoch, Wielkiej Brytanii, Holandii i Belgii.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Nasz adres: Biuro Podróży "Lubservice"  
59-300 LUBIN, ul. Armii Czerwonej 1.  
tel/fax (070) 44-48-75

**MIRAX - EURO - HURT**

oferuje w ciągłej sprzedaży:

**PIWA ŻYWIECKIE** WROCŁAWSKIE  
**OKOCIMSKIE** LEŻAJSKIE  
**WARECKIE** GŁUBCZYCKIE  
**ELBLĄSKIE** PIWA KALEMBERG,  
**KOSZALIŃSKIE** STEFFL, KRAK,  
SCHWECHATER

oraz szeroką gamę  
**NAPOJÓW CHŁODZĄCYCH.**

Zapraszamy do współpracy odbiorców hurtowych, którym proponujemy  
niezwykle korzystne formy współpracy.

**59-300 Lubin, ul. Towarowa 7, tel/fax 44-38-13**

Na terenie m. Lubina zamówienia powyżej 20 transporterów - transport gratis

**ZAPRASZAMY**  
od poniedziałku do piątku od 7.00 do 17.00  
w soboty od 8.00 do 14.00, w niedzielę od 10.00 do 13.00

**NOWY REWELACYJNY KREM NA BAZIE ZIOŁ  
ZWALCZA TRĄDZIK!**

**Fantastyczna nowość!**

Homeopata z Holandii wynalazł krem, który wreszcie położył kres uciążliwej walce z trądzikiem. Swoją produkt oparł tylko na bazie ziół. Gdy zobaczyliśmy efekty działania kremu, nie mieliśmy już żadnych pytań. Zaczerwienione krosty zniknęły szybko. Blizny i przebarwienia w krótkim czasie zastąpiła skóra gładka jak u noworodka.

**Koniec z kompleksami!**

Ziołowy krem na trądzik z Herbex-u uczyni Państwa skórę w szybkim czasie gładką. Zapomniecie Państwo prędko o zmartwieniach i staniecie się znowu szczęśliwi i zadowoleni ze swojego wyglądu. Pomoże Wam w tym uzdrawiająca siła natury wykorzystana przy produkcji tego kremu. Gwarancja: Krem na trądzik w całości sporządzony jest z ziół. Jeśli macie Państwo problemy ze skórą na twarzy, ramionach, plecach czy dekolcie, nie martwcie się więcej! Zaufajcie temu produktowi i spróbujcie sami siły ziół. Użyjcie naszego kremu!

A oto co mają nam do powiedzenia nasi klienci z innych krajów:

Matka Mariny A. Milnerton:  
„Moja córka była strasznie zakompleksiona z powodu swojej twarzy. Dzięki temu wspaniałemu kremowi jest szczęśliwą nastolatką.”  
Mej T.V. z Heidelbergu:  
„Uważam ten krem za fantastyczny. Już po trzecim użyciu zauważyłam znaczną poprawę. Wcześniej wydałam tyle pieniędzy i żaden środek nie pomógł mi. Nareszcie trafiłam na cudowny krem.”  
J.B. z Durbanu:  
„... załączam pieniądze na następną opakowanie. Jestem zdania, że ten krem jest bajeczny.”  
William A. z Boksburgu:  
„Proszę o przesłanie mi kremu na trądzik. Poleciał mi go mój kolega. Zauważyłem, że ma wspaniałe działanie.”  
Chcilibyśmy zauważyć, że polecamy Państwu nasz krem po konkurencyjnej cenie 185.000 zł przez pewien tylko czas. Proponujemy więc Państwu złożenie zamówienia jeszcze dzisiaj.

**Firma P.H.U. „ALEXAN” Ltd. 65-076 Zielona Góra ul. Reja 5**

Proszę przesać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) Maść przeciw trądzikowi

Nazwisko i imię: \_\_\_\_\_ ilość sztuk \_\_\_\_\_  
Miejscowość: \_\_\_\_\_  
Ulica: \_\_\_\_\_ wartość \_\_\_\_\_

Zamówienia prosimy przysyłać na kartach pocztowych. Płatne przy odbiorze.

**01 AUTO--MOTO**

● KUPIĘ samochód zachodni, neocooly. Ziel. Góra, tel. dom. 724-21 wew.188 (01-24609)

● POLONEZA 1987/88 - sprzedam. Zielona Góra, tel. 66-534 (01-25100)

● ULGĘ celną kupię używaną. Zielona Góra, tel. 608-89 po 20.00. (01-25078)

**02 BUSINESS**

● INTEGRAL SRL, Zielona Góra, al. Zjednoczenia 118 - wyprzedz sprzetu magazynowego. (01-24877)

● KUPIĘ obligacje państwowe z lat 1989-91 Zielona Góra tel. 610-67 (01-24513)

**05 HOBBY**

● PIANINO "Legnica" w idealnym stanie sprzedam. Z. Góra, ul. Zawadzkiego 41/B tel. 612-13 (01-24509)

**06 KOMUNIKATY**

Lektor języka niderlandzkiego - pilnie poszukuję. Z.G. tel. 55-16 w. 109 do 15.00. (01-25045)

**07 LOKALE**

● M-4 garaż, telefon, c.o., centrum Nowej Sól sprzedam. Nowa Sól, os. Kopernika 95/11 po 18.00. (01-24528)

Materiały do dziecięcej polszczyzny do wyjęcia kawalerki, płatne miesięcznie. Zielona Góra, Wawoz 20/2 po 17.00. (01-24373)

● MIESZKANIE dwupokojowe w Zielonej Górze, Sulechowa zdecydowanie kupię Zielona Góra, Głogów 10 tel. 674-27. (01-25096)

● MIESZKANIE własnościowe 4-pokojowe w gminie w Nowym Miasteczku zamierzam na 2-pokojowe w Nowej Sól lub sprzedam. Wiadomość: Sucha 1 za Niedoradzem (184NS) (01-24930)

● POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania z telefonem Zielona Góra, tel. 611-38. (01-24989)

● POSZUKUJĘ mieszkanie 2-pokojowe, umeblowanego z telefonem do wynajęcia na rok. Z.G. tel. 43-84. (01-24995)

● POSZUKUJĘ mieszkanie do wynajęcia w Żarach lub okolicach. Wiadomość: Lubin tel. 44-75-69. (04-01535)

● SKLEP w centrum Sulechowa sprzedam lub oddam w dzierżawę. Z.G. tel. 605-53, 18.00-15.00. (01-24804)

● WYNAJMIĘ pokój z łazienką (studencki). Gwarantuję komfort, niezależność, tolerancję. Wrocław, tel. 51-78-48. (01-24883)

● ZAMIENIĘ M-3 w Głogowie na podobne w Wałbrzychu. Wałbrzych 789-55. (03-02897)

● ZAMIENIĘ M-4, 51 m kw. - spółdzielcze, własnościowe na wieś, w starym budownictwie. Wiadomość: Zary, ul. Paderewskiego 26/24. (01-24988)

● ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze M-2 w Lubinie na Kalisz lub Ostrow Wielkopolski. Lubin ul. Żurawia 33/4. (04-01838)

**08 MATRYMONIALNE**

Blonińska, 50 lat, wdowa, niezależna, pozna kulturowo, zdrowotnie, niepełnoletni, niezależnego pana w odpowiednim wieku. Oferty: B.O. Zielona Góra. (01-23720)

● HOLENDER 55 i bardzo dobrze sytuowany pan 40-50 lat, szczupły, domator, małe dzieci wykluczone, fotofobny - język angielski, niemiecki, zdecydowaną mażenstwo, wyjazd do Holandii, opłacam przjazd, pobyt - cel zapoznania. N. Maria, Norderstrasse 63, 26511 L.S. Berkel En Rodenrigg. (01-25044)

● ODPOWIEDZIALNY, opiekuńczy i miły kawaler o sporym umysłowym i dobrej aparaturze poznawczej, wrażliwym, niesmiałym, niepalącym, dzwoniącym o szczytnej sylwetce do lat 30, domator, Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Napełniak 22. (01-23912)

**10 NAUKA**

● LEKTORA języka holenderskiego - pilnie poszukuję. Z.G. tel. 55-16 w. 109 do 15.00. (01-25046)

**11 NIERUCHOMOŚCI**

● SPRZEDAM garaż na os. XXX-lecia. Zagań, tel. 20-30. (01-24826)

● TANIÓ sprzedam budynek mieszkalny. Słone 18 k/Głogowa. Wiadomość: Zielona Góra tel. 615-27 po 20.00. (01-24568)

**13 PRACA**

● AKWIZYTORÓW zaliczy przynajmniej Z.G. Batorego 59b/7, od 15.00. (01-25056)

Dwie elokwentne młode panie - ze starym pracą na komputerze, poszukują pracy w Zielonej Górze lub najbliższych okolicach. Oferty: B.O. Zielona Góra. (01-24371)

● POTRZEBNA opiekunka do starszego małżeństwa w zamian za mieszkanie i niewielką wynagrodzenie. Popławski, Stronopole 21, 66-218 Lubra. (01-25032)

● PRACA w USA. Wilica tel. 15-095. (02-02885)

● ZAKŁAD Krawiecki przyjmie mężczyznę i kobietę do prac wykonawczych. Zielona Góra, tel. 625-20. (01-24274)

● ZLECĘ firmę budową domu. Zielona Góra, tel. 625-20. (01-24273)

**15 USŁUGI**

● KREGI na studia, stuzki, szamba, pokroby - dostarcza "Budek" Bobrowice 28a, tel. 92. (01-24982)

● ZALUŻE Gorzów tel. 238-13. (02-02854)

**16 ZDROWIE**

● MEDIKROL: Prywatna Przychodnia. Z.G. Szczęśliwka 5 (od Bołanicznej), tel. 55-06. (01-33292)

**17 ZGUBY**

● ZGUBIONO portfel w okolicach ul. Kropińskiej 1 Jednostki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Z.G. Morawia 535. (01-25083)

**18 RÓŻNE**

● GRUBOŚCIOWKĘ sprzedam. Zakład Stolarski. Z.G. Sikorskiego 45 (w podwozu). (01-25030)

● LEKTORA języka holenderskiego pilnie poszukuję. Z.G. tel. 55-16 w. 109 do 15.00. (01-25047)

● STRAGAN "szczęśliwy" na okres Wnobrań - tanio wydzierżawię. Z.G. Batorego 59b/7. (01-25059)

**SKLEP "PANORAMA"**

Głogów, ul. Galleusza 18  
(Centrum Handlowe I p.)

Zaprasza na zakupy:

branża:

- elektroniczna,
- sprzęt RTV,
- pralki, lodówki,
- chemia, farby,
- lakiery,
- pasmanteria,
- odzież,
- w tym odzież i galanteria ze skór,
- obuwie,
- zabawki,
- art. sportowe.

03-03950

**LIKWIDATOR**  
Spółki występującej pod firmą: "Remedium"  
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

**ZAWIADAMIA**  
o rozwiązaniu Spółki i ogłasza otwarcie jej likwidacji.  
Wzywa się wszystkich wierzycieli Spółki,  
aby na ręce Likwidatora zgłaszali swoje wierzycielności w ciągu  
miesiąca od daty ukazania się ogłoszenia pod adresem:  
"REMEDIUM"- Spółka z o.o. Gorzów, ul. Piłsudskiego 5

02-03150

**D&K SOFT DRINK Ltd.**  
Sp. j.v.

**Poszukuje energicznej osoby  
do prowadzenia sekretariatu,  
z biegłą znajomością  
j. angielskiego lub niemieckiego**

67-200 Głogów, ul. Żarkowska  
tel. (070) 33-29-62, 33-54-64,  
fax. (070) 33-42-37

03-03944

**Nowość**

**POŻYCZKI LOMBARDOWE**

znacznie tańsze niż w prywatnych lombardach  
- udzielane na okres od 7 dni do 3 miesięcy  
- wypłaty po zawarciu umowy i przyjęciu zabezpieczenia  
- oprocentowanie

- 1,5% za tydzień  
- 6,0% za miesiąc

- kwota pożyczki uzależniona tylko od zabezpieczenia

**ZABEZPIECZENIEM MOŻE BYĆ:**

- kaucja - w postaci bonów lub książeczki PKO, waluta zagraniczna wymiennalna, kosztowności (sztabki i wyroby ze złota, złote monety, biżuteria)  
- blokada środków pieniężnych na koncie osobistym złotowym lub walutowym

oferują już od 1 września br. Oddziały PKO BP  
- I Oddział w Zielonej Górze ul. Zeromskiego 2  
- II Oddział w Zielonej Górze ul. Powstańców W-wy 7

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

01-25001

TELESAT

PIĄTEK

9.50 Bogaci i piękni, 10.10 Dr med. Marcus Welby...

16.45 Ryzykowne! - show, 17.15 Gorące ceny - show, 17.45 Szczęście w grze...

00.00 Prom Night III - horror kanad., 01.40 Phantom der Oper - film, 03.10 Nocny myśliwy...

15.05 Hotel - serial, 16.00 Cagney i Laacey - krym. USA, 17.05 Idź na calość!

03.35 Hotel - serial, 9.45 Harrys wundersames Strafgericht - show, 10.15 Mr Belvedere...

00.45 M.A.S.H. - kom. USA, 01.15 Galeria szarści, 02.50 Petrocelli - serial, 03.35 Rozwód po amerykańsku...

18.45 Ruck Zuck, 19.15 FAZIT, 19.35 Hopp oder Top, 20.15 Teatr Ludowy...

00.30 Eurosportnews 2, 10.15 Kłosość z dachu - film szw., 12.00 Z parasolem...

SOBOTA

9.20 Beverly Hills Teens, 9.45 Lucky Luke, 10.10 Piotruś Pan...

18.15 Pojedynk rodzinny - telegra, 18.45 RTL wiadomości, 19.05 Formula 1...

00.00 Prom Night III - film, 01.40 Phantom der Oper - film, 03.10 Nocny myśliwy...

00.25 Raport z życia uczennic - film erot. niem., 01.45 Skandaliczna Emanuelle...

18.30 Tańcz z mną o poranku - kom. aus., 20.00 PRO 7 wiadomości, 20.15 Der gebrochene Pfeil...

12.35 Vor Ort, 13.00 Wildlife - serial, 13.55 Bim Bam Bino, 14.00 Smurfy...

9.00 Sport motorowy - magazyn tygodniowy, 10.00 Formula 1 - Belgia, 11.00 Golf...

America, 13.40 Ein Single zum Knutschen - kom. holend., 15.10 Piłka nożna - bundesliga...

NIEDZIELA

10.10 Szturm na Alaskę - film, 12.00 Sztuka i przesłanie, 12.05 Wujek Buck...

21.55 Spiegeli TV, 22.40 Prime Time - magazyn, 23.00 Playboy Late Night...

13.05 Bądź zdrowi!, 13.35 Męskie gospodarstwo - serial, 14.00 Stak tek kosmiczny...

23.25 Olimpiada - Berlin 1936 - film dok., 01.25 Latające potwory z Osaki...

18.40 Superforce - serial, 19.05 Hardcastle i McComick - serial, 20.00 PRO 7 wiadomości...

13.00 Malaya - film USA (powt.), 14.40 Hauptmann Florian von der Muhle...

9.00 Formula 1 - Belgia, 10.00 Trans World Sport - magazyn tygodniowy...

storia II - film niem., 13.00 Airplay - program muz., 14.00 Perfekcyjny świadek...

PONIEDZIAŁEK

9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr med. Marcus Welby...

20.15 Colombo - serial, 22.00 Na życie i śmierć - policyjne asy w akcji...

13.05 Bądź zdrowi!, 13.35 Męskie gospodarstwo - serial, 14.00 Stak tek kosmiczny...

00.25 Raport z życia uczennic - film erot. niem., 01.45 Skandaliczna Emanuelle...

20.15 Ciotka Charly'ego (2), 21.00 Quicksilver - kom. USA, 21.00 Sterski i Hutch...

16.50 Bim Bam Bino, 16.55 Bluffers, 17.25 Lucy w Australii...

9.00 Golf - Anglia, 11.00 Kolarstwo - Hiszpania, 13.00 Sport motorowy...

TV-TV - magazyn, 13.00 Premiere, 13.15 Tenys Versprechen...

WTOREK

9.50 Bogaci i piękni, 10.15 Dr med. Marcus Welby...

20.15 Rzeka morderczych krokodyli - film w., 22.00 Anpfliff - Extra, 22.15 Explovis...

16.00 MacGyver - serial, 17.05 Idź na calość! - show, 17.45 Reportaż regionalny...

02.35 SAT 1 tekst dla wszystkich, 00.25 Petrocelli - serial, 01.25 T.H.E. Cat...

9.30 Live am Morgen, 10.30 Ruck Zuck, 11.00 Hopp oder Top...

17.00 Bluffers, 17.25 Lucy w Australii, 17.55 Danger Bay...

9.00 Kolarstwo, 11.00 Golf, 13.00 Lekkoatletyka - Belgia...

kier przywoła kobieta - kom. USA, 16.05 Oman - światło wschodu...

ŚRODA

9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.10 Dr med. Marcus Welby...

20.15 Strach przed śmiercią - thriller USA, 22.00 Anpfliff Extra, 22.15 Stern TV...

16.00 MacGyver - serial, 17.05 Idź na calość! - show, 17.45 Reportaż regionalny...

02.10 Przegląd programu, 02.20 SAT 1 tekst dla wszystkich, 02.35 Petrocelli...

9.30 Live am Morgen, 10.30 Ruck Zuck, 11.00 Hopp oder Top...

16.50 Bim Bam Bino, 17.00 Bluffers, 17.25 Lucy w Australii...

9.00 Kolarstwo, 11.00 Siatkówka, 12.00 Piłka nożna...

12.00 0137 - magazyn, 12.45 Topsport, 12.50 Showbiz '92...

CZWARTEK

9.50 Bogaci i piękni, 10.15 Dr med. Marcus Welby...

20.15 Mini Playback Show, 21.15 Wolanie o pomoc - sprawa zdnania z akcji ratowniczych...

16.00 MacGyver - serial, 17.05 Idź na calość! - show, 17.45 Reportaż regionalny...

9.35 Pistolet na wszelki wypadek - serial, 10.35 Spozna maski...

9.30 Live am Morgen, 10.30 Ruck Zuck, 11.00 Hopp oder Top...

18.20 Rambo, 18.45 Ruck Zuck, 19.15 FAZIT, 19.35 Hopp oder Top...

magazyn tygodniowy, 13.00 Piłka nożna, 15.00 Siatkówka...

0137 - magazyn, 12.45 Topsport, 12.50 Showbiz '92, 13.15 Blood Red...

# TELETYDZIEŃ 28.08 - 3.09.92

## PIĄTEK

### PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości, 9.10 Teleferie: Interpodwórkę oraz film z serii: "Zoom" — "Stefania w Himalajach", 10.05 Między niebem a niebem — wojskowy program publi-

cyst., 10.35 "Syn wyspy" (8) — serial prod. USA, 11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców, 12.00 Wiadomości, 12.20 Program dnia, 12.25 Kino teleferii: "Znak orła" (13) — "Dwa podarunki" — serial TP, 17.00 Teleexpress, 17.20 "Syn wyspy" (8) — serial prod. USA, 18.05 Muzyka żydowska w Krakowie (2) — Spód Wawelu w świat, 18.20 Za kierownicą

18.35 W kinie i na kasiecie, 19.00 Wieczorynka "Kacper i jego przyjaciele", 19.30 Wiadomości, 20.10 XXIX Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot 92, (1) — koncert Bursztynowe Laury 92, 22.00 Wiadomości, 22.20 XXIX Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot 92 (2) — koncert gwiazd, 23.30 "Zajazd Pod Zielonym Ludkiem" (3 ost.) serial prod. ang., 00.20 Chłopcy z Placu Broni

### PROGRAM 2

7.30 Panorama, 7.40 Przeboje MTV, 8.00 Program lokalny, 8.30 "Przygody Supermena" — serial prod. USA, 8.55 "Pokolenia" — serial prod. USA, 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Benny Hill — ang. pr. roz.

17.10 Mały businessman 92 (2), 17.50 Ad vocem — program Jerzego Bralczyka, 18.00-21.00 Program regionalny, 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.40 "Dama z portretu" — film fab. prod. ang. (1936 r., 80 min.) reż. Alexander Korday, Charles Aughton, Gertrude Lawrence, Elsa Lanchaster, 23.00 Benny Hill — ang. pr. roz., 23.30 Noc cykad (1), 24.00 Panorama, 00.10 Noc cykad (2), 01.00 Zakonczenie programu

### OKAZJA!

**WYJAZDY PO SAMOCHODY OSOBOWE, DOSTAWCZE DO NIEMIEC, BELGII, HOLANDII.**  
Oferty - Informacja Biuro Ogłoszeń Międzychód tel. 27-61 wew. 12 w godz. 8.00-15.00 02-03071

## SOBOTA

### PROGRAM 1

7.30 Program dnia, 7.35 Wiadomości, 7.50 Wszystko o dziecku, 8.10 Rynek agro, 8.35 Turniej lotniczy (2) — widowisko publ., 9.00 Wiadomości, 9.00 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści" — "Uciekinier" (2), 10.55 "Znak orła" (14, ost.) — "Najwyższa godność" — serial TP, 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.00 Wiadomości, 12.10 Wędrowni dalekie i bliskie, 13.00 Tyśiące wysp — film dok. prod. indonez., 12.45

Sobotnie rendez-vous — wszystko o szkole, 14.00 Eko—echo, 14.10 My i świat — magazyn, 14.30 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro — "Rewolwer", reż. Jan Świderski, wyst.: Jan Świderski, Barbara Wrzesińska, Marek Walczewski, Jan Kobuszewski, 15.55 Mistrzostwa świata na żużlu — transmisja (w przerwie transmisji) Teleexpress, 19.00 Małe wiadomości DD, 19.10 Dobranoc — "Przygód kilka wróbia Cwirka", 19.30 Wiadomości, 20.10 Magazyn — program satyryczny, 20.30 XXIX Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot 92 (1) — koncert galowy "Bur-

szczytna Gala", 22.15 Wiadomości, 22.30 XXIX Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot 92 (2) — koncert galowy "Burszczytna Gala", 00.30 Zakonczenie programu

10.30 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz, 11.00 Halo lato, 11.10 Polska Kronika Filmowa, 11.20 Akademia Filmu Polskiego: "Dwaj panowie N" — film sensac.-krym. (1961 r., 90 min.) reż. Tadeusz Chmielewski, wyst.: Stanisław Mikulski, Joanna Jędrka, Barbara Wrzesińska, 13.00 Zwierzęta świata: Zwierzęta półwyspu olimpijskiego — serial dok. prod. fin.-ang., 13.25 Halo lato — Image, 13.40 Studio sport, 14.25 Halo lato, 14.30 Notowania mini listy przebojów, 14.45 "Gang Olsena wyrusza do Paryża" — kom. prod. dun. (1981 r., 97 min.) reż. Erik Balling, wyst.: Ove Sprogøe, Marten Grundwald, Paul Bundgaard, 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora

Sportowego, 16.30 Panorama, 16.40 "Rodzinny bumerang" (17) — serial prod. ang.-austral., 17.10 Halo lato, 17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu — pr. rozr. Wojciecha Manna i Krzysztofa Matery, 17.40 Halo lato — Co to? Kto to?, 18.00 Program lokalny, 18.30 Ale kino (1) — komediowy film montażowy prod. ang., 19.20 Halo lato, 19.30 Bez protekcyj — Michał Zaborowski — reportaż, 19.55 Halo lato, 20.00 Ale kino (1) — komediowy film monta-

żowy prod. ang., 20.50 Halo lato, 21.00 Panorama, 21.25 Słowo na niedzielę, 21.30 Halo lato, 21.40 Stan rzeczy — pr. publ., 22.00 "Mąż pani ambasador" (4) — serial prod. fr., 23.00 Złote hity "Piwnicy pod Baranami" — koncert jubileuszowy z okazji 35-lecia, 24.00 Panorama, 00.10 "Rozróżba" — film fab. prod. fr. (93 min.) reż. Jean-Claude Missiaem, wyst.: Robin Renucci, Veronique Genest, Gerard Desarthe, 01.40 Zakonczenie programu

## NIEDZIELA

### PROGRAM 1

7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie — "Dziewa życia, 8.15 Dylematy, 8.35 Notowania, 9.00 Kino Teleferii: "Wyspa skarbów" (5) — serial prod. wł., 10.10 Mała — wyspa słońca i historii — reportaż, 10.30 W 80 dni dokoła świata (1) — Wyżwanie — serial dok. prod. ang., 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Magazyn "Morze", 12.20 Tydzień, 13.00 Wakacyjny koncert zyczeń Tęczowego Music-Boxu, 13.30 Raport — publicystyka

międzynarodowa, 13.50 W starym kinie: Gwiazdy starego kina — Jean Harlow — "Zona czy sekretarka" — komedia obyczajowa prod. USA (1936 r., 88 min.) reż. Clarence Brown, wyk.: Jean Harlow, Clark Gable, Myrna Loy, 15.25 100 piana do Gabriela Janowskiego, 16.05 Rhythmic, 16.40 Biznesa — telewizyjny klub kobiet interesu, 17.00 Teleexpress, 17.20 "Dynastia" — serial prod. USA, 18.10 7 dni — świat, 18.40 Michał Urbaniak we Wrocławiu, 19.00 Wieczorynka: Walt Disney

przedstawia — "Nowe przygody Kubusia Puchatka", 19.30 Wiadomości, 20.10 "Zawsze się znajdzie jakaś robota" (4, ost.) — serial prod. fr., 21.40 Krzysztof Daukszewicz 92, 22.25 Spotkanie z reportażem francuskim "Brunatna dzuma", 22.50 Sportowa niedziela, 23.30 "Pożarowisko" — nowela TP (1968 r., 29 min.), reż. Ryszard Ber, wyst.: Wiesław Michnikowski, Alina Janowska, Kazimierz Rudzki, 24.00 Gdybym był królem — To najgorsze, 00.10 Zakonczenie programu

6.55 Przegląd tygodnia dla niesłyszących, 7.25 Film dla niesłyszących: "Zawsze się znajdzie jakaś robota" (4, ost.) — serial prod. fr., 8.55 Słowo na niedzielę dla niesłyszących, 9.00 Świat jest jeden — Zagłada — film dok. Stanisława Szwarco-Bronikowskiego, 9.30 Program lokalny, 10.30 Róża co chciała — listy do zespołu — program Jerzego Owsiaka, 10.50 Halo lato, 11.00 Animals, 11.50 Halo lato — Szok — program kabaretu "Klika", 12.05 Truskawkowe studio — w programie i dla młodzieży, 12.30 Podróż w czasie i przestrzeni: Zjająca planeta (9); Granice łądów —

serial dok. prod. ang., 13.25 Halo lato, 13.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego, 14.00 Halo lato, 14.05 Droga ku wojnie — Stany Zjednoczone — serial dok. prod. ang., 14.55 Wydarzenie tygodnia, 15.20 Godzina z Hanna Barbera — filmy animowane dla dzieci, 16.15 Halo lato, 16.30 Panorama, 16.40 "Rodzinny bumerang" (18) — serial prod. austral.-ang., 17.05 Wielka gra — teleturniej, 17.55 Halo lato, 18.10 "Alternatywy 4" (9, ost.) — "Upadek" — serial TP, 19.25 Europejski Miesiąc Kultury: Wieczór

wagnerowski (2) — wyk.: Jadwiga Rappé, Ewa Izykowska, George Gray, Orkiestra PR w Krakowie pod dyr. Jose Marii Floranze Jr., 20.10 Telekonferencja "Dwojki", 21.00 Panorama, 21.30 Gadająca skrzynka, 21.40 "Tylko ty..." — dramat obyczajowy prod. USA (1984 r., 98 min.), reż. Adam Brooks, wyst.: Brooke Adams, Griffin Dune, Karen Young, 23.20 Koncert Ozzy Osbourne'a (1), 24.00 Panorama, 00.10 Koncert Ozzy Osbourne'a (2), 00.30 Halo lato — "Ernest wampir", 00.35 Zakonczenie programu

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata? 9.00 Wiadomości, 9.10 Program dnia, 9.15 Dla dzieci — Baśnie, bajki, bajeczki, 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA (powt.), 11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (1) — noworodek, 11.30 Oppa — Hybryd 92 (1) — Ogólnopolski Przegląd Piosenek Autorskiej, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 Krzysztof Kamił

Baczyński — widowisko poetyckie, 12.50 Ćwiczenia z Czechowa, 13.35 Wokanda historii — Józef Mackiewicz, 14.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza, 14.35 Czysta i dziewięć (10) — Kukka Tiensuu (Finlandia), 15.00 Świat jest jeden — Rabi, 15.55 Program dnia, 16.00 Teleferie z "Luzem", 17.00 Teleexpress, 17.20 "Alf" — serial prod. USA, 17.50 Klub dobrej książki, 18.10 Magazyn — program satyryczny, 18.20 Podróż na Kresy — Kotomyja (2) — reportaż Stanisława Auguścika

18.45 Pocztywki z wakacji, 19.00 Wieczorynka — "A gdzie ja się biedniutki podziej?" (3), 19.30 Wiadomości, 20.05 Antena, 20.30 Teatr Telewizji — Włodzimierz Perzyski: "Polityka", reż. Michał Kwiecinski, wyst.: Anna Seniuk, Joanna Szczepkowska, Jerzy Kamas, Stanisława Celirńska, 21.55 Spiewajmy poezję (2), 22.25 1 Światowy Zjazd Kombatantów Polskich, 22.45 Wiadomości, 23.05 "Pogranicze w ogniu" (1) — serial TP

(1988 r., 24 odcinki), reż. Andrzej Konic, wyst.: Cezary Pazura, Ołaf Lubaszenko, Joanna Jankowska, Janusz Bukowski, Henryk Machalica, Sława Kwaśniewska, 24.00 Zakonczenie programu

11.00 Historia cyrku, 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Sport, 16.55 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.20 Przegląd kronik filmowych — Ribentrop w Moskwie oraz niemiecki film "Zatoka Gdarska", 18.00 Program lokalny, 18.30 "Tajemnicze złote miasta" (1) — serial anim. prod. fr.-jap. (powt.), 19.00 "Decyzja" — film fab. prod. wł.-fr. (1955 r., 92 min.), reż. Yves Allegret, wyst.: Gerard Philippe, Jean Lefevre, 20.35 Rock steady — koncert Notting Hillbill-

ies (pilot serialu), 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.45 "Dzieciaki, kłopoty i my" — pilot serialu kom. prod. USA (1985 r., 24 min.), reż. John Pasquin, wyst.: Alan Thicke, Joanna Kerns, Kirk Cameron, 22.10 Requiem wojenne — film ang. do muzyki Beniamina Brittena, reż. Derek Jarman, wyst.: Peter Pears, Dietrich Fischer-Dieskau, Laurence Olivier, Nathaniel Parker, 23.40 Reportaż, 24.00 Panorama

## WTOREK

### PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości, 9.10 Program dnia, 9.15 Mama i ja, 9.30 Domowe przedszkole, 9.55 Porozmawiamy o dzieciach, 10.00 "Pogranicze w ogniu" (1) — serial TP (powt.), 11.00 Giełda pracy, giełda szans, 11.20 Przyjemne z pożytecznym, 11.30 Kultura ludowa — konteksty, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.00 Telewizja

Edukacyjna, 12.15 Magazyn notowań — Interwencjonizm w rolnictwie — Agencja Rynku Rolnego, 12.45 Świat chemii (1) — Chemia — serial dok. prod. USA, 13.15 Kuchnia — czerpac wodę siem, 13.30 Fizyka pół zartem (1) — Wiry powietrzne — serial dok. prod. niem., 13.45 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego wszystko spada w dół, 14.00 Surowce — Cyna — serial dok. prod. niem., 14.20 Telekomputer, 14.40 Co jest grane, 14.55 Przybysze z Matplanety, 15.25 My w Kosmosie, 15.40 Laboratorium — Zwirowany świat, 16.00 Program dnia, 16.05 Tik tak — program dla dzieci oraz "De-

nis-zawadiaka" — serial prod. fr., 16.45 Język angielski dla dzieci, 17.00 Teleexpress, 17.20 "Tom i Jerry" — serial anim. prod. USA, 17.50 "Bill Cosby show" — serial prod. USA, 18.15 Odolajska — program publ., 18.45 Za drutami — film dok. Włodzimierza Dusiewiczza, 19.00 Wieczorynka, 19.30 Wiadomości, 20.10 Arcydzieła sztuki filmowej — "Dyktator" — film fab. prod. USA (1940 r., 128 min.), reż. Charles Chaplin, wyst. Charles Chaplin, Paulette Goddard, Jack Oakie

22.20 Listy o gospodarce, 22.45 Wiadomości, 23.00 Rozmowy z Nikodemem, 23.40 Szafa — program o modzie, 00.10 Zakonczenie programu

22.20 Listy o gospodarce, 22.45 Wiadomości, 23.00 Rozmowy z Nikodemem, 23.40 Szafa — program o modzie, 00.10 Zakonczenie programu

wórki najciekawszych programów "Dwojki": 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Sport, 16.55 "Pokolenia" — serial produkcji USA, 17.20 Ojczyzna — polszczyzna — O Stefanie i Elżbiecie, 17.40 Moja wiara, 18.00 Program lokalny, 18.30 "Kapitan Planetaria" (9) — serial prod. USA, 19.00 "Operacja Tygrys" czyli bohaterowie II

## ŚRODA

### PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości, 9.10 Program dnia, 9.15 Mama i ja, 9.30 Domowe przedszkole, 9.55 Porozmawiamy o dzieciach, 10.00 "Dyktator" — film fab. prod. USA (powt.), 12.05 Wiadomości, 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Magazyn notowań — Co to jest giełda? — Giełdy polskie, 12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z or-

tografią — "o" i "u", 13.00 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej — Janusz Albrecht, 13.25 Pejzaż obiektywny — pejzaż subiektywny, 13.50 Poczta nauki polskiej — Julian Krzyżanowski, 14.20 Swego nie znacie — katalog zabytków — Szewna, 14.30 "Pan Tadeusz" — introdukcja, 14.35 Teatr Telewizji — Adam Mickiewicz "Pan Tadeusz" księga I — "Gospodarstwo", reż. Adam Hanuszkiewicz, wyst.: Adam Hanuszkiewicz, Henryk Machalica, Mieczysław Voit, Andrzej Zaorski, 15.35 Szkoły w Europie — Szkoła dwunastu narodów (Luksemburg)

16.00 Program dnia, 16.05 Dla dzieci: Podwórko — program kabaretowy oraz film prod. ang. z serii "Oddział dziecięcy" (1), 17.00 Teleexpress, 17.20 "Syn wyspy" (9) — serial prod. USA, 18.05 Trąba, czyli zapis znaków ku przestroze — reportaż, 18.40 My i świat — magazyn, 19.00 Wieczorynka, 19.30 Wiadomości, 20.10 Studio sport — Eliminacje MŚ w piłce nożnej: Czechosłowacja — Belgia, 22.00 Magazyn sejmowy

22.30 Piosenki z "Butiku" (1) — wyk.: Krzysztof Daukszewicz, zespół Teatru "Rampa", Ryszard Rynkowski, Alicja Majewska, 22.45 Wiadomości, 23.05 "Z biegiem lat, z biegiem dni" (1) — "Kraków 1874 r." — serial TP (1980 r.) reż. Andrzej Wajda, wyst.: Izabella Olszewska, Bolesław Nowak, Anna Polony, Jerzy Bińczycki, 00.05 Zakonczenie programu

"Pokolenia" — serial prod. USA, 9.30 Świat kobiet, 10.00 "Rock steady" — serial muz. prod. ang., 10.50 Przeboje MTV, 11.00 Na zyczenie — powtórka najciekawszych programów "Dwojki": Skok na Końskie — reportaż Ewy Cendrowskiej, 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Sport — gem, set, mecz, 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 16.55 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.20 Magazyn ekologiczny

17.40 Sposób na starość, 18.00 Program lokalny, 18.30 "Piłkarze" (12) — serial anim. prod. jap., 18.55 Filmy Juza Itamiego — "Tamppop" — film prod. jap. (1986 r., 110 min.), wyst.: Tsutomu Yamazaki, Nobuko Miyamoto, Msji Yukusho, 21.00 Panorama, 21.30 Ekspres-reporterów, 22.05 "Kwoth" — impresja filmowa Adama F. Sikory i Jacka M. Januszka, 22.30 Mein Krieg — Moja wojna — film dok., 24.00 Panorama

## CZWARTEK

### PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości, 9.10 Program dnia, 9.15 Mama i ja, 9.30 Domowe przedszkole, 9.55 Porozmawiamy o dzieciach, 10.00 "Abigail" (4) — serial prod. węg., 11.20 Kwadrans na kawę, 11.30 Zomierz nieznan — wojskowy program dok., 12.00 Wiadomo-

ści, 12.10 Program dnia, 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Magazyn notowań — Zasady kredytowania — jak wziąć kredyt? — Bieżące linie kredytowe, 12.50 Notaki przyrodnicze — pierwszy miesiąc jesieni, 13.05 Szerpowie — film dok. Szymona Wdowiaka — wywiad z autorem, 13.55 Mieszkamy w Polsce — W Tatrach, 14.25 Nie tylko dinozaury — program z nowego cyklu o prehistorii, 14.50 Dookoła świata — Tropem odkrywców Ameryki, 15.25 Zwierzęta świata: Tajemnicza przyroda (1) — Efemeryczny las — film dok. prod. ang.

16.00 Program dnia, 16.05 Kwant — program dla młodzieży, 17.00 Teleexpress, 17.20 "Sława" (8) — serial prod. USA, 18.20 Mini portrety — Jolanta Barcik, 18.35 Magazyn katolicki — zdarzenia, 19.00 Tęczowy Music Box, 19.10 Wieczorynka, 19.30 Wiadomości, 20.15 "Zawód policjant" (10) — "Walka" — serial prod. USA, 21.10 Spiewam, czyli jestem — Irena Santor, 21.50 Tylko w "Jedyńce"

22.45 Wiadomości gospodarcze, 23.05 Wódka, pozwól żyć, 23.40 Zakonczenie programu

17.20 Wspólna Europa (10) — Ochrona środowiska, 17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej Aleksandra Machowickiego, 18.00 Program lokalny, 18.30 "Nowe przygody He-mana" — serial anim. prod. USA, 18.55 Europuzzle, 19.00 Odlecieć stąd (10) — serial prod. USA, 19.45 Zwiędzisz w jednym dniu (8) — Zamoc, 20.00 Bez zniechęlenia — program Wiesława Walendziaka, 20.15 Wielka piłka

21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.45 Powtórka z przeszłości — program rozrywkowy, 22.00 Teatr sensacji — Jerzy Janicki wg Michała Wojewódzkiego "Akcja V" (1) — "W połowie drogi", reż. Andrzej Zakrzewski, wyst.: Jan Englert, Igor Smiataowski, Ignacy Machowski, Teofila Koronkiewicz, Barbara Wrzesińska (1973 r., 52 min.), 22.55 Droga ku wojnie (8) — Wojna światowa — film dok. prod. ang., 24.00 Panorama

### RADIO ZIELONA GÓRA

PIĄTEK  
Wiadomości 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 24.00  
Lubskie aktualności — 16.10  
Program BBC — 7.00, 16.00, 22.00 — 23.00,  
6.00 — Radioporanek  
9.05 Studio Reklama  
11.05 Radio-Teraz — T.Krupa  
14.05 Reklama  
15.05 Impulsy  
15.25 Grają i śpiewają...  
16.20 Zielona Góra, ludzie i sprawy  
16.50 "3 M" aud. muz. — A. Nawrocki  
17.30 Reportaż pt. "Nie ma pracy, nie ma życia" — G. Walkowski  
18.05 Studio Głogów  
18.35 Piosenki dla dzieci  
18.45 Bajka  
19.00 Muzyka z duszą — J.Grodzki  
20.05 Radio-Wieczór — Cz. Markiewicz  
23.00 Party u Stefiana  
SOBOTA  
Wiadomości godz. 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 12.00, 16.10, 18.00, 24.00  
Program BBC 7.00, 16.00, 22.00 23.00

### SEKSPROGRAMY

PIĄTEK  
20.15 Moje pierwsze 40 lat — kom. erot. prod. wł. — PREMIERE  
23.00 Raport z życia uczennic (cz. 10) — film erotyczny prod. niem. — SAT 1  
Nauczycielka przypomina sobie nocne eskapady swoich wychowanków, podczas których zdobywały one doświadczenia w dziedzinie kontaktów damskich. Ich przeżycia erotyczne uznaje za przedwczesne i demoralizujące.

SOBOTA  
23.00 Film erotyczny na zyczenie — RTL plus  
23.00 Skandaliczna Emmanuelle — film erot. prod. wł. — SAT 1

### PIĄTEK

Młoda i piękna Christina czuje się zaniedbana przez swego męża, Diego. Na festynie spotyka przystojnego chłopca - Andreasa, z którym zdradza męża. Andreas prowadzi dom publiczny i po pewnym czasie udaje mu się zwerbować do pracy również Christinę.

23.05 Die Aussteigerin — dramat miłosny prod. fr. — TELE 5  
Życie 19-letniej sprzedawczyni w sklepie obuwniczym o imieniu Marie jest zwyczajne i monotonne. Momentem przełomowym jest znajomość z sutenerem, Gerardem. Marie zakochuje się w nim i miłość ta popycha ją do prostytucji. Wkrótce Gerard obnaża swe prawdziwe, brutalne oblicze.  
00.25 Raport z życia uczennic (cz.10) — film erotyczny prod. niem. (powt. z piątku) — SAT 1  
00.30 Czułe zaczyna się miłość — kom. erot. USA — RTL plus  
Piętnastolatki zamierza uwieść dojrzałą kobietę, tyle że jest gospodynią domową. W filmie znajdziemy tyle samo humoru co i seksu.  
01.30 All the Right Motions — film erot. USA — PREMIERE  
01.45 Skandaliczna Emmanuelle (powt.)  
02.00 Sexy Folies — magazyn — RTL plus  
02.30 Film erotyczny na zyczenie — RTL plus

### NIEDZIELA

22.35 Letnia miłostka — kom. erot. prod. niem. — TELE 5  
Bogata, atrakcyjna kobieta przebywa wraz z 14-letnią córką na wakacjach. Jest adorowana przez pewnego Włocha, znajomość z którym przekształca się w romans. Również córka zdobywa pierwsze doświadczenia miłosne z pomocnikiem kucharza, pracującym w hotelu.  
23.00 Playboy Late Night — magazyn erotyczny — RTL plus  
23.30 Godziny miłości — magazyn erotyczny — RTL plus

### PONIEDZIAŁEK

23.25 Magazyn dla mężczyzn — RTL plus  
00.30 Letnia miłostka — kom. erot. prod. niem. (powt. z niedzieli) — TELE 5  
00.55 Nathalie i jej narzeczony — kom. erot. prod. fr. — PREMIERE

### WTOREK

23.40 All the Right Motions — film erot. USA — PREMIERE

Dokładnij skłócić z "żyłką naszą wyjanajęwa Gapiłir Bastylli", dającego tek socjalgristoje" gardel wł. egzekuty moskiewskie nas klaske Czerwyny przed nan pozwolić Wlewał, większą ośmy, "dwa chwila. W stylu jest rewolucji demonstrawskiego. Wiedziels płochyli. Ci, co w zwyczajnu ność w m zwłoki. I m — parę sz jakieś pl agoniai P koniec. Je Włodzimie I choć te symbol os Zyd, jeder obok siebie styty, już w symbole m dziesięcio, siał, w roc



Nie ma jeszcze trzech miesięcy, jest drobniotka. Ma meszek na główce, jest spokojna, nie kaprysi. Często się uśmiecha. Szczególnie do siostry Hiacynty. Siostra mówi o niej "moja Basia kochana", chętnie bierze ją na ręce. Zmienia pieluszkę, przebiera to w sukieneczkę, kiedy jest bardzo ciepło, to w spódnicy. Są na Basię za duże, zwisają ze stópek. Siostra Mateusza też ma do Basi duży sentyment, bo...

Basia jej mama urodziła wyraźnie nie dla siebie. Już w parę dni po porodzie wyskoczyła niby to do kościoła, niby coś tam załatwić i zniknęła. Potem wróciła i znów to samo. Zrobiła jaskrawy makijaż, włożyła szpilki.

Wróciła sponiewierana po trzech dniach. Była w takim stanie, że siostry bały się dać jej Basię. Obawiały się, że zrobi dziecku krzywdę. Basia we wszystkim jej

pucowała, ciekawski. Wszedł w okres poznawania świata "pyszczeniem". "Wszystko pcha do buzi". Janka też nie chciała dziecka. Tym bardziej, że tata Andrzejka ma już jedno i to nie z nią. Placi alimenty. Nie chce się wiązać. Jest w wojsku, gra w zespole muzycznym i rodzina to nie to, o czym w tej chwili marzy.

Andrzejka nawet jeszcze nie widział. Był w Żarach z zespołem, ale nie połatowywał się. Miał widać ważniejsze sprawy.

Janka za niego nie wyjdzie, choćby nawet bardzo chciał. — Nie sprawdził się — mówi dziewczyna. Poda go więc tylko o alimenty. "Niech płaci, to też jego dziecko. Nie wyprze się." Sam znalazł dla niej ten dom, bo nie miała gdzie iść. Poszedł też do lekarza.

Janka myślała, żeby usunąć ciążę, ale było za

rodzina liczą, że wszystko załatwi czas. Ze potem "jakoś to będzie". Może ojciec dziecka się zdecyduje, jak zobaczy potomka, może uda się zmienić miejsce zamieszkania, może...

Rodzaj w żarskim szpitalu, a stamtąd z powrotem do domu już we dwójkę. Tu opiekują się dziećmi jak umieją. Pomagają im siostry prowadzące dom. Siostry mają wiele serca dla niemowląt i doświadczenie. Siostra Hiacynta — zawodowa pielęgniarka — wróciła niedawno z Afryki, z Libii, gdzie zajmowała się przez trzy lata dziećmi chorymi. — Takie zdrowe, śliczne niemowlaki to samo szczęście — mówi.

Obie wraz z przełożoną tworzą atmosferę domu. Pełną ciepła, uśmiechu. Są miłe, wyrozumiałe. Lubią swoją pracę. Wszystko to czuje się już po przejściu przez próg domu. Zadnych krzyków, głośnych uwag.

Samotne - nie całkiem same

Kto zechce Basię?

Basia jest do wzięcia. Czeka.

przeszkadzała. Płakała w "nieodpowiednim momencie", jak czegoś chciała, to "nie w porę".

Mama Basi jest nastolatka. Dziecka — jak się łatwo domyślić — nie planowała. "Przypadek. Nieszczęście. Co się stało, to się nie odstanie." Urodziła, bo innego wyjścia już nie było, ale rola matki wyraźnie jej nie odpowiada. Zresztą...

Siostry Pasterki od Opatrzności Bożej, które są gospodyniami Domu Samotnej Matki w Żarach obawiają się, że mama Basi wróci tu jeszcze. Może wkrótce. W ciąży z nowym dzieckiem. Z kolejnym "nieszczęściem".

Taka już jest. Nawet tutaj, tuż po urodzeniu dziecka, na dźwięk męskiego głosu nie mogła usiedzieć spokojnie. Kiedy ktoś przyjechał do siostr, zaraz pod jakimś pretekstem przychodziła do biura. Nawet kiedy pojawiali się palacze, już była w pobliżu.

Dom otwarto na początku tego roku. Organizowało go Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta w Żarach przy współudziale miasta i grupy ludzi dobrej woli, którym los bliźniego nie jest obojętny. Początkowo w adaptowanych na ten cel budynkach sąsiadujących z dawną "Dekorą" miał być przytułek dla bezdomnych. W końcu jednak powstał tu dom dla samotnych matek. Przyjeżdżają tu w ciąży, kiedy już wiedzą, że nie będą miały gdzie urodzić i zaopiekować się nowo narodzonym niemowlęciem. Nie mają oparcia w rodzinie, nie zaakceptuje ich środowisko.

Najmłodsza ma 16 lat. W Żarach urodziła Kubusia. Dziś Kubuś ma już parę miesięcy.

Mama Kubusia, choć sama jest jeszcze dzieckiem, nie jest w złej sytuacji. Pensjonariuszki domu mają jej czego zazdrościć. Osiemnastoletni chłopak — ojciec dziecka — stanął na wysokości zadania. Okazał się człowiekiem dorosłym, odpowiedzialnym. Ożenił się z mamą Kubusia. Właśnie załatwia wraz z rodziną formalności, szuka pracy i jakiegos lokum. Często odwiedza swoją przyszłą żonę i synka.

Mama Kubusia nie czuje się tak samotna jak Janka. Janka w marcu skończyła 18 lat. Jest szczeniakiem, wysoka, jasnowłosa. Była w domu pierwsza. Siostry śmieją się, że nie zdążyły się jeszcze dobrze rozłokować, a Janka już była. Wysoko w ciąży z Andrzejkiem. — Andrzejek był pierwszy — mówi Janka z dumą o synku, który dziś ma już prawie pół roku. Jest pogodny,

późno. Piąty miesiąc. Lekarz się nie zgodził. Wcześniej nie próbowała, bo ciałem miała nadzieję, że tata Andrzejka zdecydował się na ślub.

W domu nic nie wiedzieli. Janka nie mieszkała tam już od półtora roku. Nie zgadzały się z macochą. Kiedy w kuchni poszło na noże, uciekła. "Oni mają swoje dzieci, swoje sprawy, ja byłam im zawadą".

Nie wróci do domu, chociaż ojca kocha bardzo. Pokazuje jego zdjęcie w albumie. To jest ślubne zdjęcie. Z mamą, która teraz nie żyje. Umarła przed dwunastu laty. "Bardzo piła, uduśiła się".

A więc do domu Janka nie wróci i nie pogodzi się z macochą. Nie będzie ślubu, ani wesela... A co będzie? Janka nie wie. Nie ma pojęcia. To dla niej za trudne. Jest jeszcze właściwie dzieckiem.

Dom samotnej matki nie jest rozwiązaniem. Tu nie można być długo. Przepisy mówią, że najwyżej trzy miesiące po urodzeniu dziecka. Janka jest dłużej w drodze wyjątku. Jest zupełnie bezradna, bez zawodu i bez pomysłu na życie.

Na pytanie — co dalej? — oczy Janki robią się czerwone. Jeszcze chwila, a się rozplacze, chociaż płacz — wiadomo — niczego nie załatwia.

— Tu jest mi dobrze — mówi. — Gdybym mogła tu zostać...

Ale nie może. Musi zacząć życie na własną rękę i na własny rachunek. To będzie trudne, ale nieuniknione. Przed życiem się nie ucieknie.

W osiemnaste urodziny miała chandrę. Że nie może spędzić ich w gronie kolegów i koleżanek na prywatce, czy jakoś tak...

Gdyby to było możliwe, wcale by stąd nie wyjeżdżała. Mają tu jak u Pana Boga za piecem. W przestronnych, przysobowych pokojach mieszkają po dwie, bo tylko dwa łóżeczka się mieszczą. Muszą dbać tylko o dziecko i porządek w domu. Oczywiście same sprzątają i pomagają kucharce, ale przecież o nic więcej nie muszą się martwić. Od mała którejś można liczyć na częstą choćby odpłatność za pobyt w domu. Są bez środków do życia, bez grosza.

Rodzica wypychają je z domu, bo "nie chcą się spalić ze stydłu". Panna z dzieckiem to, ich zdaniem, nie powód do dumy, nie życiowy przypadek, który trzeba zaakceptować, bo się zdarzył. I samotna matka, i jej

I żadnego płaczu niemowląt. "Dlaczego mają płakać, kiedy wszystko mają na czas?". Oczywiście wszystko zależy też od pory dnia. Na przykład wieczorem przed kąpielą i po kąpielu, przed wieczornym karmieniem rozlegają się "obowiązkowe" wrzaski — tak samo jak w każdym normalnym domu, w którym są małe dzieci.

Dzisiaj dziewczęta mają gości. Przyjechała Joasia, która urodziła tu niedawno swojego Michalka. Już mieszka w domu, u matki. Wszystko jakoś się ułożyło, radzą sobie, jak mogą. Rodzina pogodziła się z tym, co jest. Joasia przyjechała w odwiedziny, zobaczyć co słychać u koleżanek. Jest ze swoimi małymi braciem. Czteroletni wujek obcaluje Michasia, pilnuje malego, żeby nie skulał się z tapczanem.

— Zostałbym tu dłużej, gdybym mogła — mówi Joasia.

Też początkowo nie chciała urodzić. Była przerażona swoją przyszłą rolą matki. Dziś nie wyobraża sobie życia bez synka. "Widać tak musi być".

Jak mały trochę podrośnie, ona będzie musiała pójść do pracy. Też jeszcze nie wie jakiej, nie wie, co chciałaby robić. Co będzie.

Malutka Basia jeszcze nie jest ochrzczona. Trzeba się pewnie będzie rozjeździć za rodzicami chrześnymi dla niej. Tak to już jest. Często dopiero w ostatniej chwili okazuje się, że mimo obietnic chrześni nie docierają na czas. Albo zwyczajnie — nikt z rodziny samotnej matki lub znajomych nie przejawia chęci do wystąpienia w tej roli.

Ojcem chrzestnym jednego z dzieci jest na przykład były senator Edward Lipiec, innego — szef miejscowego Biura Pracy Józef Tarniowy. Któregoś razu sytuację uratowała kucharka. Matka chrzestna po prostu "nie dojechała".

W żarskim Domu Samotnej Matki urodziło się już piętnaścioro dzieci. Stąd ich matki startują w dorosłe życie. Żadna z nich nie tak sobie ten start wyobrażała. Nie brakuje zmartwień i lęku o jutro. Jedno tylko nasstraja optymistycznie. Że choć samotne, nie są same do końca. Bo jest taki dom...

Anna BUŁAT-RACZYŃSKA

Horror w Puszczy Noteckiej  
Drzewa umierały stojąc

Z Anną Bielecką, mieszkanką Gorzowa, rozmawia Jan W. Kaczmarek

— Tego lata ogień jest wyjątkowo niszczycielski. Pani była w samym "oku" pożarowego cyklonu. Jak pani tam trafiła?

— Oczywiście, mimo woli. Kilkanaście lat temu mąż kupił działkę rekreacyjną w Puszczy Noteckiej w pobliżu miejscowości Mężyk. Postawiliśmy tam mały letniskowy domek, który stał się naszym rodzinnym skarbem. Każde wakacje, a nawet weekend spędzaliśmy w tym uroczym miejscu. Nazwaliśmy je nawet "Eden", bo to był prawdziwy raj — do tego feralnego poniedziałku.

— Jak zaczęła się tragedia?

— W poniedziałek był straszliwy upał. Już od wielu tygodni obowiązywał całkowity zakaz wstępu na tereny leśne. W południe poszłam z dziećmi nad jezioro. W taką pogodę to tylko siedzieć w wodzie. W pewnej chwili ludzie zaczęli zwracać uwagę na dziwny obłok nad lasem, który systematycznie powiększał się. Przypominał on grzyb charakterystyczny dla wybuchu jądrowego. Po godzinie nadeszła wiadomość, że pali się puszcza. Nikt nie wiedział jeszcze, że ten pożar będzie miał takie rozmiary.

— Kiedy poczułicie zagrożenie?

— Dopiero po dobrych trzech godzinach usłyszeliśmy ryk syren i widać było samochody straży pożarnej. Kiedy wyraźnie czuć było zapach dymu, zrozumieliśmy, że pożar jest gdzieś blisko. Gdy zrobiło się ciemno, na niebie pojawiła się poświata od ognia. Niebo było całe czerwone i to ze wszystkich stron. Ludzie zaczęli panikować. Na drugiej stronie jeziora widać było płomienie, a dym walił prosto na nasze zabudowania. Sztab akcji pożarowej mieścił się dwieście metrów od naszego domu. Wzywano pomoc, lecz pożar objął tak wielki obszar, iż trudno było udzielić pomocy innemu rejonowi. Po godzinie postanowiono ewakuować Mężyk. Informowano nas, że specjalny pociąg został przystany z Krzyża i można nim udać się w kierunku wolnym od pożaru. Początkowo miejscowa ludność nie chciała pozostawić swojego dobytku, ale gdy ogień zaczął dochodzić do zabudowań, masowo wylęgli na uliczki i na ręcznych wózkach wywozili to, co było ich zdaniem cenne. Wyglądało to jak ucieczka w okresie wojny. Sceny takie widziałam na wielu filmach o wrześniu 1939 roku. Było to straszne. Kobiety i dzieci płakały. Postanowiłam swoje dzieci i dzieci znajomych przetransportować do Wronek. Jechaliśmy przez puszcę. Po jednej i drugiej stronie widać było palące się drzewa. Wielkie sosny wyglądały jak płonące pochodnie. Drzewa umierały stojąc. Do samochodu dostawał się dym. Jakoś dostaliśmy się jednak do Wronek.

— Następnego dnia pojechała pani tam ponownie?

— Tak. Chciałam zobaczyć, co zostało z naszego "Edenu". W Mężyku dowiedziałam się o dalszym przebiegu wypadków. Kiedy płomienie dochodziły do zagrody sołtysa, spadła wielka ulewa. Podobno jedynie to uratowało kilka wsi puszczańskich. Niech pan sobie wyobrazi, że deszcz spadł, gdy płomienie dochodziły do naszego domu. Obliczyłam, iż były zaledwie dziesięć metrów od plotu naszego letniaka. Wtedy właśnie spadł deszcz. To coś niesamowitego. Praktycznie pogodziłam się z utratą tego cennego dla naszej rodziny miejsca, a tu takie szczęście. Podobnie było w innych miejscowościach tego rejonu. Jedynie w Potrzebowicach spaliła się baza paliwowa i pod Wieleńiem pieczarkarnia.

— Jaki nastrój panował wśród miejscowej ludności?

— Z jednej strony ulga, a z drugiej przygnębienie. Większość tych ludzi żyła przez lata z lasu. Tereny te dostarczały ogromnych ilości grzybów. Dzisiaj są zupełnie martwe. Pojechaliśmy samochodem w kierunku Wielenia. To jest straszne! Sześć tysięcy hektarów wspaniałych lasów to dzisiaj wielka pustynia ze sterczącymi "ogielami". Tak chyba będzie wyglądał koniec świata. Strażacy opowiadali, że widzieli jak uciekały palące się zwierzęta. Jeden leśnik opowiadał o wilkach, które podobno zadomowiły się w puszczy. W nocy słychać było wycie, które on określił jako nawoływanie się wilków lub zdziwiających psów, których jest tutaj bardzo dużo. Zupełnie jak na sienkiewiczowskich dzikich polach. Woda w jeziorze ma zapach spalniszyny. Podobno na doprowadzenie tego terenu do normalnego wyglądu będzie potrzebna czterdziestu lat.

— Przeżyła pani prawdziwy horror...

— Tak! To naprawdę był horror. W tym roku takie pożary miały miejsce w wielu województwach. Wspomnę tylko zielonogórskie, gorzowskie, a przede wszystkim pilskie. Dopiero teraz zrozumiałam, jak mało może człowiek w walce z pożarem. Miejscowy ksiądz opowiada, że na pierwszej mszy po tym nieszczęściu było wielu wiernych, a kilku ateistów chce się nawrócić. Ten deszcz, który uratował ludzi, domy i resztę puszczy nadszedł, gdy strażacy czuli się pokonani. Był zesłany przez "niebo".

DZIEWCZYNA NOWEJ



Anita Zydor, Świebodzin



— Jaki jest Twój styl?  
— Skromny. Staram się być naturalna i dostosowywać się do teraźniejszej mody.  
— O czym marzysz?  
— Przede wszystkim marzę o ukończeniu szkoły i zdobyciu zawodu.  
— Ideał mężczyzny i jego największa wada?  
— Jeszcze takiego nie spotkałam.  
— Hobby?  
— Muzyka, sport, ciekawa książka oraz moda.  
— Ulubiony rodzaj muzyki.  
— Każda oprócz muzyki poważnej.  
— Który z gwiazdorów filmowych najbardziej Cię podoba?  
— Richard Grieko.  
— Jak wyobrażasz sobie siebie za 15 lat?  
— O piętnaście lat starszą.

ELITONI antypolityczny  
Maska

Dokładnie rok temu wróciliśmy z Maćkiem Szarańskim z "życiowej podróży", jak wówczas nazywaliśmy naszą wyprawę do Moskwy w dniach słynnego puczu Janajewa i jego drużyny.

Gapiliśmy się tam na kruszące mury "czerwonej Bastylii", podziwialiśmy wytrzymałość Feliksa, dyktującego na stalowej linie dźwięku. Płoszyliśmy "smutek socjalizmu" i chlasiśmy bezwzględnie "Sowietskije Igristoje" pod murami Kremla. Nie oszczędzaliśmy gardel śpiewając "Pierwszą Brygadę" pod mauzoleum Włodzimierza Ilicza i w smętnym, ponurym jak egzekutywa parku Aleksandrowskim. A zaplątane w moskiewską noc zaporozcze i inne żiguli pozdrawiały nas klaksonami. Szwędaliśmy się chwiejnie po placu Czerwonym, rozwrzeszczani i naiwnie dumni, że przed nami tylko żołnierze Żółtkiewskiego mogli sobie pozwolić na takie zachowanie.

Wlewaliśmy w siebie całą Wotę szampana, z tym większą determinacją i zachłannością, że wiedzieliśmy, "dwaj durni Polacy", iż święto kończy się łada chwila. Wiedzieliśmy już z obdukcji peerelu, że "Bastylii jest w każdym z nas", że trupi jad woda rewolucji wsiąknęła w moskiewski beton głębiej niż krew demonstrantów zabitych na Prospekcie Czajkowskiego, zaledwie parę godzin wcześniej. Wiedzieliśmy, że "smutek socjalizmu" nie taki znowu pochliwy...

Ci, co wraz z Borią doczekali "swabody", wedle zwyczaju kładli kwiaty, papierosy, pieniądze, żywność w miejscach, z których dopiero co zabrano zwłoki. I my wkisaliśmy coś tam z własnych kieszeni — parę sztuk Marlboro jeszcze z Polski, jakąś bulkę, jakieś złotówki. Ale doświadczeni niekończącą się agonią PRL, wiedzieliśmy, że "nie, to jeszcze nie koniec, jeszcze trochę pożyją" wśród nas — oni i Włodzimierz Ilicz.

wolano wielki bankiet na Kremlu.

Symbol tamtych dni nie przeżył nawet roku. Według przekazu telewizyjnego rosyjskiej, na cmentarzu wagańskim pojawił się przede wszystkim Gorbaczow. Niemal w całym byłym obozie, ostatniego z pierwszych, trwa rewolucja, kontrewolucja? Nikt już nie wie. Mnie z całej tej "zadymy" została tylko szpetna maska przeciwgazowa — "protiwgaz". Topomy, prymitywny rupiec, który dostałem przy barykadzie pod Białym Domem, na wypadek gdyby "Janajew uszoł". Ów "protiwgaz" poza moją, nie budzi niczyjej sympatii. Żona toleruje go jako mało estetyczny, ale całe szczęście, mniej kłopotliwy od np. "betaera", symbol mojej chorobliwej skłonności do rupieci.

Mnie natomiast "protiwgaz" wydaje się głębokim symbolem tego, co różni mądrale nazywają "demokratycznymi przemianami w Europie Środkowej i Wschodniej". Ten kawał gumy i blachy w tamtych dniach, gdyby rzeczywiście "Janajew uszoł", mógłby mi najwyżej poprawić samopoczucie tuż przed śmiercią — wykonany z charakterystyczną, radziecką prostotą, pewnie nie uratowałby mi życia. Może właśnie dlatego nie rozstaję się z tym nigdy i włokę za sobą owo gumowe, wschodnioeuropejskie sumienie z wybaluszonymi ślepiami przez wszystkie, liczne ostatnio, przeprowadzki. Wrył mi się w duszę jej antyestetyczny urok, aż zaczynam wierzyć, że ta maska nie gorsza i nie brzydsza od innych. To w końcu nic innego jak okrutny symbol życia pod koniec dwudziestego wieku, w wyzwalającej się i jednoczącej, a raczej przeschępczającej Europie. Poza tym: na "wsiakij stuczaj", dopóki Włodzimierz Ilicz "nie uszoł".

Gdzieś tam kątują się Chorwaci, Serbowie i inni. Po lewej Niemcy z "dederonu" tłuką od czasu do czasu po pysku kogo się da. Po prawej eksowiewci "kipiatok". Na dół Czesi i Słowacy mierzą się na rękę. U nas Lepper czyści spluwę na bliżej nieokreślonego kochasia...

Ta postheglowska wiara w nieodwracalny, w dodatku pozytywny postęp dziejów przeraża tym bardziej, i tym bardziej wydaje się niczym nie uzasadniona, że przecież nie tak dawno z Sarajewa serwowano nam całkiem cywilizowane relacje z zimowej olimpiady, podobnie jak kilka tygodni temu z letnich igrzysk w Barcelonie. Przed paroma laty wymiałbyśmy każdego, kto palnąby, że wkrótce w okolicach Sarajewa będą leżały stopy trupów i powstaną obozy śmierci. Podobnie jak dzisiaj wymiano by tego, kto wróżyłby, że za cztery lata na stadionie, gdzie polscy piłkarze kopali się o złoto z Hiszpanami, powstanie żydowskie getto.

Z punktu widzenia historii wydaje się logiczne, że Hiszpanie mają większe doświadczenie w nabywaniu złota i za postęp można uznać, że miast na Inkach czy Aztekach — zdobywają je na polskich piłkarzach. Jeśli jednak chodzi o prawdziwą historię, to dowiedzieć można, że jedno co naprawdę lubi, to puszczać koło cywilizacji w przeciwnym kierunku. W olimpijskim Sarajewie zamiast złotych medali rozdają obwiane kulki.

Zakładam więc "protiwgaz" i żyję pod ciężką leninówką. Przez wybaluszone gąły swojej symbolicznej maski widać lepiej. Ze zgrozą wierz Lepperowi, że jego coraz mniej symboliczna pałka odbije nam na tyłku swoje bolszewickie racje. Zwłaszcza, jeśli "w Europie" dojdzie do delegalizacji jego bojówek. A więc do uprawomocnienia chuligaństwa przez nadanie mu wymiaru politycznego, podniesienia ich prymitywnej determinacji do rangi siły rewolucyjnej... Tym, którzy zamiast karać chuliganów pojedynczo i "na gorącym", wpadli na inteligencji, choć mało inteligentny pomysł "my Polacy" jesteśmy spokojni. Powiadają niektórzy, że nasz Lepper i jemu podobni to łagodni hobbyści, w porównaniu z "resztą obozu". I jest w takim rozumowaniu sporo racji, a zwłaszcza skromności. Jest jednak i pewna nieskromność, mianowicie przekonanie, że co prawda nie doszliśmy jeszcze do lepszej Europy, ale na dobre wyszliśmy z tej gorszej, co gwarantuje nam żółci, ale jednak jednokierunkowy pochód w przyszłość. I to wydaje mi się najmniej urokliwym z modnych ostatnio złudzeń, które może okazać się tragiczne, mimo ilości jaką staramy się wzbudzić w historii.

Kiedy założę "protiwgaz" i potoczę szklanymi ślepiami poza zwłoki peerelu, w ogóle przestaję wierzyć, że komuś uda się opanować ten żywioł. Jak chciał Saint-Just: "nieszczęśliwi są potęgą tej ziemi". Nieszczęśliwi to nie znaczy dobrzy. Ale zło nie odbiera im siły.

Slawomir GOWIN

# STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW

## 100% NA ZAMÓWIENIE

### Freddie Mercury

"Przedstawienie musi trwać  
Choć w środku pęka mi serce  
A makijaż sypie  
Na twarzy pozostaje uśmiech (...)  
Przedstawienie musi trwać  
Stawiamu czoła z grymasem na twarzy  
Nigdy się nie poddaję  
Niech przedstawienie trwa  
Będę na topie, wszystkich pokonam  
Będę musiał znaleźć wolę przetrwania (...)  
("Przedstawienie musi trwać"  
"The Show Must Go On" —  
muzyka, słowa i wykonanie Queen)

Urodził się 5 września 1946 roku w Zanzibarze. Jego ojciec był brytyjskim dyplomata. Wkrótce zmienił miejsce swego pobytu. Resztę dzieciństwa spędził w Bombaju, w luksusowym domu pełnym służby. Naprawdę nazywał się Frederic Bulsara.

Mając 14 lat pojawił się w Londynie. Jednak wbrew rodzinnym tradycjom nie został dyplomata, lecz artysta. Ukończył Ealing College Of Art w Londynie i jako zawodowy ilustrator oraz grafik rozpoczął pracę w... butik. Tam poznał Briana May'a, astronoma z wykształcenia, gitarzystę rockowego z zamiłowaniem.

Historia Queen ma swój początek w roku 1968. Co prawda zespół nazywał się wtedy Smile, lecz grali w nim przyszli członkowie "Królowej"... Trio w składzie May, Roger Taylor i Tim Staffell nagrało nawet dużą płytę, lecz do sławy było wciąż daleko. Nawet wzmocnienie grupy przez Bulsarę (już jako Freddie Mercury) i Johna Deacona niewiele zmieniło. Muzykę zdecydowali się więc na krok radykalny — rozwiązali zespół Smile, a w tym samym składzie (jedynie bez Staffella) powołali wkrótce Queen. Nazwę wymyślił Freddie...

Tym razem szczęście im sprzyjało. Zaangażowano ich do sprawdzenia akustyki nowej sali studia nagraniowego De Lane Lea. Dzięki temu udało im się na profe-

sjonalnym sprzecie zarejestrować wiele nagrań. Z tym materiałem udali się do EMI i w lipcu 1973 roku w sklepach pojawił się krążek zatytułowany po prostu "Queen". I tak to się zaczęło...

Freddie Mercury jest piosenkarzem wysokiej klasy — jego fałsetowe wariacje zharmonizowane z grą Briana May'a, Johna Deacona i Rogera Taylora mogą służyć jako znak rozpoznawczy zespołu — pisał recenzent "Daily Telegraph" w grudniu 1975 roku. "We Are The Champion" (Jesteśmy mistrzami) — to tytuł jednego z wielu przebojów grupy. Rzeczywiście. Byli mistrzami i takimi pozostaną w historii rocka. Nie stworzą już jednak nowych hitów. Frederic Bulsara zmarł na AIDS 24 listopada ubiegłego roku. Wraz z jego śmiercią "Królowa" skończyła swe panowanie.

Mercury, poza ponad dwudziestoma albumami firmowanymi przez Queen, może poszczycić się także solową płytą zatytułowaną "Mr. Bad Guy" (1985) i nagraniem wspólnie ze słynną śpiewaczką operową, Montserrat Caballe albumem "Barcelona" (1988). (aw)

Sylwetkę lidera grupy Queen przypomnieliśmy na prośbę Katarzyny Chmielewskiej z Zielonej Góry.



Fot. Archiwum

## mini BAZAR

Trzy szalone dziewczyny założyły Fan-Club Madonny. Chcesz do niego należeć? Pisz! Nasze hasło: "Madonna is Star". Nasz adres:

"Madonna is Star",  
ul. Dziwnowska 20/1, 54-315 Wrocław.

Pozdrawiam Andżelkę, Beatę, Monikę i Iżę ze Świebodzina. Dziewczyny, nie dajcie się zwariować i trochę bardziej dbajcie o dobór towarzystwa.

Franek L.

Cześć!  
Mam na imię Iwona. Chciałabym nawiązać korespondencję z wszystkimi, którzy słuchają GUNS'N' ROSES. Proszę napisać!

ROSE BAILEY

ul. Poniatowskiego 7a/2 66-400 Gorzów Wlkp.

Hęj! Boys and girls poszukuję plakatów oraz wiadomości o zespołach AC/DC, GUNS'N' ROSES i DEF LEPARD. W zamian mogę zaofiarować plakaty trójstronne — NIRVANA, DONA JOHNSONA, SANDRY oraz plakat perkusisty METALLIC. Mogę odstąpić niektóre obrazy z gum Turbo, album naklejek G.I. JOE oraz pocztówki zagraniczne, z widokami, kwiatami.

E.G.

Os. Konstytucyj 3 maja 20/1 67-101 Nowa Sól

## Wszystko dla fanów!

Tęgo jeszcze nie masz w swoich zbiorach! Piękny minialbum (kolor, kredowy papier) New Kids On The Block (druga część — najnowsze plakaty "Dzieciaków") otrzymasz wprost pod wskazany adres, jeśli przekażesz pocztowym przelewem 27 tys. zł na adres: BESSO, ul. Nowy Świat 18/20, 00-920 Warszawa. Przy odbiorze nie już nie dopłaczysz, ponieważ cena zawiera koszty przesyłki. Mam także jeszcze pewną ilość pierwszeńści części albumu o NKOTB (cena 25 tys. zł). Dla tych, którzy zdecydowali się kupić obie, 4 tys. zł premii (należy więc wysłać 48 tys. zł). Zamówienia realizujemy natychmiast!

Oto kolejne pięć przebojów (A-E) i pięciu wykonawców (cyferki 1-5). Przeboje łączymy we właściwe pary z wykonawcami, a powstały w ten sposób prawidłowy szyfr (np. A-1, B-2 itd.) wpisujemy na kupon i szybko przesyłamy go pod adresem "Gazety Nowej". Jeśli ktoś ma wątpliwość przy ustalaniu szyfru, radzę zająć do notowań "Gorącej Trzydziestki", w wtorkowych wydaniach NOWEJ.

- A. "Behind The Wheel (remix)" 1. Wilki
- B. "Nie pal" 2. Depeche Mode
- C. "Erol" 3. Raz, Dwa, Trzy
- D. "Sympathy" 4. George Michael
- E. "Too Funky" 5. Marillion

Część druga. Oto szóste pytanie (do kuponu oznaczonego G):  
6) Phil Collins wywodzi się z legendarnie trzecej z lat 70. Podaj jej nazwę (dla ułatwienia jest to jedna z formacji: Pink Floyd, Procol Harum, Genesis).

Oto pięć filmów (A-E) i pięciu aktorów w nich grających (cyferki 1-5). Tytuły filmów łączymy we właściwe pary z aktorami, a powstały w ten sposób prawidłowy szyfr (np. A-1, B-2 itd.) wpisujemy na kupon i szybko (losowanie nagród już 8 września) przesyłamy go do Gazety Nowej.

7) Co łączy Sylwestra Stallone, Arnolda Schwarzeneggera, Bruce'a Willis i Roberta Earla? (dla ułatwienia jedna z trzech możliwości: wszyscy grają w nowym filmie "Cliffhanger", wszyscy mieli romans z Madonną, są właścicielami restauracji "Planet Hollywood")

14 sierpnia

ODPOWIEDŹ: ..... **E**

21 sierpnia

ODPOWIEDŹ: ..... **F**

28 sierpnia

ODPOWIEDŹ: ..... **G**

## TOP

### 1. Richard Chamberlain

Już od 30 lat związany jest z filmem. Nazywany był "królem miniseriału", gdyż to właśnie one przyniosły mu sławę, pieniądze i popularność. Jego pierwszym poważnym sukcesem była rola doktora Kildera, w serialu emitowanym przed laty także w naszej telewizji. Teraz ponownie wcielił się w rolę lekarza. Możemy go oglądać w każdym piątek w serialu "Syn wyspy".

Urodził się 57 lat temu w Los Angeles. Jego ojciec był handlowcem, matka śpiewaczką. Richard dość wcześnie odkrył w sobie aktorskie powołanie. Podczas studiów grywał w uniwersyteckim teatrze, a po odbyciu służby wojskowej kształcił się w szkole Joffe Coreya. Dziś jego aktorski dorobek jest wielce pokazy. Grywał w filmach kostiumowych, odnosił sukcesy w teatrze, lecz najchętniej i najczęściej grał i granadł w serialach. Jest w tym, co robi, świetny. Przynajmniej sobie choćby jego kreacje marynarza Blackthorne'a w "Shogunie" czy ojca Alpha de Bricassarta w "Ptakach ciemnych krzewów". Ta ostatnia rola jest mu zresztą najbliższa. "Był człowiekiem fascynującym. Długo ociągalem się z zagranicą, ale nie jestem katolikiem. Efekt końcowy był chyba niezły, bohater filmu przypadł publiczności do gustu" — wyznał w jednym z wywiadów.

Chamberlain jest poza planem człowiekiem zamkniętym w sobie. Niezbyt chętnie udziela wywiadów, nie chce ujawniać sekretów swego życia prywatnego. A byłoby o czym mówić. Jego życie osobiste pełne było wlotów i upadków. Także ostatnio miał dość ciężki okres. Wiele spotkań ze specjalistami, wizyty u psychoanalityków i fachowa literatura pozwoliły mu jednak dojść do formy. Zaproponowano mu udział w kolejnych serialach telewizyjnych.

Aktor najchętniej spędza czas w samotności. Na stałe mieszka na Hawajach na swojej wyspie. Wstaje bardzo wcześnie i dzień rozpoczyna od śniadania na tarasie z widokiem na ocean. Później spaceruje po plaży, pływa w basenie lub odbywa wycieczki rowerowe po najbliższej okolicy. Jego hobby to malarstwo i rzeźba. "Maluję to, co otacza mnie na co dzień: pejzaże, ocean, drzewa, plażę. Lubię rzeźbić postacie ludzi nieznanymi, przypadkowymi".

Mówi o sobie, że chce pozostać wiecznym dzieckiem z jego wrażliwością, marzeniami i ambicjami. Może właśnie dlatego wybrał zawód aktora? Daje on przecież, choćby przez chwilę, na planie, możliwość ucieczki w świat iluzji i fantazji, tak bliski dziecięcemu pragnieniu. I chyba możemy mu wierzyć, gdy mówi, że ten zawód jest jego powołaniem.

### 2. PIERSI — krótka historia

Niedawno w sklepach pojawiła się debiutancka płyta grupy Piersi. Po kilku latach przerwy zespół ponownie pojawił się także na estradzie. Oto "krótka historia" tej nietypowej formacji, spisana przez wokalistę Pawła Kukiza (także Aya RL i Emigranci).

"Dziadek, Jezioro i ja (Kukiz) wychowaliśmy się w Niemodlinie. To takie miasteczko na południowym zachodzie Polski. Głami razem od momentu, kiedy okazało się, że klucz od mojego mieszkania otwiera magazyn w pegeerze ze sprzętem zespołu Hydrant Full. Tam graliśmy krótko, bo za głosno, więc się szybko wydało i oni zmienili zamek w magazynie, a ja w mieszkaniu. Potem poszliśmy do liceum, ale jak graliśmy "Gypsy Queen" (przeboj Uriah Heep) to Jezioro podpalił organy i wszedł dyrektorem szkoły.

W 1984 pojechaliśmy do Jarocina (ja byłem już gwiazdą, bo śpiewałem "Skóre"). Mieliśmy fajny program i ludzie nas polubili. Ale radiowcy się bali i nikt nie chciał nas nagrać."

Po Jarocinie w prasie pojawiło się natomiast sporo informacji o zespole. Oto fragment jednego z tekstów: "Dla mnie rewelacją było nowofalowy zespół Piersi z Niemodlina, który uprawia... poezję śpiewaną opartą głównie na lirze polskiej z lat 1917-1956. Z ich reklamówki wynika, że: "Inne teksty zdaniem członków zespołu do niczego się nie nadają. Są jedynie wodą na

mylny wrogich nam kół i szerzą treści niezgodne z zasadniczą linią polityki kulturalnej naszego państwa."

Nie więdznie, że chłopcy postanowili to zainteresowanie ich wyczynami wykorzystać. Oddajmy jednak ponownie głos Pawłowi Kukizowi.

"Po powrocie z Jarocina pokazaliśmy wycinki z gazet i sekretarzowi KM-G PZPR i on zadzwonił do domu kultury. Tego samego dnia zaczęliśmy próby. Ale pani dyrektor domu kultury nie lubiła nas i naszej muzyki. Wyspiewała i udokumentowała na taśmie magnetofonowej fakt, iż śpiewamy także inne teksty. Bardziej nowoczesne. Dzięki jej pracy poznaliśmy strażników władzy ludowej.

W 1988 roku nastąpił przełom. Pomogła nam Rozgłośnia Harcerska (Bożena Sitek i Paweł Sito). Powstały piosenki "Kujawiak" i "Miła", ale nie było koncertów, bo nie mieliśmy pieniędzy na sprzęt. Teraz nagraliśmy płytę, a jak ją sprzedamy, to kupimy sprzęt i będziemy grali koncerty.

Wszystkie piosenki (poza "Kujawiakiem") nagraliśmy w Wytwórni Dźwięków Izabelin, w okresie od 1.05.1991r. do 1.05.1992r. Siołowska na samym końcu "Rezerwy" i wszystkie gitary w "Jestem Ajron Stasiakiem" — gratulujemy!!! Chórki w "Nie bój się, Jonku..." i "Idą chłopcy" dobarwał basem Grzesio Piwkowski, który jednocześnie utrwał nasz dzieło na taśmie magnetofonowej, a potem zgrabł całkiem biorąc pod uwagę wskazówki Blake'a Puczyńskiego.

"Kujawiaki" parę lat temu nagrywał od skutku w studiu S-4 Wójtak Przybylski. Wtedy grali na gitarach Duce i Amorek. Jezioro nie grał, bo nie chciał."

Piersi A.D.1992 tworzą: DZIADEK Moździerski (bas, śpiew), JEZIORO Jezierski (gitara, cyja, śpiew), KUKIZ (śpiew, klawisz) i WIERCIGROCH (bębny).

### 3. „Moja dziewczyna”

Amerykane lubią mieć wszystko dokładnie zaszkladkowane i uporządkowane wymyślił na określenie tego typu filmów specjalny termin — "bitter-sweet", czyli "gorzko-słodki". W przypadku filmu "Moja dziewczyna" pasuje ono jak ulał. Mamy tu elementy komedii, trochę dramatu, pierwsze uczucia nastolatków i niezbyt szczęśliwe zakończenie. Śmiech przez łzy, ale także przeciętne jest życie.

Jest lato 1972 roku. Jedenastoletnia Vada nie ma, niestety, normalnego dzieciństwa. Jej matka nie żyje, babcią jest obłąkana, a ojciec, przedsiębiorca pogrzebowy, zapalał właśnie uczuciem do pięknej, długonogiej kosmetyczki. Vada pozostaje sama ze swymi problemami. A są one wcale spore. Mieszkając w pobliżu zakładu pogrzebowego dziewczynka dostaje obsesji na punkcie śmierci. Wmawia sobie choroby, przeżywa lęki... Jedynym jej powiernikiem zostaje rówieśnik Tom (Macaulay Culkin). Rodzi się przyjaźń i nawet coś więcej. To pierwsze w ich życiu uczucie kończy się jednak smutno...

"Uważam, że jest to dzieło poruszające i niezwykle w dobie ogłupiających filmów, w których liczy się jedynie liczba trupów, filmów, na które większość amerykańskich rodziców bez wahania posyła swe dzieci do kina. "Moja dziewczyna" jest z dawna oczekiwanym zwycięstwem nadchodzących zmian, dotyczy to zarówno tematyki, jak i delikatnego potraktowania ważnych kwestii emocjonalnych. W naszym społeczeństwie świadomość śmierci stała się w ciągu ostatnich pięciu lat bardziej odczuwalna, zwłaszcza wśród dzieci. I właśnie dlatego nie możemy i nie powinniśmy przed nimi tacić prawdy, tak jak czyniły to poprzednie pokolenia rodziców. Ogromną zasługą filmu jest wyeksponowanie tych jakże istotnych kwestii!" — stwierdziła Lynda Madaras, psycholog dziecięcy. Myślę, że wypowiedziane przez nią zdania nie odnoszą się jedynie do mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

W filmie tym, obok "weterana" Culkina, w głównej roli oglądamy Annę Chlumską. Gra znakomicie i w niczym nie ustępuje swemu bardziej doświadczonemu partnerowi. Czyżby więc narodziła się kolejna nieletnia gwiazda? Chyba tak.

Annę reżyser Howard Zieff wybrał spośród przeszło tysiąca innych kandydatek. Urodziła się ona 3 grudnia 1980 roku. "Moja dziewczyna" jest jej debiutem filmowym. Dziewczynka nie odczuwa jednak tremy przed kamerą, jako że mając zaledwie 10 miesięcy zagrała w swej pierwszej reklamówce! Anna uczy się oczywiście w szkole podstawowej, chodzi jednak także na lekcje baletu, stepowania, gry na fortepianie i kłamecie.

"Chlumski i Culkin mają w sobie więcej ekranowej magii niż wiele gwiazd o ustalonej sławie... Mniej w pogotowiu chusteczki" — napisał recenzent "New York Newsday". Miał rację. "Moja dziewczyna" to film godny polecenia wszystkim dzieciom i rodzicom. Dodatkowym atutem tego filmu jest muzyka z lat siedemdziesiątych, przesyłająca obecnie swój come back.

Dystrybutorem "Mojej dziewczyny" jest Syrena Entertainment Group. Andrzej WIJATKOWSKI

# Konkurs na wakacje

Hęj, fan! Co to, znów się nudzicie?! Ruszcie więc głowę, wtedy zaś (jesli dopisze Wam szczęście, a czemu miałoby nie dopisać?) macie szansę zgarnąć parę fajnych fantów.

Zanim jednak przystąpiacie do zabawy, winniśmy wam przeprosiny za zmiany, które ostatnio nastąpiły. Jak więc zauważyliście, "Sto przypadków..." przeniosło się z "Magazynu" do "Gazety Nowej". I tam w najbliższym czasie szukacie swojej staliej rubryki. Zapraszamy.

A teraz o regulach naszej zabawy. Konkurs składa się z dwóch części: pierwszej dla najbardziej niecierpliwych (na małych kuponach, dwóch zaległych z 14 i 21 oraz aktualnym z 28 sierpnia), druga dla wytrwałych (na kuponach oznaczonych E, F, G). W pierwszej od razu do wygrania koszulki z napisem "Sto przypadków dla nastolatków", albumy o New Kids On The Block oraz mini-tomiki wiedzy E. Slachury i H. Poświatowskiej. Druga — w siedmiu odcinkach — pierwszy, drugi, trzeci i czwarty już za nami, dzisiaj jednocześnie piąty, szósty i siódmy, kończący konkurs. Najciepliwiej wężną udział w losowaniu atrakcyjnych CD i kaset wideo. A więc do dzieła!

Część pierwsza w każdym zestawie, jest to jak zwykle zabawa polegająca na połączeniu w prawidłowe pary. Oto pięć aktorów (A-E) i pięć tytułów filmów, w których grają (cyferki 1-5). Aktorów łączymy we właściwe pary z filmami, a powstały w ten sposób prawidłowy szyfr (np. A-1, B-2 itd.)

wpisujemy na kupon poniżej i szybko przesyłamy go (na karcie pocztowej lub w kopercie) pod adresem: Gazeta Nowa, al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra, z dopiskiem: "Konkurs na wakacje".

- A. Miła Jovovich 1. "Uznaną za niewinnego"
- B. Macaulay Culkin 2. "Na fali"
- C. Patrick Swayze 3. "Kevin sam w domu"
- D. John Travolta 4. "I kto to mówi"
- E. Harrison Ford 5. "Powrót na Błękitną Lagunę"

Część druga w każdym zestawie. Od 18 lipca do 28 sierpnia zadaję Wam siedem pytań (w kolejnych numerach "Stu przypadków..." z wyjątkiem dziesiątego, z przyczyn technicznych — potrójnego). Należy odpowiedzieć na nie, dotychczas do odpowiedzi siedem kolejnych kuponów (tych, które były i są oznaczone nie datą, a literami od A do G) po zakończeniu konkursu, czyli po 28 sierpnia przesyłać pod adresem GAZETY NOWEJ — przynajmniej pięć z siedmiu (losowanie nagród 8 września). Przesyłamy za mylnie oznaczenia pierwszych kuponów, które pomimo tego wzmę udział w losowaniu. A oto piątę pytanie (do kuponu oznaczonego G):

5) Wymień imiona i nazwiska przynajmniej dwóch członków Depeche Mode lub wszystkich pięciu New Kids On The Block (do wyboru).

KONKURS NA WAKACJE

ODPOWIEDŹ: ..... **E**

KONKURS NA WAKACJE

ODPOWIEDŹ: ..... **F**

KONKURS NA WAKACJE

ODPOWIEDŹ: ..... **G**

## Klinika ZŁAMANYCH SERC

### On mnie oniemiała

Droga Redakcjo NOWEJ! Mam wielki problem, z którym sobie nijak nie potrafię poradzić, a i nie bardzo mam do kogo zwrócić się o pomoc. Wiem, że w kąciku "Klinika złamanych serc" pomagacie takim jak ja, to liczę, że i mnie nie zawiedziecie. A teraz o moim kłopocie. Jak się zapewne już domyśliście, jest nim chłopak. Ma na imię Michał i jest trzy lata ode mnie starszy (ja mam piętnaście). Poznałem go właśnie teraz, w wakacje. Wcześniej się nie znaliśmy, bo ja mieszkalam w Katowicach i dopiero kilka tygodni temu przeprowadziłem się do Lubina.

Michał jest synem przyjaciół moich rodziców. Często bywał z nimi u niego, ale on traktuje mnie jak powierzone. To znaczy może nie tak do końca, bo kilka razy zauważyłem, że ukradkiem mi się przygląda, ale gdy tylko zorientował się, że ja to widzę, natychmiast uciekał wzrokiem i zaraz potem wychodził z domu. Może więc mam jednak jakieś szanse u niego? On jest bardzo przystojny. Ma chyba 190 cm wzrostu, brązowe oczy i ciemne włosy. Jest bardzo wysportowany (gra w piłkę nożną) i w ogóle jest taki jak sobie wymarzyłem.

Teraz trochę o mnie. Jak mówią koleżanki, jestem dość ładna. Mam zgrabną figurę, staram się ubierać dość modnie. Chyba nie jestem zbyt nieśmiała, bo do tej pory zawsze jakoś radziłam. Ale Michał to co innego. On bardzo mnie oniemiała i w ogóle jest taki, że na jego widok zupełnie mnie paraliżuje.

Proszę Was bardzo, poradźcie mi. Co mam zrobić, żeby zwrócić jego uwagę na siebie? I żeby przynajmniej zyskał jego przyjaźń. Tak bardzo bym chciała, żebyśmy mogli przynajmniej porozmawiać ze sobą od czasu do czasu. Przynajmniej wtedy, gdy nasi rodzice spotykają się ze sobą, a my jesteśmy z nimi. O niczym więcej na razie nie śmiem marzyć...

Catus! Szalona Małgorzata

NR 1  
Me  
jazd  
pre  
się  
nie  
nie  
spr  
nym  
nego  
Gra  
nie d  
snił  
miło  
Zadz  
dysk  
Kto  
ście  
nikle  
mysł  
pedz  
ków.  
autob  
wacji  
ców.  
niej w  
garaż  
nim p  
dwa  
posła  
aż sp  
dził s  
tego  
chcia  
Prze  
wsiał  
wieś.  
— mi  
wujka  
Tabc  
przeb  
dokum  
Nies  
wał pr  
dnia p  
go na  
złodzi  
W. Po  
malow  
czony  
w kąd  
Już  
kradzi  
preste  
na ko  
oczek  
spraw  
kratak  
o upr  
preje  
W  
Na po  
zamiar  
wyrok".  
dydatów  
Wrócił  
zmagani  
na  
Czas u  
o filmie,  
dodatku  
Mysle  
rzeką, kt  
Jest p  
przedpre  
wie, nate  
jeszcze  
bodaj w  
Nie spos  
Bararis  
odnoszę  
naszej k  
czy dyna  
maty opo  
Reżyse  
którym s  
konstrui  
Warto  
Waldem  
ksiązkę fi  
Ostatni  
razem pi  
Księżyc".  
Ję pier  
wski auto  
Reżyser  
jest to fil  
W uroki  
nie waka  
Łączą ich  
Lacza ich  
W tym  
praktykę  
wsród nic  
piedziśka  
burza też  
ich niez  
się Admi  
który chę  
nie móci  
Twórca  
w Admira  
nieuchron  
marzeń z  
Marta ś  
nie potra  
części gra  
własnym  
Późnie  
wyobraż  
Nie tylko  
świat, któ  
też signa



**Kryminalek do poczytania**

**Marzenie o motocyklu**

Motocykl w wielu wsiach należy jeszcze do pojazdów, którymi chłopcy mogą zaszpanować przed dziewczętami. Często małowartości zakochują się w demonach szybkości, pedałujących na złamanie karku na swoich maszynach, nie zdając sobie sprawy, że serca, myśli i czyny oddają potencjalnym samobójcom. Tym razem wypadku śmiertelnego nie było.

Grzegorz W., mieszkaniec wsi B., był po wojsku i nie dorobił się własnego stalowego rumaka. Nocami śnił o motorze, którym mógłby podbić i zdobyć serce miłośniczki motoryzacji Katarzyny L. w sąsiedniej wsi. Zazdrościł chłopakowi, którym dawała się odwozić po dyskotekowych szaleństwach do domu.

Któregoś lipcowego dnia, będąc w pobliskim mieście K., zobaczył w otwartym garażu nowy, lśniący niklem czeski motocykl. Po powrocie do domu ciągle myślał o nim i oczami wyobraźni widział siebie i Kasię pedałujących na randkę i zardzone spojrzenia chłopaków. Wyrzucił wtedy dwa dni. Trzeciego pojechał autobusem PKS do K. i spędził cały dzień na obserwacji garażu, jego właściciela i okolicznych mieszkańców. Gdy zapadł zmrok, wyciągnął schowany wcześniej w krzakach łom i wylał kłódkę, po czym z garażu wyprowadził upragniony motocykl. Szedł z nim polnymi drogami w stronę rodzinnej wsi, jednak dwa kilometry przed nią skręcił do lasu, w którym postanowił ukryć pojazd pod gałęziami, do momentu, aż sprawa uciśnie. Do domu trafił nad ranem i obudził się dopiero w południe. Rodzice zauważyli, że tego dnia był bardzo zdenerwowany, ale pytany nie chciał powiedzieć, z jakiego powodu.

Prześledzając w swoim pokoju myślał o dniu, gdy wsiadł na upragniony motor i popędził wicher przez wieś. Dla ciekawskich — skąd wziął pieniądze na zakup — miał wymyśloną bajkę, że dostał od bogatego wujka z Niemiec, który kilka dni wcześniej ich odwiedził. Tablicami rejestracyjnymi nie martwił się. Planował przebiec w kumpła numer siłnika i w znajomego fałszerza dokumentów wyrobić sobie nowy dowód rejestracyjny.

Niestety, miał pecha. Nie wiedział, że leśniczka zaplanowała przecinkę w lesie, w którym ukrył motocykl. Trzeciego dnia po włamaniu drwałe odnalazł pojazd i odprawiali go na posterunek policji do K. Śledztwo wykazało, że złodziejskie ścieżki prowadzą do zabudowań Grzegorza W. Policjanci zastali go w przydomowym warszcie przy malowaniu nowych, lipnych tablic rejestracyjnych. Zaskoczony wamywacz zapomniał ze strachu języka w gębie i w kajdankach opuścił miejsce zamieszkania.

Już w czasie jazdy radiowozem przynął się do kradzieży pytając, ile dostanie do odsiadki. W trakcie przesłuchania okazało się, że pechowy złodziej ma na koncie jeszcze trzy inne przestępstwa. Obecnie oczekuje w areszcie na rozprawę. W sądzie otrzyma sprawiedliwy wyrok i dowie się, ile lat posiedzi za kratkami. Tam będzie miał sporo czasu na myślenie o upragnionym motocyklu, którym nawet nie zdążył przejechać się z Kasią. Jak pech, to pech.

Edward JABLONSKI

**Moda z Warszawy**



Naturalne barwy, naturalne wzory, takie same motywy. Kwiatowe, owocowe, przeniesione ze świata zwierząt. Do realizacji takich pomysłów przydają się wszystkie resztki, skrawki zbierane latami. Jeżeli jest ich sporo, podobnie jak cierpliwość i inspiracja. Opalając plecy zżądymy wydzierać pół rękawa. I proszę się nie przejmować zgubionym jednym oczkiem! Nic nie szkodzi, jeśli wróblek będzie miał bardziej oryginalny ogon niż w naturze.

Anka



Rys. Joanna Zórawka



- Baran 21.03 - 20.04**  
Nadchodzi tydzień, który dla wielu nie będzie należał do udanych. Przytłoczony nadmiar obowiązków, będą kłopoty, trudności — właściwie przez wiele dni droga będzie prowadziła pod górę, do tego do wyborach. Za to wspaniały tydzień, a właściwie okres dla osób z zacięciem społecznym, politycznym i z siłą przywódcy — otworzy się wielka, może nawet jedyna szansa. Trzeba skorzystać — następnej może już nie być!
- Byk 21.04 - 21.05**  
W najbliższych dniach będą się rysowały bardzo pomyślne perspektywy — tak w pracy zawodowej, jak i w życiu osobistym, a szczególnie w życiu przyjacielsko-towarzyskim! Doskonale okres dla osób, które wchodziły w życie zawodowe, albo planują zmianę w dotychczasowym. Szczególnie przejście na własną działalność, czy np. zmianę branży ma wielkie szanse powodzenia. Pomyślność przyniosą gwiazdy w tym, którzy mają plany matrymonialne, rodzinne czy sercowe! Wszystko pójdzie po Waszej myśli!
- Bliznieta 22.05 - 21.06**  
Dobre i pomyślne dni, a w życiu osobistym radość i szczęście. U osób, które dawno wybrały partnerów odrodzenie uczuć, powrót zaufania i radość z możliwości bycia razem, a nawet wielki renesans dawnej miłości i załascynowania. Dla tych, którzy szukają partnerów — tych na całe, dobre życie — szansa na uzyskanie względów i zainteresowania osoby, która na to zasługuje. Dni nie będą pomyślne dla osób nieszczerzych, fałszywych. Wyjdą na wierzch ich małactwa i nieuczciwość.
- Rak 22.06 - 22.07**  
Nadchodzi dobry tydzień — wszędzie, właściwie w każdym odcinku — i w pracy, i w życiu rodzinnym, i w życiu osobistym. Pomyślność będzie także towarzyszyć wszystkim niedomagającym, przebywającym w szpitalach, klinikach, sanatoriach. Jeżeli w sprawach zawodowych będą pewne zamieszkania, trzeba pamiętać, by być bezustannie czynnym, jest to potrzebne do szczęścia, bo siły są na to, by były używane! Gwiazdy przestępują przed niewagą na ulicy, w czasie podróży, a także w czasie zabezpieczania mienia przed dłuższą nieobecnością.
- Lew 23.07 - 22.08**  
Tydzień, dla władczych, samowolnych i często bardzo w siebie zapatrzonych Lwów, nie służy się zbyt atrakcyjnie. Coś nie wydaje się, sprawy nie ułożą się tak, jak planowano, a niektórzy — kto wie, może przekonają się, że inni też mogą mieć rację! Dobrze będzie układało się tym, którzy planują start w nowe, lub nieco odnowione życie. Pomyślność będzie im towarzyszyła non stop, ale trzeba pamiętać, że na pomyślność też trzeba zapracować, czasami nawet w pocie czoła!
- Panna 23.08 - 22.09**  
Udany, pogodny, a w wielu wypadkach radośny tydzień. Kto wie — może nawet przetrwać się ten młyński stan na nieco dłuższy okres? Osoby samotne, ale nie tylko, powinny bardzo uważać, by nie zainteresować się bliżej, ba — w żadnym wypadku nie okazać zainteresowania nowo poznaną osobie. Nie będzie tego warta, a nawiązana znajomość może okazać się nie tylko wielkim nieporozumieniem, ale czymś przykrym, kosztownym i tym, czego się żałuje przez całe życie!
- Waga 23.09 - 22.10**  
Nieczo nerwowy i trochę trudny tydzień. Dla niektórych zajęcia, których się serdecznie nie lubi, dla innych mało trudności na drodze do celu. W życiu rodzinnym bardzo dobre okresy, bo burzliwych niepokojach podczas spójk, zaufanie i rodzinne szczęście! Osoby samotne z wyboru mogą mieć kłopoty z pozostaniem przy swoich zasadach. Cóż — bycie z samym sobą dla jednych okazuje się tragedią, dla innych — niepowtarzalnym komfortem. Wybór jest dość trudny, ale konieczny!
- Skorpion 23.10 - 22.11**  
W niektórych dziedzinach naszego życia trwa nadal kaniuka, nie trzeba poddawać się jej nastrojom, a także związanym z nią kłopotami i działaniem, zgodnie z planem i własnymi przymiśleniami. Dla wielu, bardzo dobre perspektywy finansowe. Coś się uda, coś przyniesie wielki, zupełnie niespodziewany dochód, uśmiechnie się szczęście! Ale nie trzeba być zbyt rozrzućnym, pieniądza ma to do siebie, że lubi płynąć, niestety — tylko w jedną stronę — od nas!
- Strzelec 23.11 - 21.12**  
Tydzień ciekawy, wyjątkowy i to nieomal pod każdym względem. Bardzo ciekawe zadania w pracy, zwłaszcza dla osób z pomysłami, z polemiką i odwagą. Plany i zamierzenia mają wielkie szanse na powodzenie! Niedoczekany, doskonały tydzień do domu, spotkania rodzinne, towarzyskie i wielka okazja do zawarcia nowej, niezwykle ciekawej znajomości. Dla niektórych będzie to znajomość życia i przerwania przez długie, długie lata — oprze się burzom i życiowym zakrętom!
- Koziorożec 22.12 - 20.01**  
Dobra passa dla prawie wszystkich trwa już od dłuższego czasu i będzie trwała nadal, ale czasami trzeba jej będzie trochę dopomóc! Za to nadchodzące dni nie będą przytłaczająco trudne, którymi lubią dzielić się swoimi przeżyciami, czy prywatnymi sprawami z osobami, które tylko uchodzą za serdeczne i przyjacielskie — następstwa niepotrzebnej szczerości i otwierania serca mogą okazać się więcej, niż przykre. Dobro zdrowie, a wielu wręcz znakomita forma fizyczna, a osoby zajmujące się zawodowo sportem mają wielkie szanse na nowe rekordy!
- Wodnik 21.01 - 20.02**  
Dla niektórych, trudny, umęczony i załatan tydzień. Dla innych wspaniały, pełny pomyślności i to nieomal na każdy krok dni! W życiu osobistym dobrze, ale należy pamiętać, że wymiana zdań z partnerem nie powinna się zamieniać w wymianę obelg — i stara to prawda, że nie nigdy nie żałował tego, czego NIE powiedział! Ostrzeżenie dla osób podróżujących, trzeba uważać na wszystko i na wszystkich!
- Ryby 21.02 - 20.03**  
W pracy całkiem niezłe perspektywy, niezależnie od tego, co tu ukrywać, finans. Oby tak dalej. Ale nie należy zachynąć się powołaniem, sukces przynosi prac! Dobry tydzień na uregulowanie wszystkich zaległych zobowiązań rodzinnych — wizyty, odwiedzin u osób starszych i słabych, a przede wszystkim samotnych! Wszyscy, którzy właśnie teraz planują wyjazd na urlop, będą zadowoleni. Wypoczynek okaże się wspaniałym!



**ZDANIEM EKSPERTA**

**Śmierć w piwnicy**

Czyli jak ślady doprowadziły do zabójcy

Zdarzyło się przed ponad dziesięć laty w Cigacicach, niewielkiej miejscowości województwa zielonogórskiego. W jednym domu mieszkało dwóch braci. Jeden z nich pewnego dnia zaginął. Nic nie wskazywało na to, że postanowił gdziekolwiek wyjechać, nie znaleziono w pobliżu żadnych zwiłok. Na dzień w największym z pokoi wspólnego domu bracia policja odkryła ślady krwi. Był to jednak ślad zbyt mały, by udowodnić, że dokonano tu morderstwa. Gdy kilka dni później z Odry, przepływającej przez Cigacice, wyłowiono pływającego po wodzie pakunek, okazało się, że znajdowała się w nim część ludzkiego ciała. Sprawdzeni na miejscu pletwonurkowie odnaleźli kolejne zawiązki, a każde z nich dopełniało makabrycznego obrazu zabójstwa. Brakowało jednak głowy denata, by bezspornie stwierdzić, że jest to ciało poszukiwanego jednego z braci. Po kilku dniach drugi z braci załamał się, przyniósł, że zabił, zwłoki pochował, część popakował w słoiki, część powrzucał do Odry. Głową brata też zamierzał wrzucić do rzeki, jednak gdy wychodził z domu, niosąc ją w reklamówce, postawił na chwilę pakunek przy furtce. Torba upadła, a wysunięta z niej głowa powoli potoczyła się przez drogę. Bratobójca przestraszył się, zrzucił ją z wyprawą nad rzekę, zawrócił do piwnicy i ukrył pakunek w kopcu buraków.

Zabójca został skazany, odsiedział wieloletni wyrok, wyszedł na wolność. I oto w styczniu tego roku, w tym samym domu, w tej samej piwnicy, gdzie kiedyś między brakami ukryta była głowa pochowanego brata, znaleziono zwłoki ze zmasakrowaną twarzą. Były to zwłoki bratobójcy.

Ludzie mówili o karze niebios, pierwsze skojarzenia policji też posły w kierunku zemsty, ale zemsta ludzkiej. Wszyscy sądzili, że morderstwo jest efektem jakichś wizerunkowych porachunków. Zamordowany wszak nie cieszył się dobrą opinią, nie tylko dlatego, że kiedyś zabił brata. Śledztwo rozpoczęło od sprawdzenia środowiska więziennego, w którym ostatnio przebywał skazany za bratobójstwo. Nie natrafiono jednak na żaden przekonujący ślad, żadnego bardzo poważny motyw.

Podczas szczegółowego oględzin mieszkania zabitego, ekipa techników kryminalistyki znalazła różne ślady linii papilarnych, pozostawionych na szklankach, stole i innych sprzętach. Wszystko wskazywało na to, że w dzień poprzedzający zabójstwo, w domu tym odbywała się biesiada. Szybko ustalono prawdopodobną listę gości, wśród których znajdował się 16-letni młodzieniec, pobrano od nich odciski linii papilarnych. Ślady odcisków palców przekazano natychmiast do pracowni daktyloskopii Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze. Do ekspertów należało stwierdzenie, czy wśród śladów znalezionych na sprzętach w domu denata znajdują się takie, które odpowiadają liniom papilarnym pobranym od podejrzanych. Po kilkunastu godzinach zmuszonego wpatrywania się w ślady i w dostarczone ślady, eksperci nie mieli wątpliwości: jeden z odcisków kciuka zdjęty ze sprzętów znalezionych w domu denata należał z całą pewnością do 16-letniego chłopca. Młodzieniec, gdy powiedziano mu o wynikach ekspertyzy, nie próbował się bronić. Przyznał, że tamtego dnia przyszedł do domu denata, chciał odebrać swoje pieniądze, nie zamierzał zabijać, nigdy by mu to do głowy nie przyszło. Gdy zeszli z gospodarstwa domu do piwnicy, bo tamten chciał zamiast pieniędzy dać jakieś rzeczy, młodzieniec zdenerwował się. Nie chciał w zamian żadnych rzeczy, chciał gotówkę. Zaczęła się kłótnia, 16-latek chwycił w pewnej chwili za leżący w piwnicy młotek, uderzył dłużnika w głowę. Gdy ten stracił przytomność, chłopak wpadł w panikę. Nie wie, dlaczego tak zmasakrował twarz denata. Nie kojarzył też tej piwnicy z makabrycznym zabójstwem sprzed ponad dziesięć lat.

Michał GAJ

**Tatuś na spacerze**

Krzysztof L. ma dwie słabości. Pierwsza z nich dała o sobie znać już wiele lat temu, a okazała się nią miłość do łatwych pieniędzy. Zaprowadziła ona Krzysztofa L. kilka razy — i to nie do ołtarza bynajmniej, ale do więzienia. Ostatnio na ośmiem lat, za wyjątkowo bezcelny rozboj. Sprawiedliwość w Polsce podobno jest dość surowa, tak przynajmniej twierdzą obrońcy praw człowieka (przynajmniej ci, którzy nigdy nie zostali napadnięci i pobilci), ale uszanowała chyba pierwszą słabość pana Krzysztofa L. skoro po jakimś czasie otrzymał na przepustkę, w czasie której mógł odkryć swoją drugą słabość — dzieci. W czasie przepustki został bowiem poczęty czterolatek dziś Filipiek.

Stęskniony tatuś wyszedł na wolność przed kilkunastoma dniami. Od razu pojechał do swojego synka. Miłość do Filipka była tak wielka, że tatuś postanowił wkroczyć na nową drogę życia i zrezygnować ze swojej pierwszej słabości, by nie nżykować znowu wieloletniego obcowania z drugą — wyłącznie na odległość. Tak przynajmniej Krzysztof L. zadeklarował się oficjalnie.

W tej sytuacji mamusia Filipka nie miała nic przeciwko temu, że Krzysztof L. bierze synka ze sobą na spacer. W końcu to tylko niewinna przechadzka. I być może taką by ona była w rzeczywistości, gdyby los nie postawił na drodze tatusia z synkiem dwóch dawnych kompanów.

— Oj, kto by pomyślał, że ze starego zakaplora zrobi się taki Krzysztof L., że zarechotałby zgodnie na widok Krzysztofa i Filipka. A potem zartawolował: — Duży chłop z tego Filipka. Tatuś powinien już zacząć go uczyć fachu, bo dzieciak jak nie zmanieje.

— A zabędzie wiedzieli... — uniósł się honorem Krzysztof L.

— Tak? No to posuwaj z nami na robotę — zaproponowali już serio.

Krzysztof L. przypomniał sobie wtedy o swojej pierwszej słabości i zapomniał dla niej o drugiej. A może na serio pomyślał, że warto by kochanemu synkowi zaszcześcić pasję ojca?

Tak czy inaczej chwilę później trzech mężczyzn uzbrojonych w łom wtargnęło do upatroszonego mieszkania. Krzysztof L. postanowił chyba wyjątkowo plastycznie udzielać lekcji, ponieważ już "na dzień dobry" poczęstował gospodynię pięścią, a gospodarza zdeptał łotem. Steroryzowana rodzina (w tym dwoje dzieci) oddała im pierścionki, obrączki i sprzęt wideo. Rabusie domagali się jednak jeszcze pieniędzy. Gdy wszelkie groźby nie skutkowały, Krzysztof L. zagroził gospodarzowi, że w takim razie zabierają żonę, z którą we trzech "załatwią sprawę", a jak on w tym czasie nie zmądrzeje... Nie wiadomo co planowali jeszcze zrobić konkretnie, ale gesty wskazywały jednoznacznie, że nikt z rodziny nie ujdzie z życiem.

Bananci opuścili mieszkanie z gospodynią. Filipiek został. Tatuś prawdopodobnie doszedł do wniosku, że jeszcze za wcześnie by nocnie przekonał się o co znaczą "załatwianie we trzech spraw z kobietą".

Kobieta, zdeterminowana groźbą zabójstwa pozostałych członków jej rodziny, nie bacząc na bandytów zaczęła na ulicy głośno wzywać pomocy. Tym razem przednie pospieszyli na pomoc. Udało im się wywać ją opyszkiem, na dodatek zatrzymali też Krzysztofa L., którego wrócić oddali w ręce policji.

Maty Filipiek będzie musiał więc przetrwać lekcje udzielane mu przez kochanego tatusia. Ten bowiem znowu powródził za kratki. Mój nadzieję, że tym razem na tyle długo, że Filipiek w tym czasie dorosnie, zrozumie, że nawet miłość synowska powinna mieć swoje granice i więcej nie zechce uczestniczyć w spacerach proponowanych mu przez tatusia... (zb)

**5 Kicaj z Olecka Aneta i Klara**

Obie miały po siedemnaście lat. Mieszkały w Olecku. Uczyły się w zawodówce.

Aneta: — Koleżanka Halina zaprosiła nas na imieniny do kawiarni "Zamkowa". Do naszego stolika przysiadł się Marian. — "Cześć! Kicaj jestem" — powiedział do nas. Stawiał nam wino. Bawił całej towarzyszy. Zauważyłam, że zna się z niektórymi dziewczynkami. Potem Marian nas opuścił. Pytam dziewczynki: — "Co to za artysta?". One odpowiadają: — "Nie wiesz? To o największy... w Olecku".

Takie rekomendacje niedawno poznanego mężczyzny podekscytowały siedemnastoletnią Anetę. Ale i Marian zapamiętał jej twarz. W parę dni po spotkaniu w kawiarni zajechał jej drogę samochodem, otworzył drzwi i zaprosił do środka. Potem zaproponował przejazd do jego domu.

— Skorzystałam z propozycji — mówiła Aneta.

Podczas pierwszej przejażdżki, za miastem, Marian odbył z Anetą stosunek. Działo się to w samochodzie. Aneta przekonała się, że ocena możliwości Mariana, podana przez jej koleżanki, jest prawdziwa. Z tego powodu potem chętnie umawiała się z nim na spotkania.

Klara: — Byłam z Anetą na dyskotece w "Zamkowej". Przylatując się do nas szcuple, niewysoki chłopak. Aneta poznała nas ze sobą. — "Mów mi Zajac" — rzekł przedstawiając się. Tego wieczoru Marian umówił się ze mną na spotkanie w następnym dniu. Czekal na mnie z samochodem. Pojechalismy za miasto.

Na przejażdżkę Marian zrobił z Klarą to samo, co wcześniej z Anetą.

— Potem spotykaliśmy się przez miesiąc regularnie — wspominała Klara.

Aneta: — W grudniu wracałam z Marianem z Elku. Opowiadał mi o swoich kłopotach z jego byłą dziewczynką Beatą. — "Nie wiem czego ona chce ode mnie. Sama, wcześniej, chciała mieć dziecko, a teraz ciepła się mnie. A to kurwa" — denerwował się Marian.

Na wakacjach dziewczyny same szukały Mariana. Aneta: c.d.n.

Michał BOLTRYK

# Świnia pachnąca lawendą

Ona wolałaby stąd wyjść. Ostatni raz tęsknie spogląda wilgotnymi, smutnymi oczami do tyłu, tam gdzie zostało słońce, powietrze pełne aromatów, zieleń trawy i drzew. Tutaj bardzo jej się nie podoba. Wokół nieznany, straszny zapach. Podłoga zbryzgana krwią... Ale oto podchodzi jakiś człowiek. Przykłada jej coś do czoła. Rozlega się strzał, ona pada na kolana, potem kładzie się na boku. Uniesiona głowa chwieje się jeszcze przez chwilę na drżącej szyi.



lawendą. Chociaż nie miałymy też nic przeciwko temu, by wyginęły do szczytu takie niesympatyczne egzemplarze z trzódki Noego, jak szczury, mole czy choćby taka *Phthirus pubis*. Co do *Homo sovieticus* to musi on, niestety, ewoluować — albo zostanie wytępiony, jak inne niepełnowartościowe warianty czelakoszkatajnych.

Kiedy w latach gierkowskiej gigantomanii zapadła decyzja o wybudowaniu w Polsce dziesięciu olbrzymich kombinatów mięsnych, w których miał być skoncentrowany ubój i wstępna faza produkcji przetworów, nikt nie mógł przypuszczać, że po latach małe znowu będzie piękne. Kombinaty jednak pozostały — i dzisiaj z chorymi na akromegalię gigantami coś trzeba robić. A należy dodać, że zachodnie technologie były na tyle "chytne", że instalacje i urządzenia zaczęły się sypać natychmiast po tym, jak zakład został splacony eksportem mięsa. W Zielonej Górze po 17 latach również przyzwyczajono się już do tego, że obok siebie przebiegają dwa procesy: ciągła produkcja i nieustająca modernizacja.

Postawienie na gigantyzm miało niespodziewany skutek: od zakładowych technologii zaczęto wymagać niespotykanej nigdzie na świecie wszechstronności. Na Zachódzie jeden żyje z hodowli, inny z tego, że prowadzi ubój, jeszcze inny z przerobu mięsa. Kombinaty wybudowane przez Szwedów w Przylępie również pierwotnie miały być tylko wielką rzeźnią. Dopiero polskie firmy dobudowały część służącą do produkcji wyrobów. Dlatego technolodzy zakładów pro-

wadzą dzisiaj nie tylko ubój zwierząt, produkując z nich mięso, a z niego przetwory — ale ingerują w proces kształtowania jakości kielbas, szynki i baleronów już na etapie hodowli. A oprócz tego wszystkiego, jeszcze sprzedają za granicę skóry i kopyta, skóry świńskie i wolo- we. Eksportują krowie macie i przysadki mózgowie —

Inny człowiek okręca jej nogę łańcuchem, podciąga do góry. Przecina gardło nożem.

Następna krowa w boksie widzi tylko tyle, że poprzedniczka zniknęła nagle w jakiś dziwny sposób. Już nie smaga jej pyska nerwowym młynkiem ogona. Ta następna w kolejce też chce się cofnąć, ale nie wolno. Po drugiej stronie zabudowań kombinatu, gdzie mieści się zakładowy sklep, czekam ja — ze swoim apetytem na chudą wółwą szynkę.

Człowiek to najbardziej egoistyczna istota, jaką nosi ziemia. Jego potrzebom służą zwierzęta, które hoduje i te które żyją w stanie wolnym, ale pod opiekuńczą kontrolą, sprawowaną najczęściej karabinem lub jakąś pochodną DDT.

Rybka falująca złotymi płetwami w wodzie akwarium, paw na trawniku przed domem, afgański chart w kacie M-3 — służą zaspokojeniu potrzeby swoiście pojętego piękna, a może utuleniu tęsknoty za przyjaźnią, którą człowiekowi czasem trudno znaleźć wśród ludzi. Gorąco-kwisty arab w prywatnej stajni — żywa demonstracja osiągniętego luksusu. Wąż boa na szyi znanego piosenkarza — ekstrawagancki zwłastun z mrocznych zakamarków podświadomości. I wreszcie ta poczciwa krowa z przedsonka zakładów mięsnych, która nie ma w swoim dokładnie zorganizowanym przez człowieka życiu niczego innego do zrobienia, niż zaspokajać potrzeby jego perystaltyki.

Ja osobiście nie widzę w tym nic złego. Według mnie, krowa musi być mleczna, cielna i ma dostarczać soczyste befsztyki, a świnia żyje po to, abym cieszył podniebienie kielbasą wędzoną w jałowcowym dymie i chudym schaboszczakiem. No bo przecież nie po to, abym zachwycał się pięknem jej ciała, tutaj z padłym amatorem takich zabaw się nie zgodzę. Trudno, "takim jest i takim będzie", jak mawiał Witkacy. I wcale nie wymagamy, aby krowa śpiewała wieczorem trele jak słowik, a świnia pachniała

surowiec do wyrobu hormonów, oraz wysuszone na kość bycze penisy, które nie służą bynajmniej wuzdanym celom erotycznym, lecz stanowią zabawkę do gryzienia dla zbławozanych niemieckich jamników. Odpady produkcyjne przerabiają na maczkę paszową. Nie zmarzną nawet tego, co wypełnia zawartość jelit: z brzydko pachnącego surowca powstaje nawóz ogrodniczy.

Przykładem takiej renesansowej wszechstronności mąsarskiej, ale nie tylko, jest dyrektor do spraw produkcji Zakładów Mięsnych "Przylép", Zbigniew Konury.

Zaczyna się od tego, że musi być dobrym psychologiem. Patrzy w oczy nowemu pracownikowi i już wie, czy ten polubi swoją pracę i zwiąże się z zakładem na dłużej. Czy nadaje się do uboju, gdzie człowiek ma do czynienia z żywym stworzeniem — i zadaje mu śmierć, czy raczej na oddziały, gdzie styka się tylko z przerobką surowca w takiej czy innej postaci. Wreszcie, czy i kiedy zdarzy się mały, lecz nieprzyjemny konflikt ze strażnikiem na bramie, po którym pechowy amator darmowej kielbasy musi szukać innej pracy.

Dalej, specjalista od produkcji musi nie tylko znać się na mięsie/przetworach, ale powinien być także smakoszem tego, co trafia na stół klienta. Musi mieć — powiedzmy — na języku wszystkie subtelnosci fizjologii smaku i umieć znaleźć to jedno jedyne zbędne ziarenko przyprawy w tonie farszu.

Wreszcie, musi obyc się trochę z fachim torredora. Oto zdążyło się pewnego razu, że do przesionka rzeźni trafili rozplodowy byk. Nie wiadomo, czym był zasłużony sobie na taki smutny koniec tak pięknego życia. Może po prostu już nie mógł, a może stracił na "to" ochotę. To co zobaczył nie spodobało mu się jednak do tego stopnia, że zaprzagnął wrócić do swojego haremu. A taki byczek to jest — bagatelka! Taki osobnik, rozuszony, potrafi staranować traktor, a człowieka przewraca samym dmuchnięciem.

Cóż się w podobnej sytuacji dzieje? Zaczyna się corrida z dyrektorem w roli torroera. Czy klienci sklepów mięsnych o tym myślą?

Klienci sklepów mięsnych, tacy jak ja, pożądamy tylko tego, aby kielbasa w domowej lodówce była dobrze uwędzona, szynka soczysta, a pasztet dobrze przyprawiony. O całej reszcie musi myśleć rzeźnik.

Mirosław KULEBA



Fot. Agnieszka Kulbicka



Fot. M. Drews

To ja przyszedłem z piekła, którego nie ma. Bo czyż kopalnia nie jest moim piekłem?

## GODZINA U KRÓLA POLSKI

Od dłuższego czasu do redakcji przychodziły pisma, przepowiadające, wyrocznie podpisane przez Tadeusza Dąbrowskiego — Króla Polski. W środę, 12 sierpnia otrzymałem formalne zaproszenie do rozmowy. Udałem się do domu przy ulicy Hanki Sawickiej w Lublinie, by w skromnym mieszkaniu mieć niecodzienną szansę rozmowy z niezwykłym człowiekiem.

— W modlitwie mojej, którą zawsze po dwudziestych czterech odbywam w plenerze w tak zwanym bliskim kontakcie z Bogiem, są takie słowa: Boże, prowadź mnie różne ścieżki poznania i zrozumienia, wprowadź mnie na drogę prawdy, na której dopiero ujawnię, żeś mnie uczynił synem swoim dla dobra ludu Twego.

Urodziłem się w rodzinie rolniczej, w czworakach u dziedzica Gronowskiego w Ciechanowskim. W swoim życiu zebrałem mnóstwo doświadczeń i rąw. Więcej było kłopotów niż szczęścia, potknęć niż dobra. Kolejne losy zawiodły mnie wreszcie do Lubina, gdzie pracowałem w górnictwie.

Wcześniej zdarzyło się w moim życiu dwa wypadki, które dopiero teraz skojarzyłem z obecną sytuacją. Przybiega do mnie kobiecina. Krzyczy: dziecko mi umiera, nie jest jeszcze ochrzczone, niech pan przyjdzie i pomoże. Wzięłem dziecko na ręce. Pamiętam, że przeszedłem pod prąd. Krzyczy: ludzie, co wy chcecie, to dziecko będzie długo żyło. Lekarz się zdenerwował, ale nic już nie mógł zmienić. Dziecko żyło. Drugi taki wypadek miałem w Bolesławcu. Leżałem w szpitalu na żołądek. W drugiej sali podobno zmarła starsza pani, miała siedemdziesiąt, może więcej lat. Siostry proszą mnie, bym im pomógł przemieścić ją do kostnicy. Była taka sucha — że wzięłem ją na ręce. I znowu poczułem taki prąd. Patrzę, a ona otwiera oczy.

W 1984 roku, z 14 na 15 czerwca był wypadek autobusu przewożącego pracowników z kopalni do domu. W tym wypadku byłem pokoszowany najciężej. Podobno zakwalifikowano mnie na drugi świat. Nie dawałem znaku życia. Czaska pięknieta, zebra polamane. Przykryto mnie. Dopiero, kiedy ktoś zauważył, szybko do szpitala w Lublinie. I tu na oddziale przeżyłem śmierć kliniczną. Przekroczyłem barierę życia. Stałem po drugiej stronie.

Pierwsza rzecz, którą pamiętam, to pojawienie się przewodnika. Był lekarzem. Dwa lata temu zginął w tym samym miejscu. Najechał na latarnię między pasami jezdnymi. On mnie oprowadzał po tym nowym świecie. Pytałem o wiele spraw, nawet o to, kto teraz opiekuje się moim ciałem. Dowiedziałem się, że syn Adama, który w 12 roku życia został w niebie przez ojca zabity. O nim Biblia nie wspomina. Kiedy wróciłem do ciała, na skutek wyrażenia zgody ma misję, którą otrzymałem, pierwszym moim pytaniem było, czy ktoś może mi powiedzieć coś na temat tego lekarza. Chciałem sprawdzić sam siebie. Lekarka potwierdziła ten fakt. Wtedy opowiedziałem jej co przeżyłem. Powiedziała, że takich rzeczy było już wiele. Szybko wrałem do zdrowia. Poczułem natchnienie. Zaczęłem pisać prawa i obowiązki chroniące nas przed Apokalipsą. Nie wyślęmułem go, Bóg mi to dyktował.

Jestem człowiekiem prostym, mało tego — niedowiarykim. Dwa lata później podałem się mię badaniom psychiatrycznym. One miały potwierdzić, że moje wizje, natchnienia są efektem wypadku. Tymczasem badania wykluczyły uszkodzenie mózgu.

W 1986 roku odwiedził mnie człowiek, którego sam nazwał Czardziejem z Nantes. To jest postać z innej planety, bliźniaczko podobnej do naszej i historia jej ludzkości jest podobna do naszej, jedynie w postępie cywilizacyjnym nas wyprzedza o jakieś 2 tysiące lat. Prawdopodobieństwo powtórzenia się u nas wydarzeń z tamtej planety jest ogromne. Jeśli nie, historia naszej cywilizacji skończy się w 2033 roku. Ten rok nie musi być końcem świata. Wszystko zależy od nas, ludzi i może trochę ode mnie, obdarzonego łaską wyprowadzenia ludzi na drogę dobra.

Ten dziwny człowiek, Czardziej z Nantes, zabrał mnie na planetę, o której wspominałem. Poznałem tam przyszość Ziemi. Opisałem to wszystko dokładnie. Każdy drobiazg, każde doznanie. Tam na Nantesji powiedziano mi, że jestem synem Boga na podobieństwo takiego samego, który i ich wywiódł z labiryntu nieszczęść, niemożności. Dowiedziałem się, że Nantesjanie teraz są kimś w rodzaju Aniołów. Ich zadanie polega na roztaczaniu nad nami opieki. Jeśli pan zechce, o Nantesji porozmawiamy dokładnie innym razem. Warto poznać tamten świat, by lepiej uzrządzić nasz własny.

Teraz, po powrocie, formułuję prawa i obowiązki dla Królestwa Polskiego, później dla Królestwa Bożego, do czasu przejścia do Królestwa Pokoju Powszechnego, to jest do tego etapu, kiedy ludzkość będzie musiała już sama się rozwijać.

Zeby teraz moje słowa doszły do wszystkich, Bóg mi obiecał, że będzie spełniał wiele moich życzeń. Pierwszym moim życzeniem było to, by w Polsce spalić wszelkie autotypy. Widzi pan, że życzenie to zostało spełnione. Zażyliśmy sobie na ten miesiąc wielki deszcz nad ziemią polską. To wszystko dlatego, zebym był bardziej słyszalny, zeby ludzie mogli mnie wreszcie dostrzec i zebym ja mógł ich poprowadzić drogą ku prawdzie. Jestem po to, by wybierać, co dobre. A że zostałem pod Apokalipsę. Mam za sobą potęgę ogromną. Bóg jest bowiem Wszzechenergią zarządzającą Wszechświatem. Kapłanami jednak nie są i nigdy nie będą księża. Tylko naukowcy. Oni są najbliższą prawdą bożej, oni są potrzebni dla rozwoju ludzkości, poszukiwani i zrozumienia praw natury Księży, to jak kowale. Są potrzebni na pewnym etapie rozwoju. Potem przestaną być przydatni, bo potrafimy już kojarzyć to, co nas otacza z prawdą bożą.

Bóg nie jest duchem, jak nas uczono, lecz Wszzechenergią powstałą z Wszechmaterii, ożywną i świadomą swej władzy i mocy nad wszystkim. Ta energia powstała na pewnym etapie rozwoju Wszechświata. On kształtuje Wszechbycie. Komunikuje się za pomocą bioprądów. Myślimy jeszcze tego nie posiadli. Mieszkańcy Nantes tak. Oni zresztą poszli już tak daleko, że potrafili przemierzyć kosmiczną przestrzeń, dematerializując się i materializując na powrót. Nantesjanie będzie przez Ziemię odkryta. Dokona tego dwóch amatorów — badaczy planet.

Im głębiej poznają te sprawy, tym częściej nachodzą mnie myśli, że jestem szalony. Może dlatego jestem też słaby. Już kilkakrotnie otrzymałem ostrzeżenie, że zbyt opieszale wypełniam wolę Boga, że jestem za mało aktywny, że tracę czas. Tymczasem ludzkość zbliża się do krawędzi katastrofy, może stanąć przed najgorszym, przed momentem Apokalipsy. Polska będzie wtedy wybranym miejscem, w kierunku którego trwać będzie ucieczka ludzi. Pierwsze kataklizmy mogą zacząć się już w 1995 roku, jako sygnał ostrzegawczy. Nastąpią gwałtowne trzęsienia ziemi, zaczną rozpadać się lądy. Jeszcze możemy tego uniknąć.

Napisano: brat boży przyjdzie z piekła, gdzie piekła nie ma. Długo myślałem na tym. Kiedy jednak upewniłem się w otrzymanych łaskach, zrozumienie tego stało się proste. To ja przyszedłem z piekła, którego nie ma. Bo czyż kopalnia nie jest moim piekłem? Wierzę więc w swoje postanowienie, chociaż wciąż jeszcze nie udało mi się dotrzeć do świadomości ludzi. Niech pan napisze, że poza środami i sobotami, po godzinie 15.00 jestem zawsze w Parku Wrocławskim. Czekam na ludzi, którzy chcą znać prawdę i którzy pomogą mi. Niech pan także napisze, że mój tytuł Król Polski nie ma związku ze stanowiskiem, trone. Jestem po prostu namiestnikiem Boga do czasu Jego przyjścia i ustanowienia Królestwa Bożego.

Ochodzę umówiony na kolejną rozmowę o najpiękniejszej przygodzie życia Tadeusza Dąbrowskiego — podróży na Nantesję.

Mirosław K. DREWS

# Miliard na wysypiskach

— Jak 12 lat tu jestem, to pierwszy raz takie coś znalezione, mówi Mieczysław Michalkowski nadzorujący wysypisko. — Ludzie mają prawo tutaj przychodzić i szukać. Na przykład kielbasę dla psów czy kotów, chlebki dla kur. I przy okazji coś innego znajdą. A z bazaru czyściutki kielbaski przywożą. Pani Irena jest prawie codziennie, bo ma kury, pieska i kotki. I przy okazji znalazła. A ja akurat poszedłem po wypłatę...

Kto wyrzucił na wysypisko miliard złotych — to pytanie zadaje sobie nie tylko policja. Znaleźć chciałby każdy. Gdyby jeszcze pieniądze były prawdziwe. Prokurator Ewa Socha, naczelnik wydziału postępowania przygotowawczego Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie, za wiele informacji nie może przedstawić. Przyznaje, że walszczaka "setki" były nie najgorzej podrobione: można byłoby zapłacić nimi na przykład na stacji benzynowej.

Zostało wszczęto śledztwo w sprawie znalezienia na wysypisku śmieci w Nowych Biskupicach fałszywych banknotów o wartości 888 mln zł — mówi. — Były wśród nich 642 banknoty po 100 tysięcy i 1.649 po 500 tysięcy. Część banknotów nie była jeszcze pocięta. To największe tego rodzaju znalezisko w województwie. Dotychczas ujawniano pojedyncze fałszywe banknoty. Co więcej będzie można powiedzieć dopiero po wykonaniu specjalistycznych badań w Centralnym Laboratorium Komendy Głównej Policji.

Z policyjnych danych wynika, że w 1991 roku odnotowano w Polsce 150-procentowy wzrost liczby ujawnionych fałszyfków krajowych i obcych znaków pieniężnych. W 1990 ujawniono 1.848 sztuk fałszywych banknotów i 3 sztuki fałszywych monet, a w 1991 roku już 3.925 sztuk polskich fałszywych znaków pieniężnych. Zdaniem fachowców, ten wzrost to nie przypadek: mennica może dziś być w każdym niemal domu. Bez problemu — o ile tylko oczywiście ma się gotówkę — można sobie sprowadzić z zagranicy lub kupić w kraju nowoczesne maszyny i urządzenia poligraficzne i kopiujące, które — niestety dla policji — nie są objęte ewidencją. Umożliwiają one m.in. produkcję fałszyfków. Za granicę w niektórych krajach koparki laserowe już się ewidencjonuje. Problem niestety narasta. W samym styczniu 1992 roku nastąpiło nasilenie fałszowania banknotu o nominalne jednego miliona złotych. Według danych departamentu emisyjnego NBP stwierdzono 1.818 sztuk fałszywych milionów.

Podślubickie wysypisko w Nowych Biskupicach "peka w szwach". Gromadzi tylko odpady komunalne, nie przyjmuje złomu — leży tylko kilka pojedynczych wraków. Już dawno powinno zostać zamknięte i w końcu tak się stanie.

Firmowych samochodów to przyjeżdża tu sześć — informuje zarządcą. — Oprócz tego obce z Rzepina i okolic. Takie wysypisko byłoby interesem, ale tu za blisko są domy. Szczurów pełno, więc mamy konczyć. Nowe wysypisko budują między Biskupicami a Kunowicami, w lesie. Folia będzie wyłożona. Tutaj można znaleźć kalkulatory, kasety magnetofonowe nawet. Stale to bywa tutaj ta rodzina, której ja każę kartony zbierać na makulaturę, bo to lepiej dla nas, więcej miejsca na śmiecie. Ale dzieciom przychodzić nie pozwalam, bo w razie wypadku to ja bym odpowiadał.

Mieczysław Michalkowski jest już starszym człowiekiem i — wraz z zamknięciem wysypiska w Biskupicach — skończy się mój zajęcie. Dozorcą na nowym wysypisku jest na razie tutejszy zbieracz makulatury.

— Mnie tam nie zdarzyło się dotąd niczego dobrego znaleźć — mówi zbieracz, a jego towarzyszką dodaje.

— Jaki tam z makulatury zarobek? 300 złotych z kilograma, a ile trzeba się naszarpać, aby to ułożyć. Za butelki też parę groszy jest. Ale dziennie trzeba robić kilka godzin — dorzuca jego towarzyszką życia i pracy.

W woj. gorzowskim w pierwszym kwartale br. odkryto: 49 fałszyfków banknotów krajowych, w tym 18 — 1.000.000, 16 — 500.000 i 14 — 100.000. Ujawniono również 9 fałszyfków 100-dolarówek, pięć 50-dolarówek, jedną 200-markówkę i dwadzieścia trzy banknoty 100-markowe. W drugim kwartale br. od kwietnia znaleziono 72 fałszywe polskie banknoty w tym 5 — 1.000.000, 10 — 500.000, 56 — 100.000 i — 1.000 złotych. Przybywa niższych nominalów, na które mniej zwraca się uwagę. Ujawniono również 8 podrobionych banknotów 100-dolarowych, 2 — 50-dolarowe, 2 — 20-dolarowe, 7 — 200-markowych i 1 — 100-markowy. Bywały wykonywane techniki offsetowa, poligraficzna, doklejało zera albo umiętnie cięto — tak by np. z 10 "wysogopodarnic" jedenasty banknot. Spotkano nawet jeden egzemplarz... ręcznie malowany.

— Policja tu była i ja mówiłem, że trzeba było nam to spalić, a nie mieć same kłopoty — mówi Zdzisław Karpiński. Wraz z żoną, 65-letnią Ireną, mieszkają sto metrów od wysypiska. Dostali dom niedawno, po kobiecie, która została tu zamordowana. Bój się, by teraz do nich ktoś nie miał żalu, że znaleźli ten fałszywy miliard.

— Jak to było? Normalnie — mówi pani Irena. — Poszłam jak rano na wysypisko na butelki. I wzięłam to do domu. Było w różowej reklamówce. Poszłam z hakiem. Szukałam butelki. Rozgaręłam szmaty i znalazłam. Gdyby były prawdziwe to nawet bym się nikomu nie przynależała. Mój mąż: o to nie dobie, bo takie pasy były.

— Nie były pocięte, a pod światło nie było znaku wodnego — mówi pan Zdzisław. — Na wagę to była sterta ze trzy kilogramy. Głupi by się nawet kapnął, że to fałszywe. Gdyby były z banku musiały być popakowane w banderole, a tego była sterta, nowiutki papier, który nawet do... się nie nadaje.

— On mówił idź z tym do banku — mówi żona. — Ja odpowiedziałam, że do banku to nie. Idę na policję. Poszłam do pokoju 306. Powiedzieli, że to miliard — kupa forsy, nie. Patrzą na mnie. Mówią: to fałszywe. Mówiłam, że się należy mnie nagroda. Oni na to: "Jakby było dobre". Jakby było dobre to ja nie przyniosłabym. Figę bym oddała. Dom bym sobie kupiła. Ja mam rentę 590 tysięcy, a mąż 700 tysięcy.

— Do końca życia nam by starczyło i jeszcze coś ponadto. Pożyłoby się. I jeszcze cała rodzina, choć daleko... — uśmiecha się na samą myśl mąż. Bo życie nie jest dla nich zbyt faskawie. 200 tysięcy płacą za mieszkanie, a teraz 70 tysięcy za światło przyszło płacić.

— Z wysypiska dorobić się nie można — wyjaśnia pani Irena. — Ale butelki uzbieram, sprzedam. Za umytą płacę 400 złotych, a za brudną — 300 złotych. To mój je mój. Ale ja nie chodzę cały dzień na wysypisko. Tylko trochę z rana. Bo nogi mnie boją. Zresztą, co ja tu mieszkam. Od kwietnia. W tym domu, w tamtym pokoju kobietę zabił. I wtedy mnie ten dom dał. Bo mieszkaliśmy w Kunowicach, w starej szkole. Mąż był woźnym w liceum w Stubicach. A na wysypisku milicjant zbierał, kielbasę psu, kotom, bo jedenaście kotów mam. Tej co ją zabił kocica się okocila, i moja też. Jedni zbierają butki, chleb, bo świnie mają.

Czy to przypadek, że Stubice — może tak, może nie...

— Najczęściej ujawnia w naszym województwie fałszywe banknoty Pomorski Bank Kredytowy w Stubicach — mówi podkomisarz Marek Michalak — rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie. — Pochodzą na przykład z utargów stacji benzynowych, ze sklepów i bazaru. Wcisną się obcokrajowcom nawet banknoty z doklejonymi zerami np. do 500-złotowych. To bardzo bezczelny sposób, ale tak jeden ze sprawców zarobił na czysto 8 milionów złotych. Kłupił dwa razy po 400 marek. Póki co, do zerdeł produkcji fałszyfków policja gorzowska nie doszła. Na bazarze w Stubicach 20 czerwca br. został zatrzymany 37-letni szczecinianin, który chciał kupić towar za fałszywe 200 marek. Gdzie jak, gdzie ale akurat tu — nad granicą — ludzie lepiej znają marki niż... złotych. W trakcie przeszukiwania ujawniono 4 inne banknoty 200-markowe o tych samych numerach. Zakupił je od Rosjan na bazarze w Szczecinie. Musimy mu wierzyć, choć przekazaliśmy dane policji szczecińskiej.

Gregorz Śmich — dyrektor oddziału Pomorskiego Banku Kredytowego może ufać swoim kasjerom i... urządzeniem, w które wyposaża go centrala banku. Niestety, polskie banknoty wystawiają się na ciężką próbę. Chciały więc, by nasze pieniądze były wykonane tak jak marki niemieckie — z umieszczonym w nich paskiem metalicznym. Są nie do podrobienia. Może takie będą nowe banknoty mające wejść do obiegu, które drukowano właśnie w Niemczech? Może, ale na razie jest jak jest.

— Ujawniamy trochę fałszyfków. Myślę że wiąże się to z położeniem nadgranicznym, mówi G. Śmich. — Tu łatwiej wepchnąć podrobiony banknot. Trzeba dużej uwagi kasjerki, by wychwytać fałszyfków. Najczęściej trafiają do nas z utargów. Wychycenie ich leży w interesie kasjerki. Jeżeli bowiem fałszyfikat przejdzie przez nasze sito dalej, odpowiada leny co formuje pakiet. Ale nie mieliśmy jeszcze takiego przypadku. Jeśli jednak kasjerka wychwyty fałszyfikat zgodnie z przepisami NBP należy się jej nagroda: w przypadku polskich banknotów — 30% banknotu, czyli straty a zagranicznych — 20% straty.

W jaki sposób każdy z nas może rozpoznać fałszyfikat? Niestety, nie ma dobrego sposobu, a policja przestępcę wręcz przed uwierzeniem we własne możliwości. W sytuacjach wątpliwych radzi "zmóc" się do banku, a przede wszystkim nie prowadzić transakcji przed sklepem, kawiarnią, pod "młosem", a tylko tam gdzie można odnaleźć sprzedawcę — kontrahenta.

Fałszyfikaty bywają znakomite. Na początku br. NBP ostrzegł kasjerów przed fałszyfikatem "pięćsetki" — typ III. Jego kolor i grubość papieru jest taka sama jak w banknotach oryginalnych, posiada znak wodny i zabezpieczenie utajone, widziane w promieniach lampy ultravioletowej. Jeśli coś wyraźniej go różni od oryginału, to — ponieważ jest wykonany metodą offsetową — nie wyczuwa się dotykami charakterystycznych wypukłości oryginału, farba też przystaje do druku szczególnie no zgięciu banknotu, gorsze jest odwzorowanie elementów graficznych. Bank w swej informacji podkreśla, że cyfry oznaczające wartość nominalną są zlewającymi się liniami, a nie gestą siatką — jak w oryginalnej, której oczkami są białe punkty. Ale dostrzec można to dopiero pod lupą, której jednak zwykle w kieszeni nie nosimy...

Andrzej CUDAK

# Banki i banczki

## Czy trzeba się bać denominacji złotego?

Otrzymujemy listy i telefony od Czytelników, w których wyrażane są obawy przed skutkami denominacji złotego. Autorzy listów uważają, że stwierdzenie p. Haliny Gronkiewicz-Waltz, prezesa NBP nazywające denominację złotego czysto techniczną operacją, jest — delikatnie mówiąc — mijaniem się z prawdą. Czytelnicy pytają jak będzie naprawdę? Prawie stu procentowa odpowiedź na to pytanie znają tylko twórcy koncepcji denominacji, my postaramy się wyjaśnić niektóre problemy związane z tą operacją — w miarę posiadanych przez nas informacji. Jedno jest pewne. **Obcięcie paru zer i wymiana pieniędzy jest niezbędna.** Maszyny cyfrowe o pojemności 12 i 15 cyfr od pewnego czasu są "za krótkie" i pracownicy GUS muszą dokonywać skomplikowanych manewrów, żeby wyliczyć produkcję, dochód narodowy czy obroty handlu. Bilon, który w każdym kraju o ustabilizowanej gospodarce jest ważnym środkiem płatniczym, w Polsce zniknął zupełnie z obiegu. Większe transakcje gotówkowe trwają godzinami, jeżeli rozliczane są w mniejszych nominalach. Kłopotliwe i kosztowne jest sporządzanie bilansów przez banki. Wszyscy, jako klienci w sklepach, widzimy jak "rozdepta złotówka" utrudnia handel. Trudno byłoby w Europie znaleźć inny kraj, gdzie w obiegu znajduje się 15 banknotów w różnych nominalach. Zazwyczaj jest ich 6-8. Złoty, bijąc pod tym względem rekord, z którego jednak trudno się cieszyć.

Wysokie są koszty produkcji, transportu, składowania, prowadzenia sortowni i niszczenia zużytych egzemplarzy banknotów. W obiegu jest ich ponad 1,5 mld sztuk. **W latach 1989-1991 produkcja Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych wzrosła o 100%.** Niestety jakość tej produkcji nie jest najwyższa. Często w obiegu znajdują się banknoty, które z obrzydzeniem bierzemy do ręki. Oczywiście przyczyną tego jest również bardzo intensywny obrót gotówkowy w Polsce i szczytowość systemu kart kredytowych, które w innych krajach w dużym stopniu wspomagają obrót pieniężny.

Jeżeli denominacja jest potrzebna, to dlaczego do tej pory jeszcze do niej nie doszło? Zapowiedzi odchudzenia złotego słyszymy już od połowy 1989 roku. Dziś prezes NBP obiecuje, że będzie to najprawdopodobniej w styczniu 1993 r. **Denominacja pieniądza ma sens wówczas, gdy uda się opanować inflację i są perspektywy utrzymania jej w ryzach.** W Polsce pod tym względem mamy w najlepszym razie sukces połowiczny. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, a nie jest to wcale pewne — nie wiadomo czym zakończy się fala strajków, to tegoroczna inflacja będzie zbliżona do 50%. Sytuacja optymalna dla denominacji jest wtedy, kiedy wskaźnik inflacji jest jednocyfrowy. Gorzkie doświadczenie przeżyła Jugosławia. W 1965 roku przed pierwszą denominacją największy banknot miał wartość 1 mln dinarów. Ponieważ nie udało im się zatrzymać inflacji, w 1990 r. w obiegu był już banknoty 5 milionowe.

Dlaczego duża część społeczeństwa polskiego przyjmuje nieufnie pomysł wprowadzenia nowych złotych? Starsi zbyt dobrze pamiętają "wymianę" pieniędzy z 1950 roku, która trwała dziesięć dni i była zwykłym okradaniem obywateli z ich oszczędności, o ile nie były trzymane w banku. Niektórzy sądzą, że władze po raz kolejny znajdują, może teraz jakiś inny, bardziej cywilizowany sposób, żeby uderzyć obywateli po kieszeni. Przedstawiciele NBP i Ministerstwa Finansów wszystkim tego rodzaju podejrzaniom stanowczo zaprzeczają — nie jest to niski autorytet jakim cieszy się nadal władza w Polsce, powodują, że mało kto daje wiarę tym zaprzeczeniom.

Planowana denominacja w Polsce najbardziej będzie przypominała denominację przeprowadzoną we Francji. W obiegu przez pewien czas będą równoległe nowe i stare pieniądze. Płacić i otrzymywać resztę będzie można w jednym i drugim banknotach. Tak więc w okresie przejściowym denominacja nie ułatwi życia ani ekspedientkom, ani klientom sklepów, ani bankom. Nowe banknoty są gotowe, ale nie wiadomo jeszcze jakie będą relacje nowej i starej złotówki. Ustawodawca może "obciąć" trzy zera, albo zdecydować się na cztery, zwłaszcza wtedy, gdy będzie zbyt obawy co do możliwości tłumienia inflacji w latach 1993-1995. **Niewykluczone więc, że za kilka miesięcy dolar wart będzie półtora lub dwa złote, a marka będzie równa złotówce.** Wówczas złotówka byłaby jedną z "najsiłniejszych" walut świata. Ale ponieważ będzie to zabieg wynikający nie z praw ekonomii, lecz z matematyki, a wartość pieniądza jest tylko odbiciem siły gospodarki — można się spodziewać, że złoty szybko straci przodownictwo na światowym rynku walutowym. Dlatego uważamy, że lepsze byłoby obcięcie trzech zer, gdyż dawałoby większą szansę na dłuższą stabilizację złotego.

O tym, czy cała operacja denominacji złotego ma sens przekonamy się w pełni, niebawem dopiero za kilka lat. Jeżeli wówczas za chleb będziemy płacić tysiące, za mieszkanie setki tysięcy i wszyscy będziemy milionerami — to będzie oznaczało, że nie warto było się tej "denominacyjnej zaby" .

Włodzimierz STOBRAWA

### Niższe oprocentowanie w bankach

# Oby tak dalej

Zdecydowana większość banków, korzystając z obniżenia kredytu refinansowego NBP zmieniła w lipcu lub sierpniu stawki oprocentowania wkładów i kredytów. Zmiany te są niewielkie — nierzadko kosmetyczne — o 2-3%. Ale ważne, że ruszyło w dół, a nie w górę. Miejmy nadzieję, iż tendencja ta utrzyma się i następna korekta oprocentowania będzie o wiele większa.

Najmniej zmieniło się oprocentowanie środków na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych, które waha się obecnie w granicach od 14 do 20%. Trochę mniej opłaca się teraz oszczędzać w bankach — ale i tak jest to nadal najbardziej

korzystna lokata kapitałów w Polsce, o wiele rentowniejsza niż gromadzenie dewiz czy kupowanie akcji polskich przedsiębiorstw. W kolejnych "Bankach i banczkach" przedstawiemy ranking banków działających na terenie wychodzenia "Gazety Nowej" według wszystkich rodzajów wkładów i kredytów. Zaczynamy od wkładów półrocznych.

Wszystkie banki ujęte w rankingu stosują kapitalizację kwartalną. Dla przykładu, wpłacając 10 mln zł na pół roku w Banku Staropolskim, otrzymamy po uwzględnieniu kapitalizacji 2.376.600 złotych tytułem odsetek. Niektóre z banków stosują

Ranking banków działających na terenie województwa gorzowskiego, legnickiego i zielonogórskiego wg lokat 6-miesięcznych. Oprocentowanie roczne.

48%	45%	43%	43%	43%	42%	42%	41,8%	40%	40%	39,6%	39%	34%
Spółdzielczy Bank w Świebodzinie	Bank Staropolski	LSBG w Świecie	Łódzki Bank Rozwoju	Komunalny Bank Spółdzielczy w Zielonej Górze	Cuprum Bank	Bank Spółdzielczy w Nowej Soli	Bank Przemysłowo-Handlowy	Wielkopolski Bank Kredytowy	BGŻ	Bank Zachodni	Pomorski Bank Kredytowy	PKO B.P.

Włodzimierz STOBRAWA

# MOTORYZACYJNA



## OPEL FRONTERA - MIĘDZYNARODOWY WSZEDŁOŁAZ

Samochody terenowe, które przez całe lata były w cieniu swoich osobowych konkurentów, dzięki obecnie panującej modzie, wyszły z ukrycia i święcą swoje spektakularne sukcesy. Nagle rynek zapełnił się wszelkiego rodzaju wszedłozami, od zabawek za 20.000 marek do spełniających wszystkie wymagania dorosłych, pojazdów terenowych za ponad 100.000.

Największą i najtańszą ofertę jak zwykle mają Japończycy i oni też wiodą prym w sprzedaży tych pojazdów w Europie. MITSUBISHI PAJERO, SUZUKI VITARA, czy NISSAN PATROL to już klasyka. Z europejskich producentów tylko ROVER i MERCEDES ze swoim nieśmiertelnym modelem G walczą o klientów, ale bez specjalnego powodzenia. Cena w okolicach 100.000 marek odstrasza dość skutecznie. Zresztą MERCEDES G to już rynkowy dinozaur. W pierwszym półroczu tego roku sprzedano niewiele ponad 500 sztuk tego komfortowego staruszka. MITSUBISHI PAJERO znalazł 10 razy więcej klientów.

Pierwszym, który powiedział "nie" japońskiej ekspansji był OPEL, który wypuścił na rynek model o brzmiącej z hiszpańskiego nazwie FRONTERA. Przepiękny samochód z dumnie noszonym potężnym napisem OPEL na osłonie wlotu powietrza. Wreszcie europejski, "z krwi i kości", samochód terenowy dla każdego. Od momentu wprowadzenia FRONTERY na rynek zainteresowanie klientów jest ogromne i samochód ten dość szybko wyprzedził się na drugie miejsce na liście sprzedaży i dzielnie walczy o medal złoty.

Niemcy lubią niemieckie samochody. Trudno jednak FRONTERE nazwać niemieckim pojazdem. Po pierwsze OPEL to własność amerykańskiego koncernu GENERAL MOTORS, po drugie budowany jest w Anglii i po trzecie, w konstruowaniu tego modelu maczali palce, i to bardzo głęboko, Japończycy z fabryki firmy ISUZU, należącej oczywiście w znacznej części także do GM.

ISUZU wyposażył FRONTERĘ w podwozie i blaszane ubranko, korzystając zresztą ze swoich modeli AMIGO i RODEO, dobrze znanych na rynku azjatyckim. OPEL sięgnął na regały z silnikami stosowanymi w swoich samochodach osobowych i wybrał trzy jednostki napędowe od OMEGI (benzynowe 2.0 i 2.4 oraz diesel 2.3). Wnętrze pojazdu wyposażył również OPEL, co na pewno wpłynęło na znaczny komfort z jakim w tym samochodzie się stymakmy. Wygodne siedzenia, pasy bezpieczeństwa z regulowaną wysokością, wspomaganie kierownicy, czy włączany za pomocą guziczka napęd na wszystkie cztery koła, dają warunki zbliżone do panujących w samochodach osobowych. Szkoda tylko, że OPEL zapomniał o dwóch bardzo ładnych i funkcjonalnie rozwiązanych tablicach przyrządów i zostawił ten problem Japończykom. Powstała niezbyt ergonomiczna, wyglądem przypominająca lata 70., kanciasta deska, w żaden sposób nie pasująca do całości.

Tak więc mimo zapewnień niemieckich inżynierów z Russelsheim, że FRONTERA to całokształtowa konstrukcja, tajemnicza poliszynela jest, że mamy tu do czynienia z typową składanką japońsko-amerykańsko-niemiecko-angielską. Ten międzynarodowy koktajl wyszedł jednak nową propozycją OPLA na dobre i powstał niezwykły udany pojazd, komfortowy na szosie, sprawny w terenie.

OPEL oferuje dwie wersje nadwoziowe FRONTERY. Krótszą (4,04 m) dwudrzwiową, najpiękniejszą o nazwie Sport i dłuższą (4,40 m) czterodrzwiową, której zadaniem jest walczyć z konkurencją w postaci NISSANA TERRANO, TOYOTY 4 RUNNER, czy MITSUBISHI PAJERO.

Sukces FRONTERY wywołał wilka z lasu i OPEL poszedł za ciosem wprowadzając na rynek kolejnego "niemowca" o nazwie MONTEREY, oczywiście w dwóch, krótszej i dłuższej wersji. I tym razem nikt nie dał się nabrać mimo znaczka OPLA, wiadomo wszystkim że mamy do czynienia z pełnokrwistym, bez wprowadzonych żadnych zmian, samochodem ISUZU TROOPER. MONTEREY wśród samochodów terenowych spełnia rolę pojazdu klasy najwyższej i zadawała najwybredniejszych, oczywiście z pokaznym kontem. FRONTERA jest dla tych biedniejszych, nie korzystających jednak z zaskaku.

Także FORD pozostawił OPLOWI jego sukcesów i postanowił włączyć się do tej zabawy. Na bazie NISSANA PATROLA (znowu ci Japończycy) buduje swój własny terenowy samochód. Żeby mieszanka była pełna, samochód powstawać będzie w Hiszpanii.

A naszego TARPANA nikt nie chce kupować mimo jego niskiej ceny. Trudno jednak sobie wyobrazić młodego biznesmena wysiadającego z TARPANA pod hotelem Victoria...

Jacek ZAIDLEWICZ

# CI BIEDNI NIEMCY

Rok 1991 zapisał się prawdziwym boorem w handlu samochodowym na rynku niemieckim. W samych tylko starych landach (dawne Niemcy Zachodnie) zarejestrowano ponad trzy i pół miliona pojazdów. Co trzeci z nich, czyli ponad milion, został zgłoszony jako samochód firmowy. Dzięki temu nowy właściciel może przy zakupie uzyskać duże rabaty i oczywiście ulgi podatkowe. Ta forma pozyskiwania nowych pojazdów jest bardzo popularna w cywilizowanym świecie, a ponieważ odpisy od podatków są bardzo duże, często o tym jaki samochód i kiedy należy kupić decyduje księgowy firmy. Samochodem firmowym nie musi być, jak w przypadku naszych przepisów, samochód dostawczy, ale może być nim także samochód osobowy służący na przykład do dojazdów z domu do pracy.



Pojazdy służbowe kupowane są najczęściej na kredyt w formie leasingu. Przy wyborze samochodu płacimy określony procent wartości pojazdu, a reszta rozkładana jest na okres 3-5 lat. Po 5 latach możemy z samochodu zrezygnować lub kupić go za przysługującą złotówką, w tym przypadku markę. Banki biją się o klientów stosując różne systemy zachęt (dogodne terminy spłat, niskie odsetki).

Również u nas dealerzy dużych koncernów samochodowych starają się zwiększyć sprzedaż swoich produktów poprzez system leasingowy. Jednak w wydaniu MERCEDESA czy VOLKSWAGENA jest to zabawa tylko dla najbogatszych. Bardzo krótkie terminy spłat i warunki posiadania firmy o obrocie rocznym ponad miliard złotych powoduje, że z tej formy kredytowania korzysta bardzo mało osób.

Wróćmy jednak na niemiecki rynek. Wielu producentów samochodowych dobrze prosperuje właśnie dzięki księgowym różnym bezimiennych firm. Pod koniec roku, gdy przychodzi do finansowej sprawozdania, część należności podatkowych lepiej przeznaczyć na zakup PORSCHE czy JAGUARA, niż oddać je państwu. Tylko co trzeci z wymienionych pojazdów trafia w ręce prywatne. 2/3 rejestrowane są jako samochody służbowe. I jak tu takim samochodem przewozić worki z cementem.

Dokładnie co drugi MERCEDES należy do firmy, podobnie przedstawia się sprawa z SAABEM, LANCIĄ, BMW, AUDI. I tak dalej, i dalej. Nawet co ósma SKODA wykorzystywana jest dla celów służbowych. A nam się wydaje, że Niemcy są tacy bogaci, a nie stać ich nawet na prywatny samochód.

J. Z.

# POŻYCZKA PRYWATNA I JEJ ZABEZPIECZENIE

## Hipoteka

Treść hipoteki określa art. 65 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece, który brzmi: W celu zabezpieczenia oznaczonej wierzytelności można nieruchomości obciążyć prawem, na mocy którego wierzyciel może dochodzić zaspokojenia z nieruchomości bez względu na to, czyją stała się własnością i z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi właściciela nieruchomości (hipoteka).

Z przytoczonej treści wynikają dla wierzyciela dwa uprawnienia: pierwszeństwo zaspokojenia z nieruchomości przed dłużnikami osobistymi oraz skuteczność obciążenia względem każdego następnego właściciela nieruchomości. Hipoteka nie uprawnia jednak wierzyciela do korzystania z nieruchomości, ani nie daje wierzycielowi względem tej nieruchomości żadnej faktycznej. Nie ogranicza ona też prawa właściciela do rozporządzania nieruchomością. Hipotekę można obciążyć nieruchomości niezależnie od tego, czyją stanowi własność. Do powstania hipoteki konieczny jest wpis do księgi wieczystej. Hipotekę można więc obciążyć tylko taką nieruchomością, która ma urzędową księgę wieczystą.

## Zastaw na rzeczach ruchomych

Stosownie do art. 306 k.c. zastawem można obciążyć rzecz ruchomą w celu zabezpieczenia oznaczonej wierzytelności. Zastaw jest więc prawem służącym do

zabezpieczenia wierzytelności i to zarówno pieniężnej, jak i niepieniężnych. Zakres jego zastosowania jest więc szerszy niż hipoteki, która zabezpiecza jedynie wierzytelności pieniężne. Zastaw jest też bardziej dostępną od hipoteki formą zabezpieczenia, ponieważ przedmiotem jego są rzeczy ruchome oraz prawa zbywalne, np. udziały w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością lub akcje w spółkach akcyjnych.

Na mocy zastawu wierzyciel może dochodzić zaspokojenia swoich roszczeń z rzeczy lub prawa będących przedmiotem zastawu, bez względu na to, czyją stała się własnością i z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi właściciela rzeczy lub prawa. Oznacza to, że w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika, wierzyciel — po uzyskaniu przez siebie tytułu wykonawczego wyroku sądowego zasądzonego świadczenie lub odszkodowanie z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania — może zaspokoić swoje roszczenia z zastawionej rzeczy (egzekucję prowadzi komornik).

Zastaw powstaje zwykle w drodze umowy między właścicielem rzeczy lub prawa, a osobą, na której rzecz jest ustanowiony, tj. wierzycielem. W zależności od rodzaju zastawu różne są jednak wymagania zarówno co do samej formy tej umowy, jak i dalszych, niezbędnych do powstania zastawu, czynności. Tak więc:

— zastaw na rzeczach ruchomych powstaje, jeżeli obok zawarcia umowy, wierzycielowi bądź osobie trzeciej, na którą strony się zgodziły, zostanie wydana ponadto rzecz będąca przedmiotem zastawu. Fizyczne władztwo nad rzeczą powinno trwać przez cały czas trwania zastawu. Zwroćcie rzeczy właścicielowi, który

rzecz zastawił lub jego następcy, powoduje wygaśnięcie zastawu,

— zastaw na prawach wymaga co najmniej umowy z datą poświadczoną urzędowo, a ponadto spełnienia warunków dostosowanych do rodzaju zastawianego prawa,

— zastaw rejestrowy, służący zabezpieczeniu kredytów udzielanych przez banki, powstaje z chwilą wpisanie do rejestru zastawów prowadzonego w banku.

Zastaw może powstać również z mocy prawa. Służą np. wynajmującemu na rzeczach ruchomych najemcy wniesionych do przedmiotu najmu — dla zabezpieczenia roszczeń o czynsz. Do szczególnych cech zastawu należą cztery podstawowe:

— bezpieczeństwo wierzyciela płynie stąd, że z zasady dysponuje on fizycznie przedmiotem zastawu, — wierzyciel (jak w wypadku hipoteki) może mieć dwóch dłużników: osobistego, czyli tego, który zaciągnął pożyczkę, oraz rzeczowego, który zabezpieczył pożyczkę ustanowieniem zastawu, — ustanowienie zastawu (podobnie jak przy hipotece) powoduje, że nawet przedawnienie wierzytelności nie wyłącza możliwości jej zaspokojenia z przedmiotu zastawu,

— zastawca bądź jego następcą przez cały czas trwania zastawu pozostaje właścicielem rzeczy i zachowuje możność rozporządzenia nią. Oznacza to, że wędanie rzeczy zastawnikowi nie pociąga za sobą przeniesienia własności.

Opr. W. S.

W pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada Amerykanie wybiorą 42 prezydenta USA. Obejmie on urząd w południe 20 stycznia 1993 roku. Pełnili już tę funkcję politycy różnego kalibru. Byli wśród nich

# Mężowie stanu i wysiadywacze foteli

Niektórzy rządili długo, inni nie zdążyli nawet zagrać miejsca. Najdłuższemu prezydentem był Franklin Delano Roosevelt, który wygrał cztery kolejne wybory i rządził ponad 12 lat (1933-1945). Nikt go już nie prześcignie, ponieważ w 1947 roku Kongres uchwalił XXII poprawkę do konstytucji mówiącą o tym, że wybrany może być nie więcej niż dwa razy. Jednym z zwolenników wprowadzenia tej poprawki był młody wówczas członek Izby Reprezentantów John F. Kennedy.

## Dla kraju czy dla siebie?

Mówi się, że prezydent podczas pierwszej kadencji przede wszystkim pracuje na wygranie następnego wyborów. Dopiero podczas drugiej stara się zrobić coś pożytecznego dla kraju. Kandydaci, a raczej ich sztaby wyborcze, tworzą dumne i chwytliwe hasła, mające przyciągnąć wyborców. Do najsłynniejszych należą: "Sprawiedliwy Ład" Roosevelta, "Nowa wolność" Woodrowa Wilsona, "Uczciwy Układ" Harry'ego Trumana, "Nowe Rubieże" Johna Kennedy'ego czy "Wielkie Spoleczeństwo" Lyndona Johnsona. Jednak nie zawsze za pięknymi hasłami szła uczciwość. Przynajmniej sześciu prezydentów stosowało nielegalny podsłuch zamontowany przez FBI w celu gromadzenia obciążających informacji o politycznych rywalach. Tyko Richard Nixon zapłacił za to całą stanowiska. Przeprowadzone w 1973 roku oficjalne badanie rachunków ujawniło, że Nixon wydał 10 milionów dolarów z pieniędzy podatników na inwestycje w swych prywatnych posiadłościach oraz, że dokonał nielegalnych potrąceń podatkowych na prawie pół miliona dolarów. Prezydent Gerald Ford robił interesy z przedsiębiorcą budowlanym, który zyskał 100 milionów dolarów dzięki temu, że Ford sprzeciwił się wprowadzeniu ustawy o górnictwie odkrywkowym. Nie należały do rzadkości przypadki korupcji, ale te wielu prezydentów mogło służyć za wzór uczciwości.

## Nikt nie kocha dziennikarzy,

ponieważ są wścibscy i przodują w wykrywaniu politycznych brudów. Kontakty z mass mediami są zmorem Białego Dому. Na ogół prezydenci nie lubią prasy. Najlepiej radzi sobie z dziennikarzami blyskotliwy i dowcipny John F. Kennedy. Jego następcę, Lyndona Johnsona, lubił reklamę i początkowo hołubił dziennikarzy, ale po zastrzeżeniu wojny w Wietnamie kontakty te mocno się osłabiły. Richard Nixon

dziennikarzy nie znosił i traktował ich pogardliwie, a po ujawnieniu afery Watergate wręcz żywił do nich nienawiść. Gerald Ford miał pretensje o ingerowanie w swe życie prywatne, a Jimmy'ego Cartera drażniła niecierpliwość i dociekliwość przedstawicieli prasy. Aktor Ronald Reagan doskonale rozumiał sposób działania mass mediów i wykorzystywał swe aktorskie umiejętności, by jednak przez prasę systematycznie wysławiany za swą merytoryczną niekompetencję. Dziennikarze przypisywali kłopotów również George'owi Bushowi, puszczając w świat obraz prezydenta USA wymiotującego podczas oficjalnego przyjęcia na spodnie japońskiego premiera.

Sfilmowanie nietypowej lub zabawnej sytuacji jest wielką gratką dla dziennikarzy. Podczas kampanii wyborczej w 1980 roku Carter ukrył się na kilka dni w rodzinnej Georgii, by uspokoić zszarpane nerwy. Łowił z łodzi ryby, a jeziora pilnowali agenci Secret Service — nie tylko przed zamachowcami, ale przede wszystkim przed wścibstwem reporterów. W pewnej chwili do łódki podpłynął królik, a Carter próbował go odpuścić wiosłem. Zdjęcie prezydenta bijącego wiosłem w wodę, z której wystaje mała główka zwierzątka, obiegło prasę opatrzone tytułem: "Carter zaatakowany przez królika". Biały Dom z prezydentem na czele kipiał złością.

Podobne kłopoty miał Ford, który systematycznie potykał się lub nawet przewracał na słopkach samolotów i helikopterów. Telewizja z dużym upodobaniem pokazywała prezydenta spadającego ze schodów. Niektórzy twierdzą, że za te potknięcia, powodowane prawdopodobnie kłopotami z błędnikiem, zapłaci przegrana w wyborach.

## Pensja prezydenta...

...wynosi 200 tysięcy dolarów rocznie i jest opodatkowana. Prezydent otrzymuje ponadto 50 tys. rocznie na wydatki służbowe, 12 tys. na oficjalne rozrywki oraz do 100 tys. dolarów na podróże. Po złożeniu urzędu dostaje emeryturę w wysokości 69.630 dolarów rocznie, ma także prawo do ochrony osobistej finansowanej z budżetu państwa. Byli prezydenci są również chętnie widzianymi członkami zarządów wielkich korporacji, co daje im niemałe profity finansowe.

Znacznie niższe jest uposażenie wiceprezydenta — wynosi ono 79.125 dolarów rocznie oraz 10 tysięcy na wydatki służbowe.

## Prezydenci i zamachowcy

Zamachowców jak dotąd interesowali jedynie prezydenci i kandydaci na prezydenta, nigdy jeszcze obiektem zamachu nie był wiceprezydent. W wyniku zamachu zginęli prezydenci: Abraham Lincoln (1865), James Garfield (1881), Wiliam McKinley (1901), John F. Kennedy (1963) — wszyscy zostali zastrzeleni. Taka sama śmierć spotkała kandydata na prezydenta — Roberta Kennedy'ego (1968). Nieudane były zamachy na prezydentów: Andrew Jacksona (1835), Franklina D. Roosevelta (1933), Harry'ego Trumana (1950), Geralda Forda (1975) — dwa zamachy w jednym roku) i Ronalda Reagana (1981). Do Białego Dому niezadko docierają także pogroźby mówiące o planowanych zabójstwach.

Prezydent Stanów Zjednoczonych należy do najlepiej strzeżonych osób na świecie. Już w 1894 roku powołano do życia Secret Service, czyli służbę ochrony prezydenta. Od 1945 r. ochroną objęty jest także wiceprezydent. Po zamachu na Johna F. Kennedy'ego znacznie zaostrzono "opiekę" roztaczaną nad prezydentem, co jednak nie uchroniło przed zamachem na Ronalda Reagana.

## Najstarszy, najwyższy, naj...

Spśród wszystkich prezydentów najstarszy w momencie zaprzysiężenia był Ronald Reagan (miał 69 lat), a najmłodszy — John Kennedy (43 lata). Najwyższy był Abraham Lincoln (203 cm), a najniższy — James Madison (170 cm). Najwięcej prezydentów (osmiu) pochodziło ze stanu Wirginia. Najbardziej niechlubnie skończył swą karierę Richard Nixon, który jako jedyny został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska. Oprócz niego do fatalnych prezydentów zaliczają się np. gen. U. Grant i L. Johnson. Na liście wybitnych znajdują się m.in. G. Washington, A. Lincoln, T. Roosevelt i F. D. Roosevelt. Ze współczesnych prezydentów do grona "wysiadywaczy foteli" został zakwalifikowany Gerald Ford. Prezydentem najkrócej sprawującym urząd — zaledwie 32 dni — był William Harrison. Dzień 4 marca 1841 roku był bardzo zimny, Harrison składał przysięgę prezydencką obok gmachu Kapitolu, a po niej wygłosił jeszcze bardzo długie przemówienie. Podczas tej uroczystości był zbyt lekko ubrany, przeziębził się i po miesiącu, 4 kwietnia, zmarł. Dwa dni później został zaprzysiężony jego następcą — John Tyler. Tym razem uroczystości odbyła się pod dachem...

Małgorzata STOLARSKA



## Trzecia część deski

Maciej Frankiewicz z Poznania jest właścicielem matego, dawniej podziemnego wydawnictwa "WiS" ("Wolni i Solidarni"). Jest też właścicielem 1/3 deski. Windsurfingowej. Przysnaję, że zawsze był aktywny — narty, rolki, tenis, pływanie... Gdy więc pojawiły się w Polsce deski, zbyt kosztowne, aby mógł kupić całą dla siebie, przed trzema laty kupił do spółki z kolegami. Niedawno przywiozł ją na dachu matego fiata do Niesulic nad jeziorem Niesyszcz. "Łatwość przewożenia to jedna z zalet deski. Szkoła tylko, że w domu campingowym w żaden sposób się ona nie mieści".

Używając deskę z żaglek można dziś kupić za 4-5 milionów. Coraz więcej jest książkowych samouczków oraz praktyków, którzy mogą służyć radą. Ich to poleca pan Maciej wszystkim początkującym i zapewnia, że nauka windsurfingu



W Zatoce Puckiej. 7 stopni w skali Beauforta i jeszcze większa frajda dla pływającego.

Fot. Marek Woźniak

jest bardzo łatwa. Oczywiście, podstawowym warunkiem jest umiejętność pływania w ogóle. Choćby dlatego, żeby wrócić do brzegu wplaw, z deską i żaglek jako bagażem. Pięć godzin ćwiczeń, raczej na głębokiej wodzie (bezpiecznie), słaby wiatr i dużo... wytrzymałości psychicznej — to wystarczy, aby opanować umiejętność ruszenia z miejsca, płynięcia i powrotu przynajmniej na tę samą stronę jeziora, z której

się wypłynęło. Znający tajniki żeglownia uczą się jeszcze szybciej. Pan Maciej zapytany, co sprawiło mu na początku największą trudność, opowiada: "W jakimś ośrodku wczasowym wypoczyliśmy deskę i nikt z nas nie miał zielonego pojęcia na czym pływanie polega. A polegało ono wówczas na wpadaniu do wody, wchodzeniu na deskę, wyciągnięciu żagla za linkę, próbie ustawienia go, wpadaniu do wody itd. Dlatego najlepiej dla nowicjuszy jest woda jest ciepła". Konieczne jest też "uzbrojenie" stóp w cokolwiek na gumowym spodzie, aby się nie ślizgać. I najważniejsze: nie rezygnować po pierwszej godzinie, gdy wchodząc na deskę po raz dwudziesty, po raz pięćdziesiąty podnosząc żaglek za linkę, boom wyrwa się z rąk, traci się równowagę i ma się wszystkie serdecznie dość. Bo jeszcze te dochodzące z brzegu jeziorka okrzyki w rodzaju: "Fysykie! Śniadanie jutro o ósmej!". Zawsze też bardziej interesujące od widoku wspaniale pływającego "osobnika" jest dla wielu obserwatorów, gdy ktoś, w szczególności dramatyczny, ciężki sposób spada do wody. Niektórych rozśmieszy do rozpuku zmezczonej, zmezczonej i zreygnowanej kandydat na windsurferowca, siedzący okrzakiem na desce pośród jeziora. Gdy jednak zdoła wrócić do brzegu w stylu "jako-taknie", wzbudza już nie salwy śmiechu, lecz co najmniej uznanie.

— Przyjemność pływania na desce z żaglek jest chyba większa, niż pływania na żagłowce — mówi pan Maciej, — Co w tym fascynującego? Kontakt z wodą, z wiatrem, bardziej bezpośredni niż na łódce żaglowej. Duża przyjemność sprawia pierwsze wejście w ślizg, kiedy nabiera się pewności, kiedy można coraz bardziej wychylać się do tyłu i żaglek brnąć na siebie. Pamiętaj moment, gdy ta niestabilna deska, żaglek, który tyle razy wpadał do wody, powiew wiatru, który tyle razy powodował wpadnięcia,

gdy poczułem, że zapanowałem nad tym wszystkim... Windsurfing sprawia dużą frajdę."

Maciej Frankiewicz lubi pływanie bardziej dynamiczne. Pierwsze kroki "stawił" na morskich falach, lecz wtedy okazało się to zbyt trudne. Bywa, że przy silnym wietrze osiąga się prędkość 50 km, a rekordy mówią o około 80 kilometrach na godzinę. Elżbieta WALEŃSKA

# Mały słownik epoki zamętu

## FESTIWAL PIOSENKI

### ŻOŁNIERSKIEJ

w Kłobrzegu. W okresie PRL — narzędzie deprawacji umysłów, za pomocą którego komunistyczne władze usiłowały przekonać szerokie kręgi społeczne do polskojęzycznego wojska (faktycznie: zbrojne ramię reżimu, w służbie okupanta). Ulubiony przedmiot drwin w opozycyjnej i półlegalnej prasie lat 80. W okresie stanu wojennego (zob.) co wybitniejsze artystki wcześniej występujące (z niewiadomością, bądź pod przymusem) na FPZ przeszły dobrowolny proces oczyszczenia występując w katakumbach.

Szerzył ducha militarystyki, odwracając od wartości istotnych. W III RP, w związku z zmianą charakteru wojska, nowymi sojusznikami i utworzeniem ordynatury polowej — impreza ze wszech miar słuszną. Krytyka FPZ, podejmowana przez koła związane z byłym reżimem, ośrodkami anarchohistorycznymi, a także tzw. "europolicykami" — ma na cele osłabienie ducha narodu, by tym łatwiej go zniewolić. Popieranie FPZ jest obowiązkiem każdego patrioty, zwłaszcza że poziom artystyczny, a szczególnie moralny jest nieporównywalnie wyższy.

## NIUZASADNIONE

### PRZERWY W PRODUKCJI

Z języka oficjalnego PRL. Znae wcześniej (np. w r. 1976), zjawiskiem społecznym stały się w lecie 1980 r. Najpierw były sporadyczne, potem zaczęły pełzać, aż wreszcie stały się masowe. Wówczas przestały być n.p. w p. a stały się strajkami. Następnym etapem było przerwanie się w służny protest klasy robotniczej. W tym momencie wzięły w łeb ustrojowe pryncypia, ponieważ z definicji w socjalizmie strajki są niemożliwe, zakłady pracy stanowią wspólną robotniczą własność, a właściciel przeciw sobie strajkować nie może. Chyba że — jak w 1956 r. — da się obalającym wrażliwością. W III RP strajki dzielą się — oficjalnie — na legalne i nielegalne, szef "S" zaproponował inny podział — na słuszne i niesłuszne. Słuszne są te, którymi kieruje "S". Według zgodnej opinii przedstawicieli władz — ta forma robotniczego protestu wyzerpała już swą skuteczność, i co najwyżej może doprowadzić do upadku zakładów.

### KTO STAJE TEN DOSTAJE

Hasło związane z tzw. nieuzasadnionymi przerywaniami w produkcji (zob.) w lecie 1980 r. Sprawdziło się, gdy n.p.w.p. stały się strajkami. Wyprobowały chwył zastosowali górnicy (węglowi i miedziowi) samolotowcy, samochodowcy i inni

w jeszcze bardziej upalnym lecie 1992 r. Rząd najpierw oświadczył, że to nie jego sprawa, potem, że nie będzie rozmawiał pod groźbą pistoletu strajkowego (zob.), potem — że nie będzie tolerował okupacji budynków strajkowych. Ponieważ strajkujący już to kiedyś sztyli, olali, jak wtedy. Sprawdziło się, dostali. Co prawda mniej i na odpowiedzialność dyrekcji zakładu, ale pozytywnie, zobaczyli. Nie takie obietnice okazały się funta kłaków warte i nie po takich pynopiach pozostają jeno popioły i zgłiszczca.

## PAKT SPOŁECZNY

W klasycznej nauce społecznej Przemysłowego Ustroju, jedna z metod oszukiwania klasy robotniczej w demokracjach burżuazyjnych. Wiara w skuteczność p.s. to jedno ze źródeł błędów reformistycznego nurtu ruchu robotniczego i socjaldemokracji. Po krótkim okresie ustępstwa, twierdzą zwolennicy rozwiązań rewolucyjnych, wyszok jest jeszcze większy, pauperyzacja klasy robotniczej pogłębia się. Pakt społeczny zawarty w 1980 r. (tzw. porozumienia gdańskie) był oszustwem, bo nie mogąc go zrealizować, władze musiały wprowadzić stan wojenny (zob.), pakt z Magdalenką okazał się narodową zdradą. Ci, co go podpisywali, dziś apelują o podpisanie nowego. Najbardziej świadome osoby, KPN, ZChN, a zwłaszcza frakcja oszteków (dawniej KOP) przestrzegają przed pójściem na lep. Historyczne doświadczenia uczy, że nie było takiego p.s. którego, jeśli tylko miała się, władza dotrzywała.

## WSPÓLNOTA

Dawniej — kolektyw. Kolektywy się konsoliduje. wspólnota — jednocy, konsoliduje do realizacji historycznych zadań, jednocy — dla wypełnienia dobra wspólnego. I k., i w. opierają się na jedynie słusznej ideologii i realizują jedynie słuszne cele. Tak, gdzie kiedyś były k., dziś są w. Zob. także: czaruchy.



## Dusiołek

Był koniec lipca. Józef N. po ciężkim dniu spędzonym pracownie w polu mógł nareszcie odpocząć. Styszał jak zegar w sieni wybił północ, gdy zajmował miejsce koło żony, na drewnianym łóżku. Złożył ręce pod głowę, rozprostował wszystkie kości, zamknął oczy i czekał na sen. Jednak mimo wielkiego zmęczenia (a może właśnie przez nie) jakoś nie mógł zasnąć. Po paru chwilach otworzył więc oczy. Jego wzrok powędrował w stronę odsłoniętego okna, za którym widniało jasne światło księżycza.

Znow minęło trochę czasu, a Józef coraz bardziej denerwował się. Do świtu coraz bliżej, zaraz znow trzeba będzie zrywać się do roboty, a tu jak na złość sen nie przychodzi. Jego spojrzenie spoczywało ciągle na oknie. Zauważył, że słońce jest częściowo rozbite i brakuje w niej fragmentu wielkości mniej więcej pudełka zapalek. "Ech, te dzieci — pomyślał — pewnie znowu któryś uderzył kamieniem".

Patrząc jednak na to okno w pewnym momencie zauważył, że przez otwór w szybie coś się przeciska. Jakaś taka jasna smuga. Potem zaś, już wewnątrz, przybiera całkiem realne kształty.

Nie bardzo dowierając własnemu oczom zaczął się intensywnie przyglądać jawnie. Rosta w oczach, a gdy zbliżyła się do pieca, Józef N. sprostował, że to wypisł wymaluj sąsiadka, Katarzyna C. z pobliskiej kolonii. Tak, tylko Katarzyna C. zmarła dzień wcześniej...

Józef N. szturchnął raz i drugi śpiącą żonę, chcąc by się ona obudziła. Ale kobieta, zmęczona trudami dnia, spała kamiennym snem i nie reagowała na posturkiwania. Tymczasem zjawa przemieszczała się od pieca w stronę łóżka. Józef N. poczuł, że zimną dłoń dotyka jego stopy wystającej spod pierzyny. Poczuł lodowaty dreszcz, który wstrząsnął całym jego ciałem. Tymczasem zjawa, nie zrażając się jego reakcją, przeciągała lodowatą ręką wyżej, coraz wyżej. Józef N. czuł się jak sparaliżowany. Nie mógł ruszyć ręką ani nogą, a krzyk zamął mu w gardle. Czując się ogarnięty strasznym chłodem, jakby jego ciało stopniowo stygło do temperatury nieboszczyka. A jednocześnie zachowywał pełną przytomność umysłu.

Zjawa nagle chwyciła go za szyję. Nie był to jednak bynajmniej przejaw czułej namienności. Józef N. zrozumiał, że duch zmarłej sąsiadki ma najwyraźniej zamiar udusić go.

Ta myśl przeraziła go jeszcze bardziej. I całe szczęście. Poczuł bowiem nagle, że odzyskuje siły. Rzucił się w jedną stronę, potem w drugą. Kopnął jedną nogą, machnął ręką, a w końcu rzucił całym ciałem do przodu i wyrwał się z objęć dusielki.

Tymczasem, mimo całej tej samotniany, żona Józefa N. nadal spała snem sprawiedliwego, nie przeznajając nawet jak wielki dramat toczy się w jej sąsiedztwie.

Józef N. ostatkiem sił przekreślił się na bok i odpełnął greszącą duszę (czyli tak zwanego dusiołka) na środek izby.

Zjawa jakby nagle postanowiła dać za wygraną. Skurczyła się w sobie, zamieniała z powrotem w świetlistą smugę i wypłynęła przez dziurę w szybie. Józef N. odetchnął z ulgą. W ostatniej chwili bowiem przypomniał sobie, że dusiołek atakuje tylko osoby leżące na znak. Cieszył się, że użyłszy do siebie i miał jeszcze tyle siły, by przekreślić się na bok.

Na drugi dzień rano Józef zapytał żonę, czy słyszała co się działo w nocy. "W nocy?" — zdziwiła się — w nocy spałam jak zabita". Gdy opowiedział jej swoje przeżycie, nie chciała mu wierzyć. Tym bardziej, że dusiołek już nigdy więcej nie powrócił. Może dlatego, że Józef N. z samego rana wymienił szybę w oknie... (zb)



## Epidemia zabezpieczania

W ostatnich latach najczęściej w coś się "zabezpieczamy", coraz rzadziej "zaopatrujemy" czy coś "zapewwiamy". Właściciel domu jednorodzinnego powie, że musi "zabezpieczyć" sobie węgiel, dyrektor mówi o "zabezpieczeniu" odpowiednich wynagrodzeń pracownikom zakładu, właściciel sklepu "zabezpiecza" dostawę towaru do sklepu". Po wysłuchaniu tych wszystkich zdań, na usta ciśnie się jedno pytanie: zabezpieczają — ale przed czym?

Wydawać by się mogło, że mania "zabezpieczania" zrodziła się w polszczyźnie niedawno. Tymczasem już w 1957 roku S. Reczek w poradniku "Nasz język powszedni" zacytował wypowiedź czytelnika: "W kołach handlowych ułarło się użycie wyrazu "zabezpieczyć w znaczeniu "zaopatrzyć", że jest to niepoprawne".

Naturalnie, że jest niepoprawne. Czasownik "zabezpieczyć" ma dwa podstawowe znaczenia: 1) — ochronić, osłonić przed czym, przed kim, od kogo, od czego; 2) — uczynić niegroźnym, rozbroić uczynnie niegroźną. Według tych zasad można zabezpieczyć się przed zimą, strażę mogą zabezpieczyć od nagłej napaści, konserwatorzy mogą zabezpieczyć pałac przed ruiną itp. Można też zabezpieczyć coś czymś: zabezpieczyć okna watą, schody podmurówką itp.; można zabezpieczyć coś na zdrowy podmurówką na hipotece. Niepoprawne natomiast, choć niezwykle rozpowszechnione, jest używanie tego czasownika w znaczeniu "zapewnić, zagwarantować" (np. zabezpieczyć paszke, węgiel, dostawę towaru, wynagrodzenia dla pracowników); dużo lepiej będzie jeśli powiemy w takich wypadkach: zapewnić (zapewnić paszke, zapewnić dostawę towaru, zapewnić odpowiednie wynagrodzenia pracownikom — albo: zaopatrzyć się w węgiel, zaopatrzyć sklep w towar). Niepoprawne są też konstrukcje typu "zabezpieczyć potrzebę zapłaty, potrzeby kulturalne"; lepiej powiedzieć o "zaspokojeniu potrzeb". (sad)



## List z Anglii do Aleksandra Polańskiego

Przeżył go czym prędzej. Pocałuj kogoś, kogo kochasz. Kiedy otrzymał ten list uczyni się cud. List ten został do Ciebie wysłany na szczęście. Oryginał wysłał się w Anglii. Okrzyk na świat kilka razy. Teraz szczęście zostało wysłane do Ciebie. Otrzymał szczęście w ciągu 4 dni od daty otrzymania listu, jeżeli odeszł go dalej. To wcale nie żart, otrzymasz je pocztą. Wysłaj ten list do ludzi, o których myślisz, że potrzebują szczęścia. Nie wysyłaj pieniędzy. Szczęście nie ma ceny. Nie zatrzymuj listu. Musi on opuścić Twoje ręce w ciągu 96 godzin (...). Nie ignoruj tego listu. To naprawdę działa.

Zwiększające się bezrobocie, strajki i rosnąca liczba przestępstw — być może to, a już na pewno ostatnia fala upałów, spowodowały słabnącą kondycję psychiczną niektórych połów. Jak bumerang wróciła do parlamentu ustawa antyaborcyjna, jakby nie ważniejszego nie było do zrobienia. Gdy przeczytaliśmy, że przesyłał projekt ZChN, dostaliśmy szczeniok. Obecnie są mi argumenty fundamentalistów katolickich z ZChN i innych nawiedzonych kanapowych partyjek. Widzę jedynie posłankę Halinę Nowina-Konopcznę, która jako "malka Polka" z klapkami na oczach, razem z panami Jurkiem, Niesiołowskim, Łopuszańskim naszym "strefa buforowa" bronią ustawy. Ludzi inaczej myślących i o bardziej umiarkowanych poglądach nazywają komunistycznym molochem.

Od dawna Kościół prowadzi agitację antyaborcyjną i nie jest tajemnicą, że to właśnie on jest głównym inspiratorem tej ustawy. Boli mnie i smuci, jako katolika i człowieka wierzącego, że Kościół, któremu tyle zawdzięczamy musi swą powagę podpierać tak nieudzielnymi i stalinowskimi ustawami. Świadczy to nie o jego sile, lecz słabości. Nie ufujemy ona wiernych w poszanowaniu dekalogu, a szczególnie piątego przykazania. Trudno mi zrozumieć, że w kraju o 95% katolików jest tak dużo aborcji. A więc wiara ich jest słabyka, pozorna i na pokaz, a wartości chrześcijańskie są obce? Jestem przeciwnikiem aborcji, uważam ją za zło konieczne i osobistą tragedię



## Jan Jasiński

Był jednym z pierwszych dziennikarzy "Gazety Zielonogórskiej", znany bardziej z legendy i wspomnień niżeli z zachowanego dla potomności dorobku publicystycznego, bądź reporterskiego. Barwny opis klimatu owych lat 50. życia zawodowego towarzyskiego zmaganiom, w tym — właśnie lapidarnie zarysowaną sylwetkę Jana Jasińskiego, Pyszarz Rowiński pozostawił w swoich wspomnieniach, zażytych w "Pól roku życia" i pomieszczonech we wzmiarkowanym już przez mnie tomiku, wydwanym z okazji 35 - lecia "Gazety Lubuskiej". Pisze m. in. Rowiński: "Idąc do redakcji wstępowało do Polonii. Korząc pracę, też szło się do Polonii, zawsze zadytmionej, zapehionej do ostatniego krzesła. Młodzi, niestabilizowani rodzinnie dziennikarze, zarabiali zbyt mało, aby marzyć o samochodzie, a rower im nie imponował. Zarabiali zbyt dobrze, aby być skromnie jak większość współobywateli. Byli więc udziałowcami w utargach miejscowej gastronomii. Byli boso, ale w ostrogach.

przyszłych matek i ojców. Jestem jednak zdecydowanym przeciwnikiem takiej ustawy i to w takim kształcie. Blizszy jest mi drugi wariant, a już na pewno przeprowadzenie referendum w tej sprawie.

Michał Cimek, Głogów

Jestem stałą Czytelniczką Gazety Nowej, zaczęłam ją prenumerować 1 stycznia br., by codziennie gościła w moim domu. W kiosku nie zawsze mogłam ją dostać, dobrym wyjściem była prenumerata. Podoba mi się styl i sposób prowadzenia gazety. Lubię ją czytać, zawsze coś znajdę dla siebie. Mój mąż także ją lubi, "obowiązkowo" musiał ją przeczytać w przerwie śniadaniowej. Żadna gazeta tak nam nie odpowiada. Poprzednia zmiana (podwyżka) ceny prenumeraty na IV kwartał załamała mnie. Musielibyśmy zrezygnować z prenumeraty, chociaż strata byłaby dla nas ogromna. Nie mamy zastrzeżeń do redagowania gazety, jest wspaniała i dla każdego.

Ślana Czytelniczka, Łomnica

Wnoszę zażalenie na błędną politykę podnoszenia cen znaczków pocztowych. (...) Dlaczego w Zielonej Górze znaczki są tak drogie? W innych krajach Polski są o 500 złotych tańsze. To wstyd i hańba zdzierać z robotnika ciężko zarobione pieniądze, które starczą na życie przez tydzień. To jest rozbił w biały dzień! Poczta, Telegraf, Telefon są instytucją bezcelną. Kilka razy wystąpiłem list z wyższą ceną znaczka, dlaczego nie zwrócono mi nadwyżki? Wszyskim pracownikom poczty życzy wyższych zarobków, praca ich jest naprawdę trudna i ciężka.

R.T., Zielona Góra

W związku z opublikowaną w GN rozmową z senatorem Walerianem Piotrowskim, solidaryzując się w pełni z autorami listu otwartego — mec. Wierchowiczem i mec. Synowcem, chciałbym zadać panu senatorowi otwarte pytanie: Jak to możliwe, aby taki opozycjonista za czasów znenawidzonej komuny zdobył wykształcenie (prawnicze — swoją drogą, kiepsko kształciła ta komuna skoro prawnik nie wie, co znaczy prawo), uzyskał możliwości pobudowania własnego domu i zdobycia innych doczesnych dóbr, których mi, mimo przynależności i to dość aktywnej, do PZPR nie dane było uzyskać. Wcale się nie wstydzę, że byłem po drugiej stronie barykady. Tamta władza jaka była, taka była, ale miała jakąś twarz. — Obecna, niestety, nie. Tamta władza pozwoliła by za jej przewołaniem wyrzili tacy jak pan senator opozycjoniści. Ta, mimo powszechnie zauważanych nieudolności, mactw i zakłamania, uzurpuje sobie prawo do narzucania jedynie słusznych kanonów. A że naród myśli inaczej — niech sobie myśli. Przecież to tylko moloch, zbiorowisko homo sovieticus etc.

Co pan na to mecenasie Piotrowski?

A. S. z Gorzowa

— Kupisz moją bibliotekę? — zapytał Janek Jasiński. — Chcę za nią pięćset złotych. Księgozbiór był wart wielokrotnie więcej. Wstyd było stać się oszustem we własnych oczach. Jasiński, wybijający się dziennikarz pierwszych pięciu lat "Gazety Zielonogórskiej", parający się reportażowymi próbami. Wypadał z zawodu. Wrócił z leczenia. Insprował kolegów tematami, atrakcyjnymi pomysłami.

— To co mówisz jest wspaniałe. Dlaczego nie piszesz sam? — Próbowałem, ale zardzewiał mi pióro. Zebrałem piękny materiał. Cały zeszył notatek. Usiadłem wieczorem. Napisałem pierwsze i drugie zdanie. Dochodziłem do wniosku, że to nie to, co trzeba. Zdania były tandetne. Wyrzuciłem je. Zaczynałem nową kartkę. Wszyskie papierozy zostały wypalone. Kawa wypita. Rankiem stwierdziłem, że mam pełen koszyk karek z dwoma tandetnymi zdaniami. I to był koniec przyjaźni.

Koniec dziennikarstwa zżartego przez wątpliwość, przez wysoko ustawioną przez siebie poprzeczkę ambicji, nastąpił w samotności przy stoliku "Pod Orłem". Pił, choć nie było mu wolno.

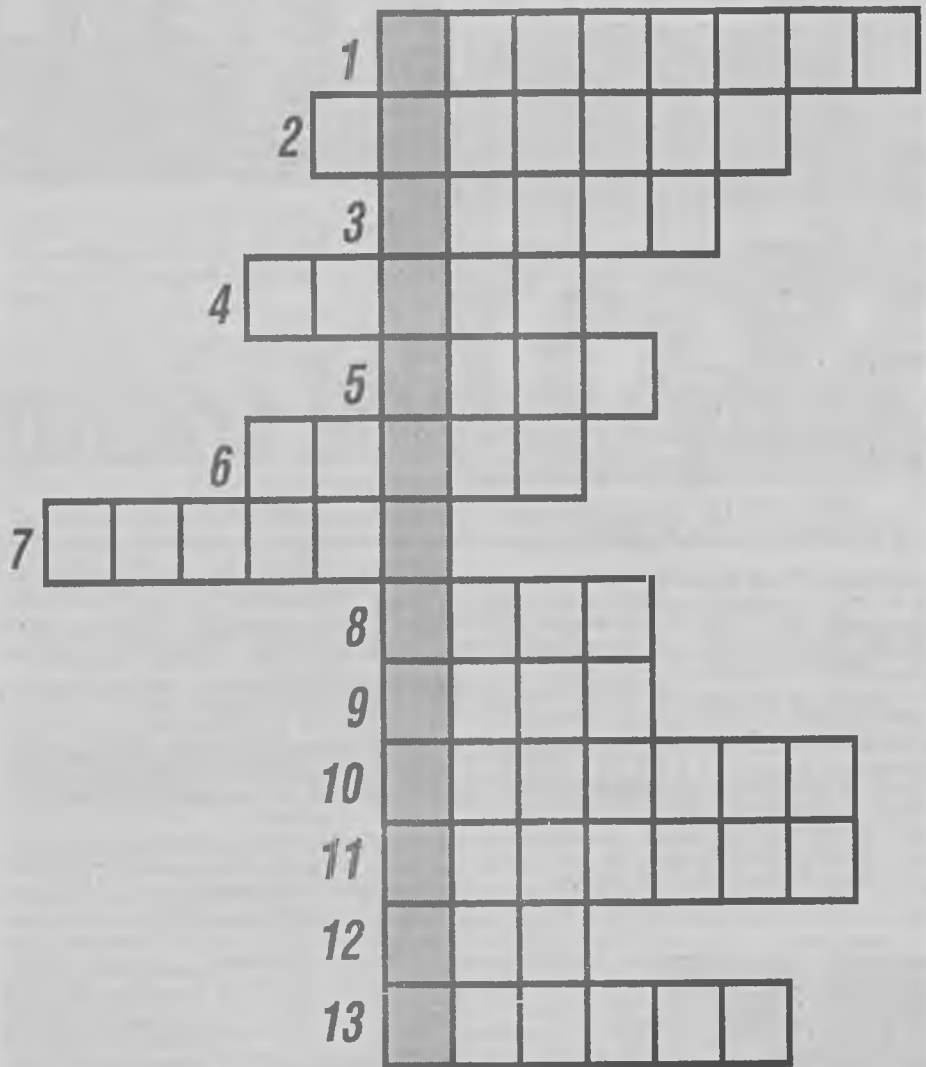
No, cóż. Przytoczyłem ten fragment wspomnień Ryszarda Rowińskiego, aby ukazać jeszcze jeden ludzki dramat, związany z uprawianiem tego zawodu. Można w nim spokojnie dostrzec do emerytury, nie popadając w stresy i na spokojnym odciechu wykonywać przyjęte obowiązki na przeciętnym też poziomie, ale można również — jak potwierdziła to przykład Jana Jasińskiego — wpaść w depresję, nabyć wysoko i ambientnie ustawiając własne poprzeczki zawodowe. Zabrni to może banalnie, ale sprawdza się stare porzekadło, iż każdy człowiek jest kowalem własnego losu...

Zenon LUKASZEWICZ

**MINI-NOWA** dodatek dla dzieci  
65-048 ZIELONA GÓRA  
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 22

# Krzyżówka

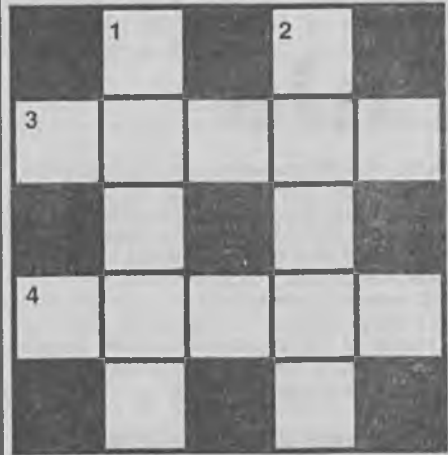
Dorotka Bałchanowska ze Zwierzynia przysłała nam krzyżówkę, w której litery z ciemnych kratek tworzą hasło — coś, co się właśnie kończy.



- 1. stolica Polski,
- 2. baśń, opowieść o dawnych czasach,
- 3. drzewo iglaste,
- 4. daje mleko,
- 5. miasto lub coś, co pływa po wodzie,
- 6. biały napój,
- 7.
- 8.
- 9. znosi jajka,
- 10. uporządkowany zbiór liter,
- 11. kwaśny owoc,
- 12. kolczasty zwierzak,
- 13. jeden z kontynentów.

## Krzyżoweczka

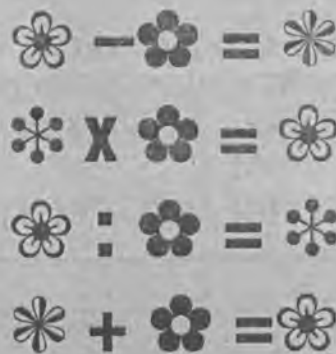
Chciałabym zaproponować do "MINI-NOWEJ" krzyżówkę. Jest ona łatwa i myślę, że inne dzieci będą ją z przyjemnością rozwiązywać. Nazywam się Katarzyna Michaliszyn, mieszkam w Rudnicy. Mam 11 lat.



- Poziomo:**  
3. część ręki,  
4. rajtuzy bez stopy,
- Pionowo:**  
1. młody Jarosław,  
2. koń w paski.

## Łamigłówka

Pod każdym z kwiatków ukryły się liczby: 3, 4, 9 lub 12. Wykonując działania matematyczne odpowiedz, jaka liczba odpowiada każdemu kwiatkowi. Pamiętaj, że pod kwiatkami o tym samym wyglądzie jest taka sama liczba.



# Nasze zwierzaki

Nazywam się Ania Jankowiak i mam żówvia stepowego. Mój żów ma na imię Filip i bardzo lubi puszysty, ciepły piasek.

Filip lubi warzywa takie, jak: ogórek, sałata, kapusta i natka pietruszki. Z owoców lubi jabłka, truskawki, banany itp.

Kiedy wychodzę z nim na spacer, muszę uważać, żeby mi nie uciekł, bo chodzi dosyć szybko jak na żówvia.

Filip ma ostre pazury i mocno drapie. Kiedy go karmię, muszę uważać, żeby mnie nie ugryzł, żówvia nie mają zębów, ale ostre płytki.

Bardzo lubię mojego żówvia i każdemu polecam takie zwierzątko. Żów to miłe zwierzę i nie jest kłopotliwy; idzie wcześniej spać nie robiąc hałasu.



**Ania Jankowiak**  
ul. Energetyków 14/12, Zielona Góra

## Zagadki

Na wstępie pozdrawiam Was serdecznie. Bardzo lubię rozwiązywać Wasze zagadki i krzyżówki. A teraz ja chciałabym zamieścić w Waszej MINI-NOWEJ zagadki dla dzieci.

Grzegorz Cwiertniewicz z Lubina

- ✓ Gdy się chowa za chmurą, świat się staje ponury. A weselej na świecie, kiedy śmieje się z góry. (słońce)
- ✓ Cztery litery ustawisz w rzędzie, to wtedy władca w koronie będzie. Gdy dwie litery dostawisz nowe, zmieni się nagle w zwierzę domowe. (krokiel)
- ✓ Choć pod niebem lecą, lecz to nie łabędzie. Jednak białych piórek mnóstwo gubią wszędzie. (płaki śniegu)
- ✓ Pod okapem krople zmienia w lodu sople. (mroz)



## Skarżypyta

— Piotruś nie był dzisiaj w szkole, Antek zrobił dziurę w stole, Wanda obrus poplamiała, Zosia szyi nie umyła, Jacek zgubił klucz, a Wacek Zjadł ze stołu cały placek.

— Któż się Ciebie o to pyta?  
— Nikt. Ja jestem skarżypyta.

Jan Brzechwa

# KRESOWA

## Ihumeń

Ihumeń położony jest nad rzeką Ihumenka, dopływem Wołny, w odległości 62 kilometrów od Mińska. Obok miasta przebiega szosa łącząca Mińsk z Mohylewem. Pierwsze wzmianki o miasteczku pochodzą z roku 1387. Od XV wieku był prywatną własnością Kieżgajłów. Tutaj w okresie powstania Bohdana Chmielnickiego doszło do wielkiej bitwy Kozaków z wojskami prowadzonymi przez J. Paca. W okolicach Ihumenia mieszkał Stanisław Moniuszko, a także wiele rodzin szlacheckich polskiego pochodzenia. Podstawę gospodarki stanowiło pozyskiwanie drewna z okolicznych lasów. Znały się miody ihumeńskie, które dostarczano do Mińska, a nawet do Warszawy. Ludność wiejska składała się z Białorusinów i sporej ilości Żydów. Pierwsi dorabiali na życie wyplataniem łapczy, czyli sandałów z lipowej kory, a drudzy zajmowali się ich sprzedażą.

W Ihumeniu odbywały się sejmiki okolicznej szlachty. Marszałkami szlachty tego regionu byli między innymi: Jan Pac, Karol Potocki, Władysław Świętorzecki, Tadeusz Świętorzecki i późniejszy przywódca powstania styczniowego na Mińszczyźnie Bolesław Świętorzecki rodem z Bohuszewic.

W roku 1793 miasteczko znalazło się w Rosji. Od roku 1795 Ihumeń stał się stolicą powiatu. W roku 1796 miasto otrzymało herb, na którym umieszczono bukiet polnych kwiatów z pięcioma pszczołami. W roku 1825 mieszkało tu 900 osób w 130 domach. Były dwie cerkwie, kościół, 10 straganów handlowych. W roku 1897 odsetek niepiśmiennych w mieście przekraczał 61%. Spis ludności z roku 1904 zarejestrował ponad pięć tysięcy mieszkańców. Znajdowały się tam dwie garbarnie, sześć gościnnych zajazdów, dwa wiejskie szpitaliki, mała drukarnia, apteka, a także zakład fotograficzny.

W roku 1918 miasto było okupowane przez wojska niemieckie. Wojna polsko-bolszewicka przyniosła czasowy powrót tego terenu do Polski. Znajdowały się tutaj cmentarze polowe, na których spoczywało wielu Polaków poległych w wojnie z komunistami.

Po ostatecznym przejściu Ihumenia przez "bolszewiczy" zmieniono nazwę miasta na Czerwień. Wojna światowa przyniosła Czerwieńowi kolejną niemiecką okupację. Tutaj hitlerowcy dokonali zbrodni na ludności białoruskiej i polskiej. Znalezione tu także mogiły z okresu stalinowskiego terroru. Na miejscu kaźni stoi obecnie tablica przypominająca o tych tragicznych wydarzeniach. "Straż Mogił Polskich" postawiła tu krzyż. W lipcu odbyła się w miasteczku uroczystość z okazji rocznicy dokonanej tu egzekucji. Wzięli w niej udział przedstawiciele miejscowych władz, a także członkowie Związku Polaków na Białorusi.

Obecnie w mieście mieszka tylko kilka rodzin, które deklarują swoje polskie pochodzenie. Po okolicznych wsiach jest ich znacznie więcej.

Czerwień stanowi doskonałą bazę wypadową do organizowania wycieczek po okolicy, gdzie pozostało wiele zabytków polskiej kultury materialnej. W miasteczku znajduje się hotel i restauracja.

Jan W. KACZMAREK

## Poszukiwania

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi — Instytut Pamięci Narodowej poszukuje Kazimierza Bryka. Wymieniony był kolejarem i w czerwcu 1941 r. był osadzony w siedzibie NKWD w Sarnach. Jest on jedynym znanym dotychczas świadkiem, który przeżył egzekucję 50 Polaków przez funkcjonariuszy NKWD w Sarnach, w czerwcu 1941 r.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi prowadzi również śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców i kolaborantów białoruskich, w latach 1942–1944, na obywatelach polskich — Polakach, Żydach, Białorusinach i Tatarach, w obozie zagłady w Koldyczewie koło Baranowicz. Zagazowano tam, między innymi w dniu 14.11.1942 r., ponad 30 przedstawicieli inteligencji ze Stołpców, Nowego Swierżnia, Mira i Horodyszczka.

Wszystkie osoby, które posiadają informacje w tej sprawie proszone są o kontakt osobisty, pisemny lub telefoniczny z Okręgową Komisją w Łodzi, ul. Piotrkowska 149, tel. 36—70—79 (q)

# Boguszynka

Boguszynka zwana także Boguszówką leży na Podolu, w dolinie, która otoczona jest ze wszystkich stron stromymi zboczami. Znajdują się tutaj liczne jary i charakterystyczne wzniesienia porośnięte brzoźowymi gajami. Były powiat Uszycki, w którym leży ta miejscowość to kraina stepów, wąwozów. W dawnych czasach przebiegały tutaj szlaki wojowniczych wypraw plemion wołoskich, a także wypraw tureckich i tatarskich.

Dla zabezpieczenia się od ich napadów budowano tutaj zameczki obronne i wały ziemne. Dzisiaj pozostały już tylko ich ruiny i szczątki. Tereny te są prawdziwym rajem dla poszukiwaczy "skarbów". Odnajduje się tutaj wiele mogił z dawnych lat, w których można doszukać się zabytkowych okazów broni. Na ziemi uszyckiej do dnia dzisiejszego zachowało się jeszcze wiele pamiatki po tamtych czasach. Były tutaj kiedyś Kurylowce, z których pochodziła Katarzyna z Potockich Kossakowska — znana jako całych kresach z dowcipu i wielkiej mądrości, a także piękna Delfina z Komarów Potocka, znana jako muza Fryderyka Chopina i Krasińskiego. Znajdowały się tutaj także Sutokowce usytuowane nad rzeką Uszycą, z pięknym zamkiem postawionym przez Aleksandra Batabana. W zamku mieszkał kiedyś Tadeusz Leszczyński Grabianka — naczelnik sekty zwanej "Nowym Izraelem". Podobno był u niego w gościnie sławny mistyk i czaroksiężnik Balsamo Cagliostro. Z innych miejscowości zasługują na przypomnienie: Kitajgród, Dunajowiec, Mińkowiec, Zamiechów, a także Tynna.

Boguszynka, która należała do rodziny Stadnickich jest jednak najciekawsza. Na początku wieku stał tutaj mały pałac empirowy o charakterystycznej kolumnadzie, która podpięrała portal z licznymi rzeźbami. Były w nim piękne sztruktury z gipsu o złoconych wykonanych rękami mistrzów wołoskich. Wspomina się także wielką bibliotekę, w której znajdowało się wiele zabytków pierwszej klasy. Znajdowały się tutaj także ruiny kaplicy oraz stary zamek obronny. Z podziemi prowadziły tunele w kierunku granicy wołoskiej.

Na zamku istniał wspaniały zbiór numizmatów i galeria portretów rodziny Stadnickich. Wyróżniali się dwa obrazy namalowane przez Januarego Suchodolskiego.

Boguszowiecki dom otoczony był morzem rabat kwiatowych i licznymi sadami. Piękno Boguszynki odeszło razem z odejściem właścicieli w okresie rewolucyjnych przewrótów. Dzisiaj to ruina porośnięta stepową trawą.

## Wyjazdy na kresy

Otrzymaliśmy kilkanaście sygnałów od Czytelników, z prośbą o podanie ich do publicznej wiadomości. Otóż wielu kresowian chciało się wybrać, często po raz pierwszy od zakończenia wojny, w strony rodzinne, na dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. Niestety, nie wszystkim stać na indywidualne, a więc droższe wyjazdy. Nie każdy też potrafi przygotować sobie taką eskapadę. Jednocześnie wiadomo, iż od kilku lat organizowane są liczne wycieczki na kresy, do Wilna, Lwowa, także do Katynia, na Polesie itp. Chcielibyśmy pomóc tym, którzy chcą pojechać na kresy. Dlatego prosimy osoby prywatne, jak też biura podróży i inne instytucje organizujące w najbliższym czasie wyjazdy, o kontakt z "Kresową". Zapewne wydrukowane na naszych łamach informacje pozwolą wielu osobom zrealizować marzenia o zobaczeniu swojej małej ojczyzny. (q)

REDAGUJE  
Eugeniusz Kurzawa

# Żelazny Krzyż Jadźwingów

Początków powstania Rycerskiego Zakonu Żelaznego Krzyża Jadźwingów należałoby szukać w czasach średniowiecznej Litwy. Dzieło się to pomiędzy końcem XIII, a początkiem XV w., czyli w okresie ograniczonym pokonaniem militarnym Jadźwingów przez ks. mazowieckiego Leszka Czarnego, a unią polsko-litewską w 1413 r. Unia Polski z Litwą miała, poza dużym znaczeniem politycznym, też skutki ujemne. Połączenie dwóch organizmów państwowych wpłynęło na częściowe ograniczenie, a z czasem likwidację odrębności narodowej i plemion zamieszkałych szczególnie na terenach pogranicznych. A więc najbardziej podatnych na wpływ procesu asymilacji narodowej.

Dotyczyło to szeregu plemion bałtyckich, w tym Jadźwingów. Musieli oni walczyć z sąsiadami: Krzyżakami, księżętami polskimi i księżętami halicko-wołyńskimi. Ziemię przez nich zajmowane wędła z czasem w skład województw: podlaskiego i brzeskiego. W chwili podpinania unii polsko-litewskiej nie było już mowy o jaćwieskiej odrębności ani państwowej, ani plemiennej. Ostatnim śladem po nich były osady rzadko rozsiane wśród błot i puszczy. Pozostali przy życiu Jadźwingowie wtopili się w sąsiednie plemiona Żmudzinów i Aukstetów, starając się pielęgnować swoje tradycje i obyczaje. Za panowania Gedyminowiczów resztki jaćwieskich rodów znikły wśród olbrzymich terenów Litwy i mroku dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Niektórzy przyjmują, iż powstanie Rycerskiego Zakonu Żelaznego Krzyża Jadźwingów należy do wypadkami politycznymi zaszły na Litwie w końcu XV w. Wtedy to jeden z potomków rodu Komatta-Skumanta (zabitego w 1264 r. w walce przez Bolesława Wstydliwego) starał się o cesarza Maksymiliana I o protekcję przeciwko ówczesnej polityce Rzeczypospolitej dotyczącej Litwy. Był to ostatni już odruch separatystyczny ostatnich bojowników świadomości rodowej.

Opisane dokładnie to być miało w jakichś dawnych dokumentach Zgromadzenia Żelaznego Krzyża Jadźwingów. Wtedy to ów wystan-

nik do cesarza, Jurgie Komattowicz, powrócił od Maksymiliana I z przywilejem, który zezwalałby mu nadawać szlachectwo. Widomą zaś tego oznaką miał być nadany herb Komattowiczów — podwójny krzyż. Herb ten przyjęty został również jako oznaka powstającego Rycerskiego Zakonu Żelaznego Krzyża Jadźwingów. Nowo nobilitowani bojarowie szlacheccy wraz z powstałym Zgromadzeniem Rycerskim przenieśli się na Żmudź. Na czele zakonu zawsze tradycyjnie stał potomek rodu Komattowiczów.

Kapituła Żelaznego Krzyża Jadźwingów znajdowała się początkowo w miejscowości Wronie. W późniejszym okresie przeniosła się do Rosi, a w końcu XVII stulecia znalazła swoje stałe miejsce w Krozach, dawnym hrabstwie Radziwiłłów, gdzie ufundowany był przylutek dla starców pochodzących ze stanu szlacheckiego. W dawnym zamku, przez pewien czas siedzibie Kolegium Jezuickiego, umieszczono siedzibę Zgromadzenia Rycerskiego. Zaś w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jakuba, będącym podobno kościołem zakonnym Żelaznego Krzyża Jadźwingów, przechowywane były "ciekawe archiwalne zabytki, dotąd absolutnie nikomu nie znane, historię Jadźwingów dopełniające, i jak twierdzą władze tej organizacji, stwierdzające jej istnienie, jej wiekowe tradycje i nieprzerwaną ciągłość".

Po likwidacji Rzeczypospolitej działalność Zakonu z powodu przesładowań narodowych i religijnych została zawieszona. Na nowo ożyła po 1918 r. Powstało wówczas niezależne państwo litewskie. Obudziło to wśród Litwinów pragnienie odbudowania w pełni swego narodowego bytu. W 1928 r. został oficjalnie założony i zatwierdzony Związek Szlachty Litewskiej. Założycielami Związku byli: Jan ks. Gedyminas Berzański-Alaustis, herbu Pomian, Zofia Klementyna ks. Ogińska-Jesaitisowa, herbu Oginciej, Jan Minow-Massalski, herbu Mogiła II, Witold Ignacy Gosztowt, herbu Abdnak oraz Konstanty ks. Radziwiłł z Towian. Wtedy też ponownie zorganizowano Rycerski Zakon Żelaznego Krzyża Jadźwingów.

Do Zakonu należeli potomkowie rodów jaćwieskich, litewskich, żmudzkich, ruskich oraz jako "chavaliers de grace" przedstawiciele arystokracji innych krajów. W okresie dwudziestolecia międzywojennego istniały odgałęzienia Zgromadzenia w wielu państwach europejskich. Namiestnikiem na państwo polskie mianowano w grudniu 1935 r. prof. Wacława Radziwiłła. Kawalerem Zakonu był między innymi minister spraw zagranicznych, Józef Beck, który otrzymywał Żelazny Krzyż Jadźwingów jako siódmy z kolei.

Oznaką Rycerzy Zgromadzenia był Żelazny krzyż podwójny, który widnieje na tarczy litewskiej wielkoksiążęcej Pogoni. Podwójny krzyż kawalerski zakończony jest w górnym ramieniu mitrą książęcą. Pomiędzy jednym, a drugim krzyżem — na ramieniu znajduje się rycerz z tarczą na koniu, czyli herb litewski Pogoni. Krzyż noszony był na łańcuchu którego złączka stanowiła wizerunek herbu zbliżonego do herbu Poraj.

Konstytucję i statut Rycerskiego Zakonu Żelaznego Krzyża podpisywał i pieczęcią opatrywał "Jerzy książę Jadźwingów" oraz Kanclerz Zgromadzenia, książę pralant Antoni, książę Korybut Skinder. Przyjęcie do Zgromadzenia zależało od "księcia Jadźwingów, dziedzica książąt jaćwieskich". Każdy członek zakonu, czyli "rycerz" zobowiązywał się "fideliter et constanter ad Ducum stare".

Z Zakonem Rycerskim Żelaznego Krzyża Jadźwingów, otoczonym nimbem tajemniczości, związane są jeszcze inne sugestie. Niektórzy historycy sądzą, że Zgromadzenie zostało założone dopiero po uzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1918 r. Zaś cała geneza historyczna została wymyślona w celu podniesienia rangi Zakonu i nawiązania do średniowiecznych tradycji państwowości litewskiej. Już w okresie II Rzeczypospolitej Jan Ostykowski powątpiewał: "Rozumiemy, że specyficzne warunki życia na Litwie w przeszłości oraz długoletnie rządy rosyjskie mogły ukryć od ogólnej wiadomości istnienie wielu ciekawych szczegółów z życia litewskiej szlachty, z życia Worń, Rosiejn i Króz, nie wiedzieliśmy jednak, że starożytno, od XV w. istniejące stowarzyszenie szlacheckie członków swych noszeniem krzyża, który widnieje na tarczy litewskiej wielkoksiążęcej Pogoni udostępniające, mogło tak szczerze ukryć swe istnienie (...)".

Jaka jest prawda nie wiadomo. Nie wiadomo gdzie fikcja i legenda przeplata się z prawdą i rzeczywistością. Krzysztof FILIPOW

# NIEPOWAŻNA

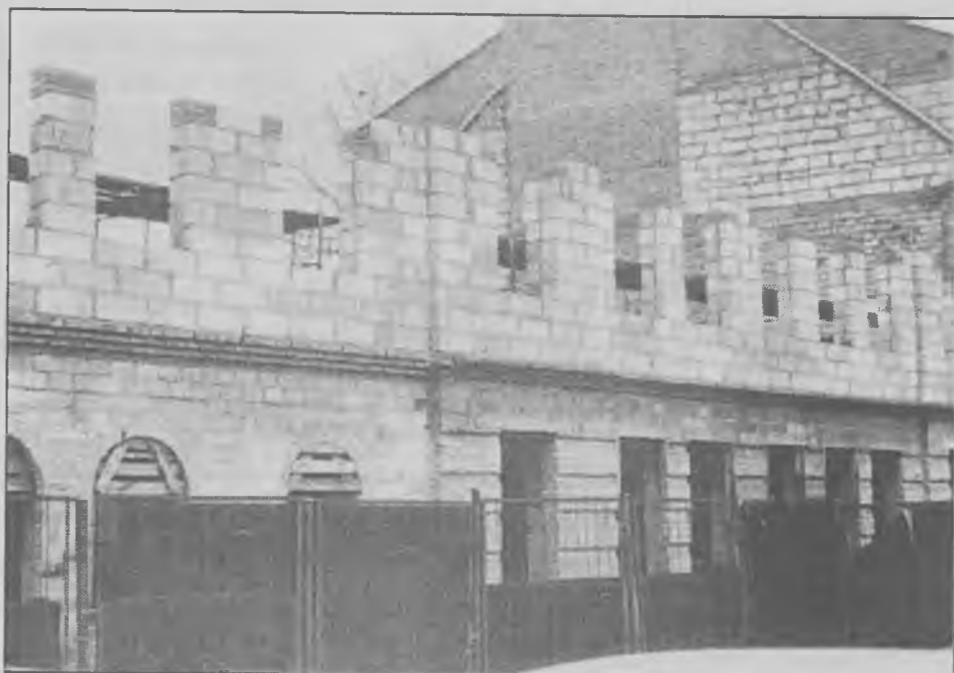
Niepoważni! Łączcie się w pary i trójkąty

## Wiadomości z Chin

W Tiensinie, na dworcu kolejowym, do kolejarza podchodzi pasażer, kłania się i mówi:  
— "Wielki pogromco żelaznych rumaków, biegnących przez kraje po stalowych prętach i wydających z siebie gorącą parę! Wybacz mi, śmiesznie maluczkemu podróżnikowi, który jest znacznie mniej wart, niż wijący się w kurzu nikczemny robak i który zawdzięcza swe bezcelowe istnienie tylko komicznemu figlowi natury, daruj mi, twemu najpokorniejszemu słudze, niegodnemu ucałować kraj twej szaty, że odważę się w szalonym zachwaleństwie, wnieść moją twarz do ciebie i pokornie prosić z

głębokim szacunkiem, aby wolno mi było zadać ci pytanie, któryś jest wszechwładzący i siedmiokrój mądry!"  
Kolejarz kłania się również i odpowiada:  
— "Szlachetny podróżniku, którego wspaniałomyślności zawdzięczam ryż, bezcenny dar twej promiennej łaskawości, bez której ja i moi bliscy nie byłibyśmy w stanie przeżyć swego bezwartościowego życia; my którzyśmy niegodni, aby leżeć jako słomianka do wycierania nóg w twym wspaniałym pałacu; o szlachetny podróżniku, ty, któryś stanął przede mną niby wysłannik boga stońca, niby promień — padam przed tobą płackiem na ziemię,

wznosząc błagalnie szpetne ręce i błagam cię, racz mi zadać pytanie, abym wiedział, że mój pradziadek, dziadek, ojciec i ja nie całkiem na próżno żyliśmy".  
— "Uścześnieśliwiasz mnie, pogromco żelaznych rumaków. oto pytanie, które ja, niegodny łajdak, odważam ci się zadać. Kiedy odjeżdża pociąg do Pekinu?"  
— "O wspaniały podróżniku! daruj, o stońce memu sercu, lecz dajesz nową treść mej egzystencji, gdyż mogę odpowiedzieć ci na to pytanie, które spłynęło z twoich ust, jak kropla łaski. Pociąg do Pekinu odjechał akurat przed dziesięcioma sekundami..."



Podczas wykopalisk w miejscowości Końskie (woj. kieleckie) archeolodzy natrafili na bardzo dobrze zachowany fragment muru obronnego z XIV wieku. Prawdopodobnie tu właśnie, w dobrze ukrytym osrodku wczasowym dla ówczesnych prominentów spędzał wakacje Kazimierz Wielki z rodziną. Po zakorzenieniu niezbędnych prac konserwatorskich obiekt zwiędzać będą wycieczki szkolne i zakładowe.  
Fot. Archiwum

## Lato i brutto

Czytelnikom "Niepoważnej" przypominamy, że 31 sierpnia (decyduje data stempla pocztowego) upływa termin nadsyłania odpowiedzi na nasz wielki wakacyjny konkurs pod tytułem "Rym na lato". Otrzymałmy już kilkadziesiąt zestawów rymów i, niestety, z bólem musimy oświadczyć, że niektórzy z naszych Czytelników nigdy chyba nie zostają poetami. Jury konkursu, któremu przewodniczy wybitny polski językoznawca, prof. dr hab. Helmút Zajonc, zmuszone było kil-

kanaśnie rymów zdecydowanie odrzucić np. słowa niezapominajka, policjant, czy też brutto. Mimo wszystko jury i ostatecznie prof. Zajonc nie tracą wiary w człowieka i mają nadzieję otrzymać jeszcze choć trochę rymów.  
Wprawdzie wyniki podamy dopiero we wrześniu, jednak już dziś możemy zdradzić, że na finiszu zdecydowanie prowadzi pewna mieszkanka Lubina (pozdrowienia!), która nadesłała około 18 dekagramów rymów. Bravo!

## Z bliska i z daleka

Dobiega końca nasz drugi wakacyjny konkurs, w którym prosiłmy o nadsyłanie widokówek (z naklejoną kartą, wyciętą uprzednio z "Niepoważnej") z miejsca najbardziej odległego od Zielonej Góry. Cieszymy się bardzo, że Czytelnicy spędzali wakacje w różnych stronach kraju i świata, widąc są raczej majętnymi obywatelami, co potwierdza też, że Polska rośnie w siłę, a ludzie żyją dostatniej.  
Nie możemy dziś jeszcze podać skąd otrzymałmy tę najważniejszą, jak dotąd zwycięską widokówkę, bowiem już następnego dnia np. Iksirski wsiądzie w pociąg, pojedzie jeszcze dalej i też wysśle widoczek. Cierpliwie czekamy do 31 sierpnia (data stempla pocztowego), a w następnym numerze "Niepoważnej" podamy wyniki.

## Rady sprzed wieku

### O tańcu i okolicach

Nie wdawaj się w taniec, jeśli tańcować nie umiesz. W tańcu strzeż się, abys kogo nie trafił, abys kogo nie zdeptał, abys komu sukni nie rozdarł. W tańcu masz mieć twarz wypogodzoną nie zaś czemś niedowolną i zagniewaną. Zmordowanych kobiet i panien do tańca nie zamawiaj i sam zmordowany i spocony nie tańczuj. Kobieta powinna z każdym mężczyzną, jeśli ją o to prosił, tańcować, nie pogardzając najuboższym w towarzystwie.

Jeśliś zamówił do tańca jaką osobę, a dla jakiejś przyczyny tańcować nie możesz, tedy winienes przed nią się wytłumaczyć i ją przeprosić. Nie zamawiaj do tańca zawsze jednej i tejże samej osoby, bo możeby ona chciała z kim innym, a nie z tobą tańcować.

Na krzesłach tańczących nie siadaj i krzesel im nie zabieraj. W sali zabaw unikaj burdy i sam sporów i kłótni nie wszczynaj. Nie chciej zawsze tańcować w pierwszej parze, bo obrazisz innych, którymy się też chcieli w tańcu rej wodzić.

Nieprzyjemny jest widok, kiedy ktoś w tańcu ustawicznie się kłóci z taktiem, kiedy tańcząc na przekór muzyce, obcasami rozbija podłogę, kiedy targa bez miłośierdzia tych z którymi tańczy.

Nie stawaj do tańca bez białych albo czystych rękawiczek, bo spotniałymi, a zatem brudnymi rękami poplamisz suknie tych, z którymi tańcować będziesz.

Nikt dobrej żony nie dostał w tańcu, na publicznych zabawach i widowiskach...  
(Według — "dawnej przodków naszych obyczajności" napisanych i wydanych przez Ignacego Piotra Legatowicza w Wilnie w 1859 roku).



Transmisje z meczów ligi NBA sprawiły, że coraz więcej młodych ludzi chce uprawiać koszykówkę. Władze niektórych miast idą im na rękę, inicjując budowę nowych boisk. Na zdjęciu fragment nowoczesnego obiektu, który niedawno otwarto w Kłaju. Kosztował 35 milionów złotych, ale sporo prac wykonano w czynie społecznym. Pomogło m.in. miejscowe koło Porozumienia Centrum. Ponadto jeszcze tej jesieni do tego kosza rzucać będzie "Magic" Johnson. Bravo, Kłajanie!  
Fot. Archiwum

## Kącik poprawnej polszczyzny



WYROBY CZOŁOWEGO  
PRODUCENTA PRZYBORÓW  
DO GOLENIA DOSTĘPNE  
DLA  
KAŻDEGO MĘSZCZYZNY

## Wakacyjne przygody

Wakacje, niestety, się kończą. Mamy jednak nadzieję, że czytelnicy "Niepoważnej" spędzili je radośnie i wesolo. A może były jakieś przygody? Jeśli tak, prosimy o listy z opisem poważnych i

niepoważnych przygód nad morzem, w górach, nad jeziorem i w lesie. Także miłośnych...

Najciekawsze opublikujemy.

## REDAGUJE Jacek Pata1as

## MILION W MAGAZYNIE

NIE ŁAM GŁOWY,  
ROZWIĄZAJ ŁAMIGŁÓWKĘ  
W KONKURSIE  
"WYGRAĆ MILION"



### Rozeta dwuliterowa

Podane początkowe litery wyrazów należy uzupełnić podanymi obok zestawami literowymi, utworzyć z nich wyrazy i wpisać je prawoskrętnie do diagramu. Lewoskrętnie wpisujemy wyrazy odgadnięte na podstawie określeń. W rozwiązaniu wystarczy podać ile razy występuje sylaba TA.  
Prawoskrętnie:

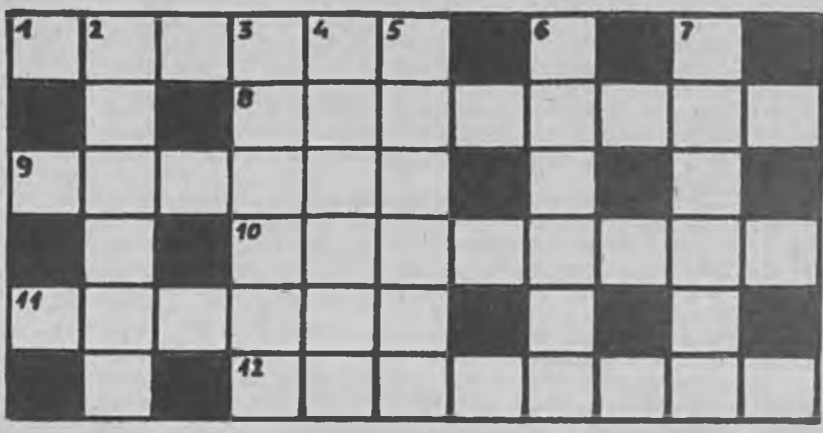
Wyrazy 4-literowe: 2) TA+AR, 5) BA+IL, 6) TA+AN, 11) KA+AM, 14) MA+AR, 17) HA+AL  
Wyrazy 6-literowe: 3) MOR+INO, 6) DOL+AIN, 9) TAT+ARY, 12) ARK+AA, 15) KAR+KS, 18) SZK+AAP

Wyrazy 8-literowe: 1) PARA+AELL, 4) KA+RA+ANNW, 7) MARA+AAMK, 10) TAMA+AATW, 13) BARY+AADK, 16) MARA+AKSY  
Lewoskrętnie:

1) skrzynia z desek, 2) kłopoty, 3) duch panujący w społeczeństwie, 4) dzwonek w kartach, 5) mięso z merynosów, 6) herb Brzezińskich, 7) kraj z Bamako, 8) port New Plymouth, 9) japoński generał i polityk (1863-1929), 10) ojciec, 11) kilka dworska, 12) działło, 13) stawa, 14) strawa w occie, 15) żaglowiec z czasów Vasco da Gamy, 16) jedna z planet, 17) samurajskie samobójstwo, 18) żużel hutniczy  
CEM

## Krzyżówka

POZIOMO: 1) stolica Mali, 8) miasto w Chile, 9) polski były tyczkarz, 10) grzejnik drabinkowy z rur, 11) styl walki, 12) dawny powóz  
PIONOWO: 2) przyjemny zapach, 3) wulkan w Turcji, 4) magnetofonowa lub na kosztowności, 5) półosiół, 6) jednostka taksonomiczna, 7) ryba z Morza Śródziemnego



## Krzyżówka panoramiczna

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60

R	A	D	A	T	R	I	O										
C	E	L	A	I	N	I	A										
C	Z	A	S	K	I	L	A										

## Anagramówka

Z liter podanych par wyrazów 4-literowych utworzyć wyrazy 8-literowe i wpisać je do ostatniego diagramu. Litery z pół oznaczonych, czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie: przysłowie polskie  
Ło-Rys

## Łamigłówka cyfrowa

Cyfy od 1 do 9 należy umieścić w polach figury tak, aby dały prawidłowe działanie. Cyfry 8 i 9 są już na właściwym miejscu

$$\begin{array}{cccc}
 \bigcirc & \bigcirc & \bigcirc & 9 \\
 + & & & \\
 \hline
 \bigcirc & \bigcirc & \bigcirc & \\
 \hline
 \bigcirc & \bigcirc & \bigcirc & \\
 \hline
 \bigcirc & 8 & \bigcirc & 
 \end{array}$$

nazwisko i imię \_\_\_\_\_  
 adres \_\_\_\_\_  
 rozwiązanie \_\_\_\_\_